

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Pożegnanie z konserwatyzmem

Kto się pożegnał i kiedy — zapyta czytelnik. Otóż uczyniła to grupa „Polityki” (dawniej „Bunt Młodych”), skupiająca znane już dobrze w Polsce pisma Adolfa i Aleksandra Bocheńskich, Mieczysława i Ksawerego Pruszyńskich, Jerzego Giedroycia, Studentowicza i innych.

Wyżej wymienieni młodzi publicyści wyszli ze środowiska konserwatywnego i dali się poznać w publicystyce jako grupa precyzująca szczególnie interesujący program aktywnej polityki wschodniej.

Znany z opublikowanej ostatnio książki „Między Niemcami i Rosją” Adolf Bocheński przoduje jako publicysta polityczny w tej grupie wysuwając tezę, że Naród polski winien współpracać z narodem ukraińskim, okazywać mu pomoc w utworzeniu wielkiej niepodległej Ukrainy na terenach obecnie uziarnionych przez Stalinowską Rosję.

Jak już z tego widać grupa „Polityki”, uznając, że przed Polską stoją wielkie zadania na wschodzie, zadania opanowania ruchów włościańskich tych narodów, które pomimo przegranej przez Rosję wojny, włości nie odzyskały, nawiązuje do dawnych tradycji Polski przedrozbiorowej.

Hasło „za naszą wolność i naszą” — bowiem nie zrodziło się gdzieś „nietu” w okresie powstań o niepodległość, ale zastrzeżenie rwerstwo do walki już w r. 1410 na polach Grunwaldu i w 200 lat później pod Kłuszynem.

Nawiązanie do tych tradycji polityki przedrozbiorowej jest niewątpliwie rodzajem konserwatyzmu, przyswojenia starych wypróbowanych hasel: zasad do nowej zmienionej rzeczywistości.

Jest to konserwatyzm w jak najlepszym znaczeniu tego słowa i nie powinien przynosić ujmę nikomu.

Obserwując grupę „Polityki” dostrzegaliśmy tam wyłącznie cechy tak potężnego konserwatyzmu politycznego.

W kwestiach społecznych natomiast brakowało jakichś bardziej zdecydowanych wypowiedzi, co sprawiało, że utrzymywała się na gruncie „Polityki” etykieta konserwatyzmu społecznego, sila inercji, ze względu na środowisko, z którego działacze tej grupy wyszli, a nie z jakichś względów ściebie uzasadnionych.

Nieraz sobie nawet mogliśmy zadać pytanie, jak może się oheć wielki program polityki polityki wschodniej bez oparcia jego realizacji na szerokiej warstwach narodu oraz prawdziwym zrównaniu w prawach i sytuacji społecznej wszystkich obywateli.

Faktem jest, że stanowisko „Polityki” w tej sprawie nie było zdecydowane, ani sprecyzowane.

Aż ranem w ostatnim numerze „Polityki” czytamy:

„Bieg Wistyi nie da się w górę odwrócić, nie uda się również zahamować procesów parcelacyjnych, można i nawet konieczne trzeba je ująć we właściwe formy. Kościół wie o tym dobrze i doskonale orientuje się w n-strojach mas. Zarzuca się niekiedy Kościołowi konserwatyzm, ale równocześnie nie odmawia się mu realizmu. Kiedy Karol Marks podpisał Europejski manifest, — Leon XIII gasił pożar ogłoszeniem encykliki „Rerum Novarum”. Dziś, gdy rozwydrzeni asilatorzy i różne go rodzaju podejrzani „ideologów” szepczą chłopa na pańskie morgi, podjudzają do faktycznej grabieży, Kościół nie postawił próśb, nie stał się „jako polle janta, ale slegnął do źródła zła i stara się rozwiązać problem w sposób naprawdę godny jego wielkiej roli.

Jeśli więc chodzi o problem parcelacyjny, to Kościół pożegnał się z konserwatyzmem i wkroczył na drogę pozytywne go realizmu. Ze swej strony możemy i dymie wyrazić zadowolenie z takiej decyzji.

Jest to właściwie tylko zakończenie artykułu p. t. „Pożegnanie z konserwatyzmem” w którym zostało wspomniane słynne wystąpienie ks. Machaya w obronie reformy rolnej i gdzie również znalazł miejsce znamienny ustęp polemiczny wymierzony ostrzem swym w „Czas”.

„Czas” powtórzył z zao w teniem ogłoszenie deklaracji, nie omieszkując równocześnie

śnie pomiędzy wierszami wylać swoje żale pod adresem Min. Poniatowskiego.

Jeśli „Czas” doszedł do wniosku, że szybkie przeprowadzenie paręcej przy salwowaniu zasad wysunętych przez Radę Społeczną jest konieczne, to należało by stwierdzić dodatnie oddziaływanie tej deklaracji w sposób naprawę „budowny”. — Jeśli natomiast widzi w Kościele obrońcę swych doczesnych spraw materialnych, to wydaje nam się, że się grubo myli.

Przejrzysta drwinka z „Czasu” jest tu może mniej istotna i interesująca, niż kilkakrotne podkreślenie, że Kościół katolicki w istocie rzeczy, w swych założeniach i w intencji kierowniczych władz nie był nigdy i nie jest obrońcą reakcji społecznej.

Szkodliwe mniemanie o Kościele jako obrońcy reakcji powstało wskutek niewłaściwej interpretacji nauki Chrystusa przez niższe duchowieństwo, które przecież jak wszyscy ludzie jest często błędzi, bardzo wielkie szkody przyniosło Kościołowi.

Sprawiło to między innymi, że katolicyzm nie ustrzegł wielu ludzi przed popadnięciem w skrajny materializm komunistyczny.

Wśród organizacji katolickich w Polsce przed dziesięć laty oprócz „Odrodzenia” (którego XVI tydzień społeczny akurat w Wilnie teraz się odbywa) nie było ani jednej takiej, która by głosiła potrzebę realizacji sprawiedliwości w życiu społecznym przez katolików.

Ponieważ „Odrodzenie” było organizacją młodzieżową, ludzie wychowani w środowisku żywo czującym zagadnienia społeczne, po wejściu w czynne życie społeczne popadali w konflikty z duchowieństwem, z Kościołem, z sumieniem, a w konsekwencji nawet z porządkiem prawnym w Państwie.

Te przemiany, jakie dziś następują, to odżegnanie się od konserwatyzmu społecznego, wypływającego nie z sumienia, a z dłałości o własne interesy, jakie dziś obserwujemy i w Kościele i w grupach ludzi uczciwie myślących nawet tych, które dotąd niesłusznie i ze szkoda dla społeczeństwa nosiły etykietę konserwatyzmu i nie interesowały się sprawami społecznymi, wróży krajowi lepszą przyszłość. Daje nadzieję, że w najbliższej przyszłości nie będą już się wykołajać jednostki najżywiej czu-

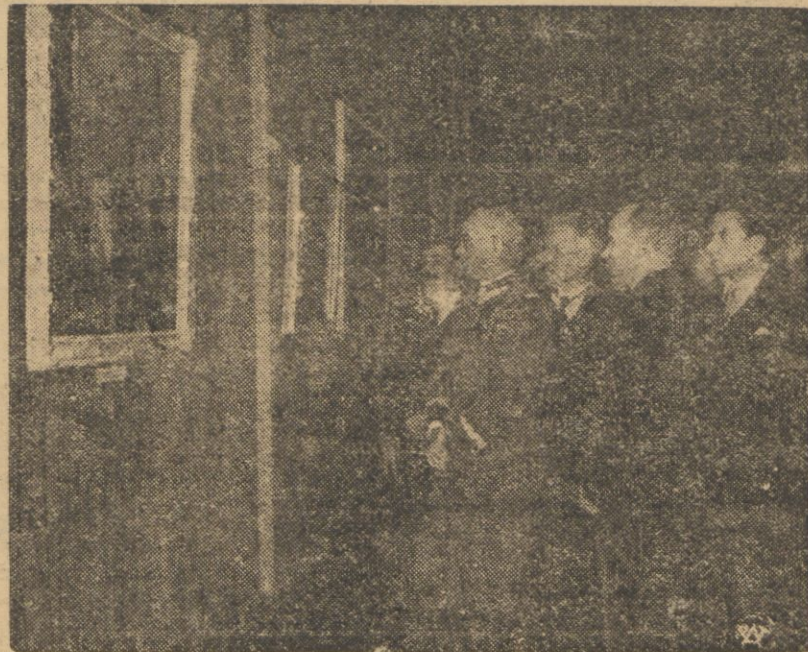
jące, tylko dlatego, że życie i poglądy otaczających ludzi były tak bardzo różne od tego, co one w sercach nosiły.

„Polityka” pisze w ten sposób, jak gdyby to tylko Kościół katolicki pożegnał się z konserwatyzmem, a oni się tylko z tego cieszyli. My twierdzimy, że Kościół w istocie swej nigdy nie był konserwatywny, a tylko duchowieństwo.

Obecny zaś artykuł „Polityki” traktujemy, jako rewelację nie z tego powodu, że Kościół pożegnał się z konserwatyzmem, bo to nam dawno było wiadome, ale że Polityka pożegnała się z konserwatyzmem. To ostatnie zjawisko jest dla nas i nowe i bardzo mile.

Piotr Lemiesz.

Wystawa pelzażu włoskiego



Zdjęcie nasze przedstawia moment zwiedzania wystawy przez Pana Marszałka Śmigi Rydza w towarzystwie p. min. Świętosławskiego, oprowadzonego przez ambasadora włoskiego w Warszawie di Valentino.

Japończycy zatopili okręt amerykański

„Pływająca ambasada” — Zginęło 96 osób

SHANGHAI. (Pat). Samoloty japońskie zatopili między Nankinem i Wuho amerykańską kanonierkę „Panay”.

Była to t. zw. „pływająca ambasada amerykańska”. Na pokładzie kanonierki znajdowało się 65 osób, w czym czterech sekretarzy ambasady. 54 osoby, między którymi znajdują się sekretarze ambasady, dopłynęły wpław do brzegu,

kancelarii i urzędnik do spraw szyn.

Zostali oni wszyscy uratowani. Ogółem uratowanych zostało 54 pasażerów, ale wśród nich są poważnie ranni. Liczba osób, które zatoniły wraz z kanonierką wynosi 18. Admirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na rzece Żółtej, udał się natychmiast do admirała Yarnella, dowódcy floty amerykańskiej i wyraził mu ubolewanie z powodu wypadku. Zatonięcie kanonierki „Panay” nastąpiło około godz. 1-ej w nocy według czasu londyńskiego. Pierwsze wiadomości o nadeszły z Nankinu do Szanghaju, a stamtąd do Waszyngtonu, mniej więcej w trzy godziny później.

Prezydent Roosevelt, którego natychmiast poinformowano o wypadku, polecił podawać sobie dalsze wiadomości w tej sprawie. Admirał floty amerykańskiej zarządził natychmiast przeprowadzenie śledztwa. Zatonięcie kanonierki „Panay” i spowodowane śmiercią 18-tu osób jej załogi jest niewątpliwie najpoważniejszym incydentem, jaki dotychczas zaszedł między Japonią i mocarstwami w toku walk w Chinach.

SHANGHAI (Pat). Kanonierka brytyjska „Bee” wzięła udział w ratowaniu załogi i pasażerów kanonierki amerykańskiej „Panay”. Zdaniem obserwatorów neutralnych w Szanghaju, powage incydentu tego powiększa fakt, iż oddziały armii japońskiej o trzymały rozkaz strzelania do wszystkich okrętów bez różnicy narodowości.

96 ofiar

NOWY YORK (Pat). Reuter donosi, iż liczba ofiar z powodu bombardowania i zatopienia przez samoloty japońskie kanonierki amerykańskiej „Panay” jest znacznie większa niż przypuszczano na podstawie pierwszych wiadomości.

Z depech, otrzymanych przez Standard Vacuum z Szanghaju, na pokładzie kanonierki znajdowało się 150 marynarzy i pasażerów, przy życiu pozostały 54 osoby.

FLOTA DUŻO POMOGŁA.

TOKIO (Pat). Podczas zdobywania Nankinu wojska japońskie były wspomagane ogniem z japońskich okrętów wojennych, które pomimo założonych min i ognia baterii chińskich zdołały podpłynąć pod same miasto. Okręty japońskie intensywnie ostrzeliwały wojska chińskie.

Komunikat japoński głosi, iż wzięto do niewoli 250 Chińczyków. Chiński garnizon m. Czingkiang, który w sile 20.000 żołnierzy cofał się w kierunku Nankinu, stopniał podczas odwrotu do 3000. Jego niedobitki zostały rozbite z chwilą gdy pojawiły się na tyłach wojsk japońskich oblegających Nankin.

Opanowane i łagodne oświadczenie Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. (Pat). Sekretarz stanu Hull w imieniu prezydenta Roosevelta złożył dzisiaj oświadczenie ambasadorowi Salto, przeznaczone dla cesarza japońskiego oraz zakomunikował żądaniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Hull oświadczył, iż prezydent Roosevelt był głęboko poruszony wiadomością o bombardowaniu kanonierki amerykańskiej i innych statków płynących pod obcą flagą na rzece Yangtze. Sekretarz stanu prosił ambasadora, by zechciał o

tem powiadomić cesarza. Hull dodał, iż wszystkie fakty, dotyczące bombardowania kanonierki „Panay”, będą wkrótce po ostatecznym ich uzupełnieniu przedstawione rządowi japońskiemu.

Ambasador Salto poinformował sekretarza stanu Hull, iż minister spraw zagranicznych Hirota polecił mu wyrazić jak najgłębsze ubolewanie. Według informacji rządu japońskiego z załogi kanonierki „Panay” ocalało 59 marynarzy oraz 13 uchodźców.

Nankin padł

TOKIO. (Pat). Oddziały chińskie, broniące Nankinu, rozpoczęły wczoraj odwrot, wycofując się na północny brzeg rzeki Lotnictwo japońskie gwałtownie atakowało wycofujące się oddziały.

NANKIN. (Pat). O zachodzie słońca Nankin został całkowicie zajęty przez wojska japońskie.

Prowizoryczny rząd republiki chińskiej utworzył się w Pekinie

PEKIN (Pat). Agencja Domei donosi: w związku z upadkiem Nankinu zostanie jutro przed południem utworzony w Pekinie „prowizoryczny rząd republiki chińskiej”.

W skład tego rządu wejdzie dwóch b. prezydentów republiki chińskiej, trzech b. premierów, pięciu b. ministrów finansów i 4 b. ministrów stanu. Prowizoryczny rząd podzielony będzie na trzy komisje: ustawodawczą, wykonawczą i prawną. Na czele komisji ustawodawczej stanie dr. Tang, wybitny polityk i b. minister. Przewodniczącym komisji wykonawczej zostanie Wang - Komin, dawny dyplomata, b. minister finansów i gubernator banku Chin, komisji zaś prawnej przewodniczyć będzie Tung - Kang, b. prezydent sądu apelacyjnego i b. minister sprawiedliwości.

Rząd prowizoryczny wyda manifest, w którym między innymi oznajmi, że rząd nankiński przestaje istnieć, że wszystkie układy między Chinami a przyjaźni dla nich usposobionymi państwami utrzymane zostają w mocy, oraz że dla dobra narodu chińskiego wypowiedziana zostanie nieubłagalna walka komunizmowi.

Rząd prowizoryczny współpracować będzie z rządami Japonii i Mandżukui w zwalczaniu komunizmu oraz w dziedzinach gospodarczej, rozwojowej przemysłu i odbudowy zniszczonych miast i wsi chińskich.

Prezydentem nowoutworzonej republiki chińskiej — według doniesień ze źródeł angielskich — ma zostać Tsai - Okon, wiceprezydent zaś Wu - Pei - Fu. Premierem i ministrem wojny zostanie Cziehsie Nan.

Japończycy zatopili statek amerykański

Wielkie wrażenie w Ameryce

WASZYNGTON, (Pat). Sekretarz stanu Hull odmówił udzielenia wyjaśnień na temat incydentu z kanonierką „Panay”. Wia domość o incydencie przyniosły specjalne wydania pism już w nocy. Sprawa wywołała duże wrażenie w kołach półurzędowych, których zdaniem obecność kanonierki amerykańskiej w okolicach Nankinu była niebezpieczna ze względu na bezpieczeństwo Amerykanów. Kola te oświadczały, iż wycofanie kanonierki było rzeczą niemożliwą, ponieważ od początku działań wojennych Chłircy zabarykadowali rzekę uniemożliwiając okrętom udanie się do Szanghaju.

Niektóre osobistości polityczne, jak np. Fish, przedstawiciel republikanów w Nowym Jorku, domagać się będą natychmiastowego wycofania wszystkich statków amerykańskich z rejonu walki celem uniknięcia nowych incydentów. Jednakże większość posłów i senatorów jest zdania, że bezpośrednim następstwem incydentu może być energiczne stanoisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec Japonii.

WASZYNGTON, (Pat). W związku z zatopieniem kanonierki „Panay” prezydent Roosevelt przesłał na ręce cesarza Japonii wyrazy głębokiego żalu że podobny incydent mógł mieć miejsce. Jednocześnie rząd St. Zjedn. wystosował do rządu Tokijskiego żądanie pokrycia szkód, przepraszenia i zaoferowania, że podobny wypadek się nie powtórzy.

Przeprasziny

TOKIO, (Pat). Minister spr. zagr. Hirota odbył dziś konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Grewem. Przedtem odbyła się konferencja Hiroty z ambasadorem brytyjskim Craigie.

TOKIO, (Pat). Minister spr. zagr. Hirota złożył na ręce ambasadora St. Zjednoczonych Grewa wyrazy ubolewania z powodu zatopienia kanonierki „Panay”.

Ambasador japoński w Waszyngtonie Saito otrzymał telegraficznie polecenie złożyć ubolewanie w departamencie stanu.

Ambasador japoński w Chinach Kawa go wystosował do ambasadora St. Zjedn. który znajduje się obecnie w Hankou, telegram z wyrazami ubolewania.

Ministrowie wojny i marynarki złożyli wyrazy ubolewania na ręce amerykańskich attachés morskiego i wojkowego St. Zjednoczonych w Tokio.

Narada angielsko-amerykańska

LONDYN, (Pat). Char. d'affaires ambasady St. Zjednoczonych w Londynie Herchel Johnson udał się dziś do Foreign Office, gdzie odbył rozmowę z min. Edem na temat incydentu z Japonią z powodu zaatakowania okrętów brytyjskich i amerykańskich przez lotników japońskich.

Japonia ogranicza wolność statków brytyjskich

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Hankou: dowódca oddziałów japońskich w okręgu Wuhan, płk. Hashimoto zawiadomił władze brytyjskie, że statkom, znajdującym się na Yangcie, nie wolno w ciągu

najbliższych trzech dni nigdzie się ruszać. Statki, które nie zastosują się do tego za rządzenia, będą ostrzeliwane. Dowódca brytyjskiej kanonierki „Bee” poinformował o tym brytyjską admiralację.

Min. spraw zagr. Litwy o sprawach polsko-litewskich

Wracając z konferencji 3 państw bałtyckich w Tallinie minister spraw zagranicznych Litwy Lozaraitis udzielił na dworcu w Rydze wywiadu prasie zagranicznej.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy prawdziwe są pogłoski, jako by łotewski min. spraw zagr. Munter zaproponował swe pośrednictwo między Polską a Litwą, min. Lozaraitis odpowiedział:

— Nie, to nie prawda. Napisała o

o tym jedna z estońskich gazet, ale o takim pośrednictwie nie ma nie jest wiadome i nie mam podstaw do przypuszczeń, by takie pośrednictwo miało miejsce w przyszłości.

Jakie są stosunki między Litwą a Polską? padło z kolei pytanie.

— Sytuacja, niestety, ostatnio pogorszyła się w związku z wystąpieniem władz polskich przeciwko Litwinom na Wileńszczyźnie.

Płk. Rayski w Berlinie

BERLIN, (Pat). W poniedziałek rano przybył do Berlina szef lotnictwa wojkowego gen. Rayski w towarzystwie ppłk. Stachonia i majora Sula. Podróż odbyła się na zaproszenie ministra lotnictwa Rzeszy i dowódcy niemieckich sił lotniczych gen. Goeringa.

W ciągu przedpołudnia gen. Rayski złożył wizytę ministrowi wojny marszałkowi Blombergowi, ministrowi lotnictwa gen. Goeringowi, sekretarzowi stanu ministerstwa lotnictwa gen. Milchowi, oraz szefowi sztabu niemieckich sił lotniczych gen. Stumpfowi.

O godz. 12.30 gen. Rayski złożył wieniec na pomniku poległych. Obecni byli polski attache wojskowy i lot

nicy w Berlinie ppłk. dypl. Szymański, jego zastępca mjr. Steblik oraz przedstawiciel dowódcy niemieckich sił lotniczych gen. Witzendorff.

W godzinach popołudniowych odbyło się na cześć gen. Rayskiego śniadanie w domu lotników. Obecni byli również ambasador R. P. Lipski. Jako gospodarz podejmował gościa sekretarz stanu gen. Milch.

Wieczorem polski attache wojskowy ppłk. dypl. Szymański wydał z okazji pobytu gen. Rayskiego obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele generalicji niemieckiej na czele z ministrem wojny marszałkiem Blombergiem oraz ambasadorem R. P. w Berlinie — Lipskim.

„Naród niemiecki stoi ponad wszystkimi kościołami”

Oświadczenie Rosenberga

BERLIN, (Pat). Na zebraniu partyjnym w Berlinie Alfred Rosenberg mówiąc o stosunku nar. sacj. do religii m. in. powiedział: „wielcy naród niemiecki stoi ponad wszystkimi kościołami, wyznaniem i sektami”. Wszystkie instytucje, które sprzeciwiały się najsłabszym wartościom narodowym, nie mogą więcej wychowywać młodzieży niemieckiej, która może być wychowywana tylko przez tych, którzy Niemcy uważali.

Kończąc swe przemówienie Rosenberg oświadczył: partia narodowo-socjalistyczna

Niemiecko-rumuńska wolna gospodarcza

CZERNIOWCE, (Pat). Prasa donosi, że w ślad za nieoczekiwanym wstrzymaniem przez Niemcy wszelkich zakupów zboża w Rumunię, ta ostatnia ma wstrzymać całkowicie wszelki import z Niemiec.

Ostry wyrok S. O. w Lublinie

LUBLIN, (Pat). Po przeszło miesięcznej rozprawie w sądzie okręgowym w Lublinie zapadł dziś ok. godz. 14 wyrok w procesie 39 oskarżonych o działalność wyrobową.

Wyrokiem sądu skazani zostali główni oskarżeni Franciszek Józwiak i Dawid Lerner po dziesięć lat więzienia. Mieczysław Korzeniowski i Janina Maria Bierówna po

8 lat. Wanda Lewicka skazana została na 4 lata więzienia.

Poza tym 2 oskarżonych po 7 lat więzienia, 9 po 6 lat, 7 po 5 lat, 10 po 4 lata, 2 po 3 lata i 4 po 2 lata, w tym 3 osoby z zawieszeniem. Część oskarżonych pozabawiona została praw na przeciąg 10 lat, inni zaś na okres 5 lat. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.



Jutro będą znane wyniki wyborów w Sowietach

MOSKWA, (Pat). Wybory do najwyższego sovietu zostały ukończone. Wyniki zostaną ogłoszone w ciągu dnia jutrzejszego.

„Czerezwyczajka” w Hiszpanii

LIZBONA, (Pat). Donoszą tu z Hiszpanii, że cały kontrolny wyjazd na teren Hiszpanii czerwonej jest w ręku Rosjan i Chińczyków, którzy tu przybyli jako studenci chiński celem jakoby zwiedzenia terenów, okupowanych przez wojska czerwone. Centrala tej „Czerezwyczajki” mieści się w Barcelonie przy ulicy Paseo de Gracia i w samej Barcelonie ma 12 oddziałów, rozmieszczonych w różnych dzielnicach miasta.

Nowy poseł Szwajcarii w Polsce

BERN, (Pat). Rada federalna uchwaliła przenieść obecnego posła szwajcarskiego min. Duszoutza do Brukseli i mianować nowym posłem w Warszawie min. Marlinę, dotychczasowego posła w Turcji i Egipcie.

Postanowiono również przydzielić do poselskich szwajcarskich w Paryżu, Berlinie i Rzymie attachés wojskowych.

Kwestia nieuchomości polnych w Polsce

WARSZAWA, (Pat). W notach, wymienionych ostatnio między ministrem spraw zagr. a nuncjuszem apostolskim w Warszawie, ustalono podstawy układu w sprawie nieruchomości polnych, który zostanie w najbliższym czasie zawarty między Rzeczypospolitą Polską a stołeczną apostołską zgodnie z postanowieniami art. 24 alinea 3 konkordatu.

Kary za naukę w Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Kowna, klejdański naczelnik powiatu ukarał Franciszkę Stopiożyńską, zam. w Umiastach i Alinę Stumbrewiczówną z Roszcz grzywną po 175 litów za nauczanie dzieci po polsku bez specjalnego zezwolenia.

Poza tym ojcowie uczących się dzieci w Liceum 15-ku ukarani zostali grzywną po 50 litów.

Sprawa uboju rytualnego na Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą, że Litewskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt rozpoczęło na Litwie kampanię przeciw ubojowi rytualnemu. Wywołała ona ostry protest u Żydów litewskich. Związek rabinów obrał specjalną komisję, która ma poczynić starania w kierunku zabezpieczenia uboju rytualnego.

Co zrobi loteria

W związku z listami czytelników naszych w sprawie reformy obowiązującego obecnie planu gry na Loterii Klasowej oraz wyjaśnieniami, udzielonymi przez Dyrektora Polskiego Monopoli Loteryjnego, otrzymaliśmy bardzo obfita korespondencję, zawierającą nie raz ciekawe uwagi w tej materii.

Brak miejsca nie pozwoli nam, niestety, na ogłoszenie wszystkich nadesłanych nam listów, stwierdzamy tylko, że zawierały one najprzeróżniejsze opinie, a często nawet zupełnie konkretne projekty. Te ostatnie przesyłaliśmy bezpośrednio do Dyrektora P. M. L., mając, że znajdują tam one należyty odpowiedź. Zresztą nie wątpimy, że i opublikowane już w piśmie naszym listy na ten temat nie przemogą bez echa. Mimo niejednoznaczności wyrażonych w nich życzeń, dają one cenną wskazówkę, jakie prądy nurtują wśród graczy loteryjnych, których przecież kraj nasz liczy setki tysięcy. Jest to pożądana armia, której zdania lekceważyć nie wolno, a wyjaśnienia Dyrektora P. M. L. są najlepszym dowodem, iż z faktu tego zdaje on sobie doskonale sprawę.

Nie będziemy więc chyba dalecy od prawdy, jeżeli wyrazimy nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości usłyszymy o nowym planie gry loteryjnej z możliwie najszerszym uwzględnieniem życzeń graczy.

Próby rozmów francusko-niemieckich

Kierownicy propagandy prasowej Francji i Niemiec odbędą konferencję

PARYŻ, (Pat). Dyrektor sekcji prasowej na Quai d'Orsay p. Piotr Comert udaje się w końcu grudnia do Berlina, by, jak to oświadcza komuni kat urzędowy, odbyć rozmowy ze swym kolegą z Wilhelmstrasse dyr. Aschmanem w sprawach interesujących działy prasowe obu ministerstw spraw zagranicznych.

Jest to pierwsze tego rodzaju spotkanie pomiędzy kierownikami służby prasowej - propagandowej Francji i Niemiec.

Flandin w Berlinie

BERLIN, (Pat). W drodze z Kopenhagi przybył tu dziś rano na krótki pobyt w charakterze prywatnym b. premier francuski Flandin. Do Paryża wróci on prawdopodobnie w środę wieczorem.

Tajemnicze zaginięcie małżeństwa z Ameryki w Sowietach

NOWY JORK, (Pat). Sprawa tajemniczego zaginięcia małżonków Robinson w Moskwie, która wywołała tu wielkie wzburzenie, została poruszona w kongresie. Senator Cofeland domagał się przeprowadzenia surowego śledztwa.

Sekretarz stanu Hull zakomunikował w

sobotę sowieckiemu ambasadorowi Trojanowskiemu, że rząd Stanów Zjednoczonych jest poważnie zaniepokojony widocznym brakiem ułatwień ze strony komisji rządu do spraw zagranicznych i nastaje na to, by rząd sowiecki poczynił kroki w tej sprawie.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

Zagadnienie moralności

Drugi dzień Tygodnia Spot. „Odrodzenia”

Referaty dnia wczorajszego dotyczyły jednego głównego zagadnienia: moralności, które było nasświetlone z rozmaitych punktów patrzenia i od strony najgłębszych pobudek światopoglądowo-rozumowych ze specjalnym uwzględnieniem moralności Kręta, którego system do dnia dzisiejszego wzniesia i z pewnością przez wiele lat jeszcze będzie wzniesia, niemalże burzę dyskusji pomiędzy jego przeciwnikami a próbnymi rehabilitować go choćby tylko w niektórych wypadkach w oczach katolicyzmu. I wczoraj właśnie pojawienie się tego wielkiego moralisty „na warszawie”. Tyg. Sp. spowodowało „spór” bardzo ciekawy i obfity w wiele frapujących umysły, szczególnie młode, momentów argumentacyjnych poważnych dyskusyj.

Dzień rozpoczął referat prof. dra M. Zdzichowskiego, p. t.: „Od renesansu do rewolucji francuskiej”. Osoba sedziwego profesora jak i popularność tego doświadczonego wykładu wywołały po ukazaniu się go na podium Sali Kolumnowej USB, nastrój skupienia i wyczekiwania. Przemówienie prof. Zdzichowskiego, niezwykle interesujące i aktualne, zawierało właściwie główne myśli, pomysłowość przez niego w ostatniej książce „W obliczu końca”; pełne było jednak nowych spostrzeżeń, które nasunęły mu ostatnie wywady. Prelegent uderzył głównie w bolszewizm który według niego, szerzy się dziś w Europie, a więc i w Polsce, pod postacią barbarzyństwa w stosunkach pomiędzy ludźmi i deprecjacji wartości człowieka, przez niszczenie ideałów w duchu jednostek (Rosa Sowi). Prof. Z. przytaczał przykłady tego zdziczenia i zrazem spłycał życia, biorąc je z terenu również i życia młodzieży polskiej: wskazał między innymi na nieprzemysłowe a więc i nieskuteczne, a przede wszystkim

barbarzyńskie metody walki antysemitów, które przynoszą przede wszystkim szkodę ich zwolennikom, bo zatracają w nich pierwotną kulturę chrześcijańską. Przemówienie to, aczkolwiek odznaczało się — podobnie jak wyżej wspomniana książka prof. Z. — pesymizmem w patrzniu na przyszłość kultury europejskiej, to jednak, trzeba to podkreślić, było w tym przemówieniu pesymizm... budujące; budziło bowiem myśl reakcji. Prof. Z. zakończył zresztą słowami, że „nadziei nie należy tracić”.

Następny referat prof. dra A. Zółtowskiego, p. t. „Moralność według Kręta” był w pewnych momentach próbą obrony Kręta, co znów w ponownym referacie ks. prof. dra J. Świrskiego spotkało się z przedstawieniem argumentów charakterystycznych systemu kantowskiego „filozofia rozumu” i przedstawienie świata na opak. Kant właśnie dlatego, że jest nie zwykły logiczny i genialny, przedstawia — według ks. prof. S. — tym większe niebezpieczeństwo, gdyż doprowadza do bezbożnictwa w imię nauki. To stanowisko referenta wywołało reakcję ze strony prof. Zółtowskiego, w części dyskusyjnej, zraz po wykładzie prof. dra W. Tarkiewicza n. t.: „Utilitaryzm moralny”. Dyskusja na temat wartości systemu filozoficznego Kręta w ocenie i leno systemu moralnego w szczególności dała słuchaczom do skonała sposobność zapoznania się z zasadami patrzenia na świat tego wielkiego myśliciela — od strony krytycznej.

c-k.

DZISIEJSZY PROGRAM:

Godz. 10 — ks. prof. M. Klepaczy „Ideaty średniowiecza a nasze czasy”. Doc. dr. St. Świrski „Moralność gospodarcza ludzi XIX wieku”. Dyskusja.

Godz. 16 — ks. dr. K. Kucharski: „Pamięć moralności”. Dyskusja. Prof. M. Limanowski: „Wilno jako posterunek cywilizacji chrześcijańskiej”.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogródku

Głosowanie 9 stycznia

Nareszcie zarządzane zostały wybory do rady miejskiej. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej mianowany został p. sędzia Lang, zastępcą p. sędzia Krepski. Miasto podzielone jest na 5 okręgów wyborczych. I okręg obejmuje centrum miasta oraz zaułki I, II, III i IV. Przewodniczącym okręgu jest p. Strzyżowski, zastępcą p. Skarżyński. II okręg obejmuje ulice — mniej więcej od połowy — Słomską, Kościelną, Piłsudskiego, Kolejową i część kolonii urzędniczej. Przewodniczącym okręgu jest p. dr Rybicki Józef, zastępcą p. Dobrowolski Jan. III okręg obejmuje ulice (również od połowy) Beczkowic, Bazylińską i Piesiecką. Przewodniczącym jest p. Niesner Henryk, zastępcą p. Galiński Bolesław. IV okręg obejmuje ulice 3-go Maja, Korolicką, Sienieżycką i Ogrodową. Przewodniczącym jest p. Nowicki Wacław, zastępcą p. Zygmunt. V okręg obejmuje ulice Tatarską, Włodkowicką i przyległe. Przewodniczącym jest p. sędzia Pawlikowski Wiktor, zastępcą ardw. Kłajewski Mikołaj.

Przygotowania do wyborów postępują w rekordowym tempie. Listy kandydatów składać należy w terminie do 30 bm. Do 2 stycznia odbędą się ewentualne egzaminy dla kandydatów na radnych. 9 stycz

nia odbędą się głosowanie.

Jak wynika z obliczenia Zarządu Miejskiego, wszystkich mieszkańców na terenie miasta jest 11.263, w tym Żydów około 4.000. Uprawnionych do głosowania około 6.000. Listy wyborców [tak również i ogłoszenie o wyborach] wywieszone zostaną prawdopodobnie dzisiaj i sprawdzić będzie można do 16 bm.

OZN stanie do wyborów?

Główna Komisja Wyborcza oprócz przewodniczącego sędziego S. O. Alfreda Lange i zastępcy sędziego S. O. Witolda Krepskiego została powołana w składzie nast.: ks. dziekan M. Dalecki, nac. Czesław Modzelewski, Grzegorz Engman i Karol Werman, zastępcy: Julian Krepski, Antoni Marcinowski, Franciszek Lubomirski i Stanisław Kleniewski.

Pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej oraz przewodniczących okręgów wyborczych odbyło się w dniu 11 b. m.

Jak nam donoszą Oddział Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowogródku ma jako by wziąć udział w tych wyborach, wysuwając swych kandydatów.

Wybitny generał sowiecki „niewowzraszczeńcem” We Francji ujawni prawdę ostatnich procesów

Reżim sowiecki już dawno zrodził nową emigrację polityczną, składającą się z t. zw. niewowzraszczeńców, t. j. różnego rodzaju dygnitarzy i urzędników sowieckich, pracujących w sowieckich placówkach zagranicznych, którzy z tych lub innych względów odmawiali powrotu do kraju, zrywali z władzą bolszewicką i wyślepowali z różnymi rewelacjami oraz publikacjami o Rosji Sowieckiej. Główną była swego czasu sprawa dyplomaty sowieckiego Biesiedowskiego, oraz całego szeregu innych osób, jak Dimitrowski, Solomonew, agenta zagranicznego GPU Agabekowa i t. d. Część tych „niewowzraszczeńców” przystąpiła do t. zw. białej emigracji politycznej, inni zaś nie związali się z żadnymi organizacjami emigracyjnymi i jak dotąd chodzą luzem.

Pierwsza seria „niewowzraszczeńców” była potraktowana przez władzę sowiecką, jako „odpadki” społeczeństwa sowieckiego, zamaskowani wrogowie socjalizmu i t. d.

Tym niemniej jednak, po pojawieniu się „niewowzraszczeńców” władza sowiecka przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, ażeby uniknąć na przyszłość podobnych wypadków. W związku z tym za granicę wysyłało ludzi najbardziej oddanych władzy sowieckiej i cieszących się jak największym zaufaniem.

Nie wiadomo, czy w wyniku zastosowania środków ostrożności, czy też z jakich innych przyczyn w ostatnich paru latach nie zdarzały się wypadki, ażeby wybitniejsi przedstawiciele Rosji Sowieckiej za granicą odmówili powrotu do kraju. Co prawda, w r. b. odmówiło powrotu do kraju dwóch uczonych sowieckich. Wydarzenie to, aczkolwiek było nieprzyjemne dla władzy sowieckiej, jednak nie posiadało większego znaczenia politycznego.

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami nowej fali „niewowzraszczeńców”, składającej się z dość wybitnych i wiernych dygnitarzy stalinowskich. W związku z przeprowadzoną „czystką” sowieckiego korpusu dyplomatycznego za granicą, odmówił powrotu do Moskwy poseł sowiecki w Grecji A. G. Barmin, który obecnie znajduje się jako emigrant polityczny we Francji. Kraja pogłoski, że odmówiła powrotu do Rosji Sowieckiej również posłanka sowiecka w Szwecji A. Kollontajowa, oraz szereg innych drobniejszych urzędników służby dyplomatycznej.

Sensacją ostatnich dni jednak, są nie wyżej wspomniani dyplomaci, lecz wybitny wojskowy sowiecki generał W. Kriwicki. Rząd bolszewicki bowiem, który szczyty się dyscypliną armii sowieckiej, jej wspaniałym, pełnym poczucia wojskowej odpowiedzialności i honoru itd. korpusem oficerskim — na wieść o przejściu w szeregi „niewowzraszczeńców” generała Kriwickiego, musiał być chyba wstrząśnięty do głębi. Fakt bowiem, że pewnego pięknego dnia od powrotu do kraju generał przebywający za granicą ze specjalną misją — jest wydarzeniem w największym stopniu podważającym wartość reklamowane przez rząd sowiecki zdolności bojowe armii sowieckiej i tym samym obniżającym wartość Rosji Sowieckiej, jako potęgi militarnej zarówno w oczach jej sojuszników, jak i

wrogów. Tym bardziej, że generał Kriwicki, wystąpił z niezmiernie charakterystycznym listem otwartym wyślosowanym do administracyjnej komisji francuskiej partii socjalistycznej, CK francuskiej partii komunistycznej oraz biura t. zw. IV czyli trockistowskiej międzynarodówki, — w którym nie tylko, że oskarża obecny rząd sowiecki o rozstrzelanie niewinnych ludzi, ale również zapowiada rewelacje w sprawie wszystkich głośnych procesów.

A obecne wyznanie wiary generała Kriwickiego oraz zapowiedziane przez niego rewelacje — to bynajmniej nie wystąpienie jakiegoś tam pokrzywdzonego lub zrywającego z władzą sowiecką urzędnika bolszewickiego. Kriwicki bowiem był odpowiedzialnym działaczem sowieckiego przemysłu wojennego, członkiem partii komunistycznej od r. 1919, kawalerem orderu Czerwonego Sztandaru i t. d. W ostatnich latach kierował on za granicą zamówieniami dla armii sowieckiej i miał inne specjalne poruczenia rządu sowieckiego. Innymi słowy, był wtajemniczony w tak ważną dla każdego państwa dziedzinę, jak obrona kraju.

I otóż Kriwicki, odmawia powrotu do kraju, nie spełnia rozkazu swych władz przełożonych, łamie dyscyplinę wojskową. Jakże są przyczyny tego kroku? Kriwicki, który jak wynika z jego listu, nadal pozostaje ideowym komunistą i rewolucjonistą, swój krok uzasadnia tym, iż wszystko co ostatnio dzieje się w Rosji Sowieckiej przekonało go, że „polityka rządu stalinowskiego nie tylko coraz bardziej staje się sprzeczną z interesami Związku Sowieckiego, ale także z interesami ruchu robotniczego w ogóle”.

W wyniku moskiewskich procesów bowiem, szczególnie procesów zamkniętych byli zgładzeni najlepsi przedstawiciele starej gwardii bolszewickiej, jako szpiegów i „agenci ge-

stapo”: Zinowiew, Kamieniew, Smirnow, Bucharin, Rykow, Rakowski i inni, najlepsi ekonomiści i uczeni: Piatakow, Smilga, Paszukanis i tysiacy innych, których Kriwicki na razie nie wymienia.

Zdaniem Kriwickiego, Stalin nie powstrzymał się nawet przed pozabawieniem armii sowieckiej jej głów. Rozstrzelał najlepszych i najzdolniejszych wodzów armii — Tuchaczewskiego, Jakira, Uborowicza, Gamarnika. Rozstrzelani ci, według zapewnienia Kriwickiego nie byli zdrajcami, jak to twierdziła prasa sowiecka i akt oskarżenia.

Takie i tym podobne wyczyny, pisze Kriwicki, podrywają potęgę militarną Rosji sowieckiej, jej zdolność obronną, gospodarkę, zdobycze naukowe i wszystkie dziedziny budownictwa sowieckiego.

To właśnie po długich wahaniach doprowadziło Kriwickiego do decydującego kroku: zerwania z Moskwą i pozostania za granicą. Tutaj Kriwicki ma dołożyć wszelkich starań w celu zrehabilitowania wszystkich rozstrzelanych oraz wykazania istotnego stanu rzeczy w państwie sowieckim. Wie on doskonale, że za nim wędrują już ludzie Jeżowa i że za jego głowę jest wyznaczona duża nagroda. Jednakowoż uważa za swój obowiązek bojownika rewolucyjnego, poinformować międzynarodową opinię robotniczą o istotnym stanie rzeczy w Rosji sowieckiej.

Władze francuskie obiecały Kriwickiemu opiekę i obronę. Jeżeli ludzie Jeżowa, go nie sprzątną, to od niego możemy dowiedzieć się jeszcze naprawdę rewelacyjnych rzeczy. Ale nawet gdyby GPU udało się sprzątnąć Kriwickiego — to sam fakt odmowy powrotu Kriwickiego oraz jego wyżej streszczony list, nie pozostaną bez wpływu zarówno na stosunki wewnętrzne w Rosji, jak i na politykę rządu francuskiego w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P.



Owogdaj odbyła się w Warszawie uroczysta inauguracja ogólnopolskiego Zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rze czysopolitnej Polskiej Na otwarciu Zjazdu najwyższe władze państwowe reprezentował i wiceminister Spraw Wojskowych gen. Janusz Gluchowski. Na zdjęciu rzut oka na salę obrad Zjazdu.

dla CERY SUCHEJ starycie CRÈME NEUTRE-PERFECTION



Rzut oka na zalane wodą tereny w okolicach Molssa na południu Francji.

NA WIDOWNI

NIE MA ROZŁAMU W KOLE ROLNIKÓW?

Koło rolników w Sejmie wydało następujący komunikat:

„Prasę obiegły plotki o rzekomym rozłamie w kole rolników. Rozłam ten miał nastąpić na skutek wyjścia kilkunastu drobnych rolników, niegodzących się z dotychczasową polityką koła rolników.

Okazuje się, że wiadomości te są wyssane z palca i pochodzą prawdopodobnie z rozmów odbytych przez pos. Hylę z kilkoma posłami na temat: czy nie należałoby stworzyć grupy drobnych rolników w miejsce istniejącej dawniej wewnątrz koła rolników, a obecnie zlikwidowanej grupy ludowej.

Ostatnie zebranie plenarne koła rolników w dniu 9 bm. odbyło się przy wyjątkowo licznej frekwencji posłów i nie wykazało żadnej różnicy zdań. W szczególności nie do pomyślenia jest rozbieżność zdań u drobnych rolników w sprawach szkolnych, które referuje w kole rolników pos. Długosz, eżolowy przedstawiciel drobnych rolników i w sprawach polityki agrarnej, w której koło rolników odznaczało się jednolitością zdań i cleszy się poważnym dorobkiem w formie projektu o niepodzielności gospodarstw wiejskich, referowanego przez pos. Bartczaka, który jest drobnym rolnikiem”.

POZDROWIENIA DLA LUDOWCÓW, PRZEBYWAJĄCYCH ZA GRANICĄ.

Przez sobotę i niedzielę obradował w Warszawie jubileuszowy zjazd „Wiel”. Zjechało się około 800 delegatów z całej Polski. Zjazd witał w imieniu Str. Ludowego prezes Maciej Rataj, w im. młodzieży PPS — tow. Hryniewicz, w imieniu młodzieży eżolowskiej — Fiedler.

Odczytano wiele depesz powitalnych, pomiędzy in. od ob. Baglińskiego i Kiernika, od ob. Z. Nowickiego z ZNP.

Zjazd uczcił chłopów zmarłych w sierpniu r. b. oraz w okresie od ostatniego zjazdu. Uroczono też pamięć Andrzeja Strzaka.

Wystano depesze do działaczy ludowych przebywających na emigracji.

Sprawozdanie wygłosił ob. Niecko. Zjazd jednomyślnie uchwalił wysłać depesze z pozdrowieniami do działaczy Str. Ludowego, przebywających za granicą.

ZA STRAJK CHŁOPSKI.

Za podburzanie przeciwko policji podczas strajku chłopskiego w pow. tarnobrzeskim został skazany J. Szewc i Wł. Turek na 2 i pół roku więzienia, trzech inni na 2 lata, dwaj na rok aresztu. Sąd w Tarnobrzegu skazał oskarżonych Banasza na 1 rok, Węgrzy na 10 mies., Juszkiewicza na 8 mies. bezwzględnej, przebywających za granicą.

KONGRES Z. Z. Z. W LUTYM.

Kongres Zw. Zw. Zay. odbędzie się w drugiej połowie miesiąca lutego 1938 r. w Warszawie. Kongres poświęci najwięcej uwagi sprawie współdziałania i porozumienia ruchu klasowego i zawodowego w Polsce, w myśl ostatniej uchwały rady nac. ZZZ, z miesiąca listopada r. b. Na r-dzie tej zapadła wówczas uchwała o t. zw. pakiecie kongresu między ZZZ, a Klas. Zw. spod znaku CKW P. P. S.

RUSINEK ODCHODZI Z MIN. OŚWIATY.

Zapowiedziane są nominacje literatów na rozmaite stanowiska urzędnicze. P. Michał Rusinek dotychczasowy kierownik referatu literatury w mln. oświaty ma przejść na stanowisko dyrektora wydziału oświaty w magistracie. Następcą jego w mln. oświaty będzie poeta Kariski.

RENTA

DLA STRUGOWEJ-GAŁECKIEJ.

Zgłoszony ma być wniosek o przyznanie państwowego zaopatrzenia wdowie po zasłużonym pisarzu z. p. Andrzeju Strugu. Renta przyznana będzie na podstawie przepisów o zaopatrzeniu rodzin osób zasłużonych.

Konserwatyści „rozczarowali się” do O. Z. N.

O tym, co się działo podczas obrad konserwatystów grupy Ks. Janusza Radziwiłła, jak dotąd zamieszcza relację tylko „Kurier Polski”. Między innymi czytamy w tym sprawozdaniu:

Uwagę zwracała duża ilość przedstawicieli Poznańskiego, a także Małopolski. Nie dopisała podobno Wileńszczyzna. Celem zjazdu była konsolidacja myśli konserwatywnej w Polsce, która to sprawa była przedmiotem zarówno obszernego referatu politycznego, jaki wygłosił ks. Janusz Radziwiłł, jak i ożywionej dyskusji.

Ks. Radziwiłł poddał ocenie naszą sytuację polityczną, zwracając uwagę, że ciąży na niej słabość rządu, który na terenie społeczeństwa nie ma oparcia w zorganizowanej myśli politycznej. Rozczarowanie do OZN skłania właśnie konserwatystów do podjęcia na własną rękę wysiłku dla skonsolidowania ludzi, hołdują-

cych poglądem zachowawczym, wokół wspólnego programu.

Poza ogólnie znanymi zasadami myśli konserwatywnej, staje on na gruncie obecnej Konstytucji; wypowiada się za zmianą ordynacji wyborczej, odrzucając jednak możliwość powrotu do ordynacji przedmowej; domaga się przywrócenia samorządu; w sprawie żydowskiej staje zasadniczo na gruncie enuncjacji ks. kardynała Hłonda, a praktycznie jej rozwiązanie widzi w forsowaniu emigracji; w dziedzinie wychowania młodzieży podkreśla konieczność współpracy rodziny, kościoła i państwa, przy czym wypowiada się przeciwko narzuceniu przez państwo — wychowawcy takiego lub innego programu politycznego.

Poza Ks. Radziwiłłem na zjeździe przemawiał prof. Krzyżanowski lansując znane zasady liberalizmu gospodarczego i ograniczenia ingerencji państwowej w życie gospodarcze.

Czy Orzeszkowa jest aktualna?

Ktokolwiek zada sobie trud przeczytania i tomu korespondencji autor ki „Nad-Niemnem” — w książce nakł. Tow. im. Orzeszkowej w Grodnie, tych szczerych, technicznych zaufaniem i szlachetną otwartością listów do Jeża-Mitkowskiego, do Reymonta, Kopcińskiego, Bałuckiego i in. kto przeczyta zdanie wielkiej pisarki o sprawach aktualnych w 2 połowie zeszłego wieku, ten z pewnego rodzaju zgrozą stwierdzi, że naród, który Orzeszkowa ukochała nad wszystko, któremu życie poświęciła gdy był w upadającej niewoli, ten naród... wrócić do wolności... zachował nie tylko dawne narowy, ale od wrogów nabrał nowych, zgola nie narodowych, nie polskich, obcych metod w życiu społecznym.

„Czytam ze zgrozą o pogromach Żydów w Kiszyniewie, Brześciu i in. miastach Cesarstwa, drzę z obawy, że-

dy się ta ohyda do nas nie dostała. O, jestem pewna naszego społeczeństwa, ale mogą przywieźć wagonami ludzi stamtąd i wtedy wszystko co najgorsze jest możliwe” — pisze do któregoś z przyjaciół, bodaj do Jeża. Jakże to dla Niej szczęśliwie, że nie dożyła obecnej chwili...

Nie tylko w tej kwestii z poglądami Orzeszkowej z lat 65—85 warto się zapoznać w powieściach i koresp. Pisma Jej, pod redakcją prof. Drogozowskiego i L. B. Świderskiego, obejmuje 30 tomów zawierają powieści od najwcześniejszych. Powieści te są, rzecz można, publicystyczne. Więcej z nich dba autorka o tezę, o przeprowadzenie zasady, o oddanie atmosfery współczesności, niż o opracowanie artystyczne. Dlatego są dłuży, naiwne, dlatego postaci są często jeszcze papierowe, chociaż raz po raz z pod pierwocin literackich przebiega już

ów zmysł obserwacji i te wyborne typy, które staną się później charakterystyczną cechą autorki Chama, Nizina, Jedzy, Pierwotnych. Ale znieśmy cierpliwie owe dłużytny i schematyczny postaci.

Sięgniemy do stanów duchowych, jakie przedstawiają owe wykołone damy, nie rozumiejące przemian, jakie koło nich się dzieją, owe „wyższe istoty”, szukające swego miejsca na ziemi i serca oddanego, pomyślmy nad losem tych dzielnych ludzi, szarpiących się w więzach obowiązku lub beznadziei, związanych w swych polotach piętnem stanowym lub narodowościowym.

Przypatrzmy się przede wszystkim tym wyrzuconym z głębi dzieł, którzy na miejskim bruku gina, wyrodniej, staczają się do nizin moralnych, niszczyć rodziny, których stają się zakatą. Wmyślny się w tamtych ludzi i porównajmy. Powieści swoje, czepiane z otoczenia szlacheckiego, za czerpa Orzeszkowa pisać w epoce powstaniowej, kiedy z jednej strony wyroki Murawiewa wdarły z kraju najlepszych i najbardziej ideowych lu-

dzi, by ich pełną w głąb Rosji i Syberii, a z drugiej, uwłaszczenie włościan pozabawiło beztrojskie ziemianstwo Litwy i Białej Rusi takiej ilości dusz, że i te tysiące dziesięcin ziemi zachwały się i straciły moc opoki, na której budowały się wspaniałe dwory, z ich patryjarchalną dobrocią i pobożaniem, z ich beztrojską i lenistwem, z ich wieczną Niedzielą i kwietyzmem. Trzeba się wmyśleć jak szalony to był przewrót lub posłuchać o tym od ludzi, którzy to pamiętają i... do dzisiejszych zmian porównują. Dużo jest analogii. Ale... wtedy katastrofa sfery ziemiańskiej była czymś wyraźnie określonym w swych przyczynach i skutkach: brali udział w Powstaniu, buntowali się przeciw carowi najmłodsze, musieli być ukarani. Nie tylko sprawy, ale i ich cały klan, cały stan szlachecki. Perfidnie wmawiano chłopom, że bunt był z powodu uwłaszczenia, że Pany śpiewają: „Pańszczyznę, wolność racy powrócić Panie”. Poszczętno wioski na dwory. Ale nie wynikały z tego ani rzezie, ani rabunki, chyba epizodyczne. Inaczej się stało w 1920 roku, wiemy o tym. Ina-

czej też poszła linia pochyła doli ziemianstwa w Niepodległej Polsce od 1920 r. niż w ujarzmionej Litwie od 1863 r. Ziemianstwo litewsko-białoruskie, jedyny element polonizacyjny w tym kraju, wytrzymało Murawiewa i kontrybucję, Sybir i konfiskaty, uwłaszczenie i ruinę gospodarczą, zalamano się w poszczególnych wypadkach tylko. A teraz? Nie wytrzymało niepodległości? Dlaczego? Trudno zrozumieć. Wszak wtedy nie było, zdawało by się, żadnej nadziei, a jednak trwali i dotrwali. A dziś zanikają, nie ma ich prawie w życiu odrodzonej Polski, nie mają ani znaczenia, ani przodownictwa. Znowu pokolenie wykołone, wyrzuconych na bruk lub na dno. Porównanie tych dwóch epok, tej i tamtej postawy ziemianstwa, tej i tamtej wytrzymałości na głębokie zmiany polityczne i społeczne, obecne i tamtego przystosowania się do okoliczności, do sytuacji zepchniętych z przodującego miejsca, porównania te nasuwają głębokie refleksje. Nie jedno w powieściach Orzeszkowej jest pisane dla dzisiejszych ludzi.

Przy wydawaniu owego cyklu 30

Czego chcą „młodzi politycy”

Od dwóch dni zamieszczaliśmy notatki o zjeździe młodzieży studiującej w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie, Krakowie i Warszawie.

Zjazd ten został zorganizowany przez Bractwo Pomoc tych uczelni i P. A. Z. Z. M. „Liga”.

Zjazd Młodych Polityków w Wilnie w dniu 12/XII. 1937 r. pragnąc zacieśnić dotychczasową współpracę sformułował: następujące wytyczne dla dalszej wspólnej akcji mł. „Ziemi Szkół Nauk Politycznych” w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Wytyczne te są nadzwyczaj interesujące i noszą charakter programowy:

1) **POLITYKA ZAGRANICZNA I ARMIA.** Najpoważniejszym argumentem dyplomacji jest dobrze zorganizowana i potężna armia. Nasza polityka zagraniczna jeśli ma istotnie zmierzać do urzeczywistnienia ideału wielkiej i potężnej Polski, musi być niezależna, śmiała i realistyczna, opierająca się przede wszystkim na odpowiedzialnym potencjale siły własnej. Zjazd stwierdza, że polityka zapoczątkowana przełomowymi decyzjami Wielkiego Marzałka odpowiada mocarstwowym dążeniom i ambicjom młodego pokolenia.

Z radością witamy podjętą przez p. Min. Kasprzyskiego, a zainicjowaną przez p. A. Z. Z. M. „Ligę” akcję prowadzoną na wyższych uczelniach przymusowego P. W. Idea Legii Akademickiej spotka się wśród nas z entuzjastycznym przyjęciem.

2) **ZIEMIE WSCHODNIE.** Palącym zagadnieniem naszej rzeczywistości jest kwestia polskości i kultury Kresów Wschodnich. Dotychczas jeszcze większość społeczeństwa polskiego nie docenia wagi tego zagadnienia. Nie zdaje sobie sprawy, że od jego rozwiązania zależy nasz byt, nasze dalsze drogi rozwojowe. Młodzież Szkół N. P. chce skończyć z dysputowaniem i pisanem na temat Kresów Wschodnich, jak to miało miejsce dotychczas, a przystąpić do konkretnej pracy, w tym celu postanawia:

a) każde Stowarzyszenie Akademickie istniejące w S. N. P. w Warszawie, Wilnie i Krakowie weźmie pod swoją opiekę jedną ze wsi kresowych i będzie się starało o podniesienie jej pod względem kulturalnym, gospodarczym i światowym przyjmując za wzór wysiłek ks. prafa Błazńskiego na terenie Liskowa.

b) każda jednostka, zajmująca się zagadnieniami politycznymi i społecznymi w Polsce winna znać dokładnie problem Kresów Wschodnich, co da się osiągnąć jedynie przez bezpośrednie zetknięcie się z chłopem polskim, białoruskim i ukraińskim. Z tych względów każdy student po ukończeniu wyższych uczelni, zanim uzyska zajęcie w jednym z ośrodków mł. szkół winien przejść staż na Kresach Wschodnich.

3) **SYNOWIE CHŁOPSCY.** Zjawisko zmniejszającego się stale odsetka synów chłopskich na wyższych uczelniach jest zwłaszcza niepokojące, jeżeli chodzi o S. N. P., których szereg wydziałów ma za zadanie przygotowanie pracowników administracji państwowej. Pragnąc temu zapobiec młodzież S. N. P. postanawia, że dążyć będzie do ułatwienia młodzieży wleśkiej wstępowania na wydziały administracyjno-samorządowe S. N. P.

4) **SPRAWA ŻYDOWSKA.** Zdając sobie sprawę, jak fatalnie na życiu narodu odbija się fakt opanowania przez wroga nam element żydowski wszystkich dziedzin życia gospodarczego Polski młodzież S. N. P. Warszawy, Wilna i Krakowa stwierdza, że będzie prowadzić czynną walkę żydowską przez бойko jego gospodarczy oraz przez propagandę polskiej inicjatywy handlowej.

5) **SPRAWA LITEWSKA.** Zjazd Młodych Polityków protestuje przeciw antypolskiej polityce Litwy i potępia prześladowania oraz metody wynaradawiania na szczyt rodaków na Litwie.

Apelujemy do czynników miarodajnych, by zastosowali najbezwzględniejsze środki, które by zmieniły dotychczasowe polakożerze stanowisko Litwy, obrażające powagę i wielkość naszej Ojczyzny.

6) **SPRAWA GDAŃSKA.** Zjazd Młodych Polityków stwierdza, że utrzymanie uprawnień polskich w Gdańsku jest bezwzględnie koniecznym nakazem polskiej racji stanu. Młode pokolenie polskie podkreśla raz jeszcze, że zamach na te uprawnienia musi spowodować zdecydowany zbrojny odpor całej potęg państwa polskiego.

7) **SPRAWA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W WILNIE.** Zjazd Młodych Polityków uważa, że Kresy Wschodnie potrzebują ludzi gruntownie przygotowanych, którzy by umieli skutecznie przeprowadzić zadanie dźwignięcia ich życia gospodarczego i kulturalnego. Tym wymaganiom dostarczenia umysłów o szeroki i dojrzały światopoglądzie odpowie Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie, posła dająca pełnię praw akademickich i nie obciążona w opinii publicznej w zestawieniu z innymi uczelniami kompleksem niższości.

Zjazd Młodych Polityków wypowiada się za zdecydowanie za akademizację S. N. P. w Wilnie, śladem akademizacji S. N. P. Warszawy i apeluje do Władz

Oświatowych o przyspieszenie wydania rozporządzenia wykonawczego dla S.N.P. w Warszawie.

8) **SPRAWA KOMUNIZMU.** Uznając doktrynę materializmu dialektycznego za zupełnie sprzeczną z istotą psychiki polskiej i widząc w wywołanej działalności komunizmu bezpośrednie niebezpieczeństwo dla naszej Niepodległości Państwowej — Zjazd stwierdza konieczność jak najenergičniejszej walki z komunizmem w Polsce na wszystkich terenach, szczególnie zaś na terenie młodzieżowym.

Poza tymi postulatami programowymi Zjazd pomyślał również o sposobie realizacji zamierzeń i powołał do życia Komisję Porozumiewawczą, w skład której wchodzi kol. kol. Puszkiewicz K., Chorąży J. (Wilno), Doliński, Bieliński (Warszawa), plus 1 zastępca z Warszawy. Zadaniami Komisji Porozumiewawczej będzie między innymi przygotowanie materiału na 3 Zjazd Młodych Polityków, który odbędzie się w roku przyszłym w Krakowie.

Ponadto Zjazd wystąpił z inicjatywą zwołania w roku przyszłym w Warszawie przy współudziale P. A. Z. M. Ligę, jako stowarzyszenia reprezentującego młodzież polską zagranicą Zjazdu delegatów najpoważniejszych w Europie S. N. P., który by stworzył Międzynarodowe Stowarzyszenie Młodych Polityków i Ekonomistów.

W **SPRAWIE SAMOPOMOCY.** Młodzież S. N. P. Warszawy, Wilna i Krakowa stwierdza, że akcja niesienia pomocy niezaangażowanym akademickim jedynie wtedy da rezultaty, gdy będzie organizowana przy daleko idącym współudziale samej młodzieży akademickiej. Jak wykazało doświadczenie akcja tego rodzaju organizowana tylko przez samo społeczeństwo nie daje poważnych rezultatów.

O współpracę starszego społeczeństwa z młodzieżą sportową

Na marginesie wczorajszej konferencji piłkarskiej, która się odbyła w Wilnie z udziałem prezesa centrali WKS-ów i wielkiego przyjaciela sportu wileńskiego płk. dypl. Zygmunta Wendy trzeba zaznaczyć, że społeczeństwo wileńskie nie przejawia, niestety, większego zainteresowania zagadnieniami sportowymi.

Wytwarza się jakaś dziwna, powiedzcież można anormalna sytuacja. Społeczeństwo jest wybredne. Chce bowiem, żeby do Wilna przyjeżdżały czołowe drużyny piłkarskie,

chce, żeby wileńskie z drużynami tymi wygrywały, ale gdy chodzi o jakąś pomoc nawet pomoc moralną, wówczas nikt nie interesuje się tymi sprawami. Wszyscy umyślnie nie chcą, jak gdyby sprawy techniczne sportu nie należały do społeczeństwa, a tylko do tych kilku ludzi dobrej woli, którzy na swych barkach dźwigają ciężar odpowiedzialności za postęp sportu wileńskiego. W innych miastach jest przecież inaczej. Nie mówimy, że w tych wszystkich innych miastach pod każdym względem jest lepiej, niż

Miedź konkurentem insuliny

Wykryty w r. 1920 przez amerykańskiego badacza Bantinka i studenta medycyny Besta w pracowni Macleoda w Toronto hormon, wydzielany przez trzustkę, zwany insuliną, jest świetnym lekiem dla osób chorych na cukrzycę. Do niedawna insulina na zsywaną była „niezastąpionym lekiem przeciw cukrzycy”. Tak było do niedawna.

Ale na świecie nie trwa wieki. Również tak początkowo niezastąpiony lek, jak insulina, został zdemonstrowany. Pomijając fakt, że spotyka się niezwykle rzadko, że w wypadkach cukrzycy, w których kuracja in-

sulina jest bezskuteczna, w ostatnich latach jeden z badaczy węgierskich zaczął z powodzeniem zastępować insulinę bez porównania tańszym środkiem, a mianowicie kwasem bursztynowym. Obecnie sfery naukowe zachodniej Europy sygnalizują znalezienie drugiego obok kwasu bursztynowego środka, również bardzo taniego, który ma być jeszcze poważniejszym konkurentem insuliny. Lekiem tym są sole miedzi. Jeden z zagranicznych badaczy, dr Schnetz, przeprowadził z solami miedzi szereg prób na zwierzętach, a następnie na 17 chorych na cukrzycę i przekonał się, że w przypadkach cukrzycy ciężkiej podawanie choremu 10—20 miligramów siarczanu miedzi dziennie umożliwiło zmniejszenie doz insuliny ze 100 jednostek na 50 jednostek, a w cukrzycy średniej i lekkiej pozwoliło na zupełne zaprzestanie podawania insuliny, przy czym nie zauważono u żadnego wpływu soli miedzi na wątrobę. A więc są wypadki cukrzycy, w których sole miedzi w zupełności wypierają insulinę.

Dr Schnetz jest dobrej myśli i prowadzi dalej swe doświadczenia, jest przy tym głęboko przekonany, że zastąpi insulinę miedzią nawet w najcięższych wypadkach cukrzycy.

Wiadomości radiowe

O PRACY NA WSI SIÓSTR CZERWONEGO KRZYŻA.

O pracy Sióstr Czerwonego Krzyża na wsi, gdzie muszą one nieraz w ciężkich warunkach walczyć z epidemiami, uświadamiać ludzi co do wartości higieny i t. p., opowie przed mikrofonem wileńskim we wtorek, dn. 14 grudnia o godz. 13,05 Halina Okryńska.

Wznowienie wykładów na Politechnice we Lwowie

W sobotę wznowione zostały wykłady na Lwowskiej Politechnice. Wykłady odbyły się w spokoju. Młodzież wszechpolska zgodnie z zarządzeniem rektora zajęła miejsca po lewej stronie sal wykładowych. Młodzież żydowska powściągnęła uchwiał nie-

Ze świata filmu

Dla pań atrakcja, dla mężczyzn... ewent. przykreść

Podobno Loretta Young w najnowszym swoim filmie p. t. „Żona, doktor i piekarnik” nosi nienolowaną dołg w filmie ilość wspaniałych i wytwornych toalet. Loretta ukazuje się w 68 kreacjach po-

cząwszy od... rannego peniuru, poprzez suknię balową, aż do pyjamy.

Panie zapewne zechcą pójść na ten film. Małżonkowie będą prawdopodobnie odwozić od tego zamiaru.



Niedawno zwiedził studio MGM w Hollywood dr. Gawroński, konsul generalny Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych. W czasie wizyty oprowadzał dr. Gawrońskiego młodziutki gwiazdor Ronnie Sinclair. Ronnie Sinclair zagra główną rolę w filmie

„Thorughbrods don't cry”, gdzie wystąpią również Mickey Rooney, Sophie Tucker, Judy Garland. Na zdjęciu widzimy dr. Gawrońskiego w towarzystwie Ronnie Sinclair'a.

Dzieje karier w Hollywoodzie

Hollywood rzadko kiedy potrafi kreować gwiazdę na miarę światową w ciągu kilku dosłownie godzin. Aktorzy amerykańscy muszą ciężko wspiąć się po szczeblach kariery, zanim osiągną zaszczytny tytuł gwiazdy. Doświadczenie wy-

kazało, że im szybsze były wstępy, tym szybsze były upadki. Typowym przykładem wielkiej kariery, która narodziła się nagle, jest bohater „Trafalgaru”, „Niewinność się zaczęła”, „Cafe Metropole”, młody aktor — Tyrone Power.

Obecnie mamy do zanotowania drugi wypadek narodzenia wielkiego talentu w świecie hollywoodzkim. Wytwórnia „20. Century-Fox”, ta sama, która odkryła Tyrone Powera, stworzyła teraz drugą gwiazdę męską. Jest nią George Sanders, Anglik z urodzenia, który przywędrował do Hollywood niedawno. Początkowo dostawał Sanders małe role, w których wykonaniu można było jednak zauważyć zaчатки wielkiego talentu.

Ostatnio Sanders dostał rolę główną w filmie „Lancer Spy”, który w Ameryce został b. życzliwie przyjęty, a na ekranach polskich także niezadługo się ukaze.

Film z problemem

Clark Gable, Myrna Loy, John M. Stahl...

Oto nazwiska — twórcy i odtwórców filmu „Dla kobiety...”, który już wkrótce wejdzie na ekrany Polski.

Treść filmu omawia tak aktualne dziś zagadnienie, czy mężczyzna, który całe życie poświęcił dla sprawy publicznej ma prawo do osobistego szczęścia za cenę rezygnacji z realizacji swych dążeń.

Romantyczna opowieść — zaczęła się z autentycznych wydarzeń powinna być ciekawa.

„Nowe twarze”

W Hollywood pojawiają się co raz to nowe twarze. Po gwiazdach przyszła kolej na reżyserów. Zaangażowano np. do MGM Julien Duviviera, Waltera Rejscha, słynnego fotografa Willingera.

Bohaterka „Pepele Moko” — Mireille Balin, angielska znakomitość Val Posen, piękna Węgierka Ilina Massey, słynna wiedeńska aktorka Rose Stradner — oto nazwiska w Ameryce jeszcze nieznanne, w Europie przeważnie tylko w poszczególnych krajach, a za rok...

Nie będzie Gretą Garbo



Katarzyna Seigawa, lansowana przez jedno z towarzystw filmowych na nową Gretę, zerwała kontrakt i opuściła Hollywood — okazało się bowiem, iż nie dorosła do poziomu prawdziwej Greta.



tomów, przez firmę Gebethnera i Wolffa, w starannej szacie (niestety z nową ortografią, co specjalnie dziko wygląda w dawniejszych książkach), nie uwzględniono różnych, wybitnie zajmujących powieści. Dlaczego nie widzimy w prospektie Pompalińskich, (obraz pyszałków wiejskich), nie ma Na dnie sumienia, Cnotliwych, bardzo odpowiednio dla czytelników z Prowincji, Eli Makower, Pan Graba, tak ciekawy jako odbicie przeżyć autorki, i wreszcie wyborny obraz wychowania panienek z wysokich rodów szlacheckich w drugiej połowie XIX w., Pamiętnik Wacławy. Metody owe zachowały się jeszcze długo w konserwatywnych rodzinach, tamując wszelkie porwy młodego pokolenia. Z pewnością wiele ze swego życia włożyła w tę powieść Orzeszkowa. Bo trzeba sobie uprzytomnić, że o autorce tylu powieści, tylu listów, mającej tylu przyjaciół, wiemy bardzo mało. Musimy się z Jej pism domyślać, jakie było Jej życie za owych dni młodości, kiedy się wszystko budowało w Jej duszy i sercu. Od zamieszkania w Grodnie wszystko jest jawne, wiado-

me i na oczach ludzi. Ale epoka za mążpójścia? A jeszcze bardziej potem, gdy niekochany mąż, przedstawiany w biografiiach ujemnie, p. Orzeszko, przypłaca wygnaniem i konfiskatą ma jątku gorące sympatie młodzieńczej żony dla ruchu wolnościowego, w którym sam nie bierze większego udziału. Żona nie tylko nie jedzie z nim na wygnanie, jak to robiły prawie wszystkie żony skazanych, ale zamyka się w swoim majątku, żyje, z kim? Mgławica. Traci swe rodzinne dziedzictwo. Jakim sposobem? Wszak była bardzo bogata? Musi sprzedać Moskalowi, rozstaje się z mężem gdy ten wraca z wygnania, jednak za nikogo nie wychodzi za mąż. Bo dr Nagórski, z którym los swój łączyła potem, jeszcze wtedy nie odgrywał roli w Jej życiu. Cała więc ta epoka młodości pozostaje nieodkryta, a zaciekać ją dziedzina, o której tylko echa w rozmowach b. starych dam się przewijają. Dyskretna zamykająca o sobie, jaka się widniała w listach Orzeszkowej, utrzymuje poza grób, zamykając uczucia i przeżycia młodej, samotnej kobiety pięciogłębokością milczenia.

Hel. Romer.

Cicho sza!

Każdy urząd ma swoje władze i ich podwładnych. Kiedy myślę o tej podnieszce prawdy, zawsze mi przychodzi pewien ustęp z „Kłosa Piekwicka”, który pozwolił sobie przypomnieć Sz. Czytelnikom bez żadnych ukrytych intencji, ale w odpowiednim skrócie ze względu na szerszość tej rubryki. Myślę, że wielki Dickens daruje mi, że z jego kłosa zobowiązałem — jak mówią przyrodnicy — preparat.

Rzecz zaczyna się z chwilą, gdy do burmistrza miasta Ipswich, pana Jerzego Nupkinsa, przybyła ze skargą pewna dama.

— Racz pan przelożyć swą sprawę.
— Jest ona natury bardzo przykrej, panie.

— Bardzo być może. Ale uspokój się pan. (Tu pan Nupkins przybrał łagodną postawę). Teraz powiedz mi pani, jaka kwestia legalna sprowadza ją tu (w tym miejscu urzędnik wziął górę i pan Nupkins przybrał postawę wspaniałą i surową).

— Przykro mi wyjawiać to panu, ale obawiam się, że będzie tu miało miejsce po jedynku.

— Tu w Ipswich?
— Tak.

— Pojedynkę w Ipswich? — zawołał burmistrz zdziwiony do najwyższego stopnia. — To być nie może. Nic podobnego nie może wydarzyć się w tym mieście! Czy pani znana jest energia miejscowych władz? Czy pani nie słyszała, że czwartego maja, przy brawosy tylko sześćdziesięciu specjalnych konstablów, rzuciłem się mi, dzy dwóch bokserów i z narażeniem własnej osoby wśród rozchukanej tłuszczy, powstrzymałem kłótnię. Pojedynkę w Ipswich! To coś niesłychanego! Muzzle! niech tu natychmiast przyjdzie pan Jinks.

Wkrótce zjawił się urzędnik wieku dojrzałego, lichy ubrany i widocznie licho karcony, jak można było wnosić z wychudłej twarzy i spiczastego nosa.

— Panie Jinks — rzekł burmistrz — ta dama przybyła tu, by zawiadomić o pojedynku, mającym się odbyć w tym mieście.

Pan Jinks nie wiedząc właściwie, co na to odpowiedzieć, uśmiechnął się uśmiechem podwładnego urzędnika. Pan Nupkins przybrał natychmiast poważną minę i rzekł:

— Panie Jinks, pan jesteś głupiec — (pan Jinks spojrział z pokorą na wielkiego człowieka i przygryzł koniec pira) — Tu nie ma żadnego powodu do śmiechu.

Wygłodzony urzędnik westchnął jak czołowiek przekonany, iż rzeczywiście mało ma powodów do weselości.

Następnie okazało się z zeznań skarżącej damy, że to Boga ducha winien pan Piekwick ma być przyczyną pojedynku. Sprawa dotyczy więc pana Piekwicka i jego towarzyszy. Rozpoczęło się badanie, w którym przesłuchano przede wszystkim miejscowego strażnika Grumera.

— Niech Grummer złoży przysięgę. Grummer natychmiast został zaprzysiężony, a ponieważ obiad pana Nupkinsa był już gotów, więc spisanie zeznań konstabla odbyło się z wielką szybkością. Samowi Weller udowodniono gwałt publiczny, panu Winkle pogroźki, panu Snodgrassowi czynny opór. Po dokonaniu tego burmistrz i pan Jinks odbyli cichą naradę. Następnie burmistrz odkaślnął, zamierzając przemówić do pana Piekwicka, gdy ten odezwał się pierwszy:

— Przepraszam pana — powiedział — ale nim pan wydasz wyrok, mam prawo żądać, bym także był wysłuchany...

— Milcz pan — zawołał burmistrz — ale każę zaprowadzić go do więzienia.

Pan Jinks pociągnął burmistrza za rękaw i widocznie coś mu przedstawiał, gdyż burmistrz zapytał tylko pana Piekwicka o ostatni rozstrzał.

— Co pan masz powiedzieć?

— Naprawdę — odrzekł filozof — chciałbym wiedzieć dlaczego ja i moi przyjaciele zostaliśmy tu doprowadzeni?

— Czy mam tu to powiedzieć? — szepnął burmistrz do pana Jinks.

— Sądzę, że należy powiedzieć — szepnął pan Jinks.

— Znamo przedtem pod przysięgą, że zachodzi obawa, byś pan tu nie pojedynkował się, i że ten drugi, Tupman, jest współwinny w tej sprawie, dlatego też... panie Jinks?

— Tak, tak.

— Dlatego też skazuje panów obu na... sądzę, że tak, panie Jinks?

— Tak, panie.

— Skazuje na... na co, panie Jinks? — zapytał z nieukontentowaniem burmistrz.

— Na przedstawienie poręczycieli.

— Na przedstawienie poręczycieli, jak mialem powiedzieć, gdy przerwał mi mój sekretarz.

— Pewnych poręczycieli — szepnął pan Jinks.

— Żądam dwóch pewnych poręczycieli — dodał burmistrz.

— Obywateli tutejszych — szepnął pan Jinks.

— Znamych obywateli tutejszych.

— I właścicieli nieruchomości; z kaurą po pięćdziesiąt gwinei.

— Żądam dwóch kaurcy obywateli po pięćdziesiąt gwinei — mówił dalej burmistrz donośnym głosem i z wielką powagą.

— Ależ panie — zauważył pan Piekwick, tak jak pan Tupman przyjął urządzenie i zdziwienie — ależ mi tu jesteśmy zupełnie obcy i tyle mamy znajomych między

Minister Kerl o polityce religijnej Niemiec

Niedawno niemiecki minister wyznań Kerl wygłosił w Fuldzie mowę, w której streszczał dotychczasowy niemiecki program polityki religijnej i wysunął zamierzenia na przyszłość. Wychoząc z założenia, że religia i światopogląd wyrastają zasadniczo na tym samym podłożu i stanowią pewną harmonijną, wzajemnie dopełniającą się całość, Kerl oświadczył, że wszelkie rozbieżności pomiędzy tymi dwoma elementami są wysoce szkodliwe i muszą być za wszelką cenę usunięte.

„Narodowy socjalizm — stwierdził minister — jest ruchem wybitnie religijnym i jego związek z Bogiem i prawami boskimi jest głęboko zakorzeniony w jego ideowej strukturze (!)”. Szczegółowe znaczenie tym wywodom nadaje inne oświadczenie Kerla, że „za równo narodowo-socjalistyczne państwo, jak i narodowo-socjalistyczna partia nie stawiają się na równie płaszczyźnie z żadnym konkretnym wyznaniem, ani też z żadną organizacją religijną”.

W dalszym ciągu minister zastrzegł, że wszelkimi siłami będzie się przeciwstawiał nadużywaniu religii dla celów propagandy politycznej; ostrze tego oświadczenia, jak łatwo się domyślić, skierowane było przeciwko kościołowi katolickiemu. Jest rzeczą ciekawą, że w mowie swej, oprócz paru aluzji, Kerl nie wspominał ani razu o kościele katolickim, stawiając go niejako poza nawias życia publicznego. Milczenie tego rodzaju mówi więcej, niż uprzednie gwałtowne oskarżenia; czyżby oznacza ono, że sfery rządzące III Rzeszy uważają katolicyzm za czynnik już „zlikwidowany”?

Co do praktycznej strony zagadnic kościelnych w Niemczech, Kerl zaznaczył, że należy spodziewać się zmniejszenia subsydiów, wypłacanych przez rząd na cele wyznawcze; konsekwencją tego byłoby przeniesienie ciężaru na ogół wyznawców, którzy już obecnie w 70% utrzymują wszelkie organizacje religijne.

Na zakończenie Kerl zaprzeczył, jakoby w interesie rządu narodowo-socjalistycznego leżało organizowanie nowej religii narodowej, i że poszczególne wyznania nie będą zwalczane, o ile ich lojalny stosunek do państwa nie będzie podlegał żadnym wątpliwościom.

ZJAZD WOJEWODÓW NA ZAMKU. W OBECNOŚCI MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA.

W najbliższych dniach ma się odbyć na Zamku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza zjazd wojewodów w celu poinformowania P. Prezydenta Rządu o sytuacji w terenie.

Koła polityczne twierdzą, że zjazd wywołany jest memoriałem przedstawicieli PPS oraz szeregiem wizyt jakie złożyli P. Prezydentowi wybitni działacze z prof. Bartlem na czele.

SEJMOWY KLUB DEMOKRATYCZNY.

W dniu 4 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Klubu Demokratycznego. Na posiedzeniu tym mają zapasę uchwały w sprawie utworzenia Klubu Sejmowego. Do Klubu powyższego należąby około 80 posłów i senatorów. Czy Klub będzie się mieścić w gmachu Sejmu jeszcze nie wiadomo.

ZA WYKONANIEM USTAWY O REFORMIE ROLNEJ OPowiedział się klub dyskusyjny ZW. LEONISTÓW W ŁWOWIE.

W klubie dyskusyjnym Związku Legionistów odbyła się dyskusja poświęcona problemowi reformy rolnej. Zasadniczy referat na ten temat wygłosił prof. Fr. Bujak, który wypowiedział się jako zwolennik wykonania obecnej ustawy o reformie rolnej. Reforma ta — zdaniem prof. Bujaka — zapewni nie tylko pracę tysiącom malarol-

KALENDARZE na ROK 1938
OZDOBY CHOINKOWE
POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE
POLECA W DUŻYM WYBORZE
KURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”
WILNO, ZAWALNA 13

NA WIDOWNI

nych i bezrolnych, ale przedstawia nowe możliwości rozwoju gospodarczego i daje pracę masom, które dziś zatrudnienia uzyskać nie mogą.

Nad referatem prof. Bujaka rozwinęła się obszerna dyskusja. Wszyscy mówcy poparli zasadnicze tezy prelegenta, wykazując, że opóźnienie przebudowy ustroju rolnego powoduje osłabienie polskości na ziemiach wschodnich.

P. P. S. ZWOLUJE WIECE DEMONSTRACYJNE.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał odezwę do robotników, pracowników i chłopów, w której nawołując do rękownicy zabójstwa pierwsze go prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza wzywa wszystkich do walki o wolność, do walki przeciw „faszizmowi”. Celem zademonstrowania swych sił gotowych do walki o tę hasła zwoluje PPS na 12 i 15 grudnia b. r. we wszystkich ośrodkach Polskiej wiece demonstracyjne, na których czołowym postulatem ma być zmiana ordynacji wyborczej.

PREZES STR. LUDOWEGO BRUNO GRUSZKA NADAŁ W WIEZIENIU.

Wszelkie starania, podejmowane o zwolnienie przebywającego w więzieniu śledczym w Przemyślu prezesa Zarz. Okr. na Małopolskę Stron. Ludowego, p. Br. Gruszkę, pozostały do tej pory bez rezultatów. P. Gruszcę przedłużono areszt śledczy, w związku z dalej toczącym się dochodzeniem.

NADZWYCZAJNY ZJAZD PEOWIACZEK.

W dniu 5 grudnia odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd peowiaczek. Fakt ten jest w kołach politycznych żywo komentowany.

OBRADE RADY NACZELNEJ ZZZ.

W pierwszej połowie stycznia 1938 r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym mają zapasę ważne uchwały polityczne i organizacyjne tego Związku.

WYMÓWIENIE PRACY W Z. N. P.

Wezorem nowomianowany kurator ZNP p. Maciszewski wymówił wszystkim obecnym pracownikom ZNP — pracę.

OBRADE ZARZĄDU GŁÓWNEGO STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 6 grudnia b. r. odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego z udziałem Romana Dmowskiego. Udział w posiedzeniu Romana Dmowskiego jest uważany w sferach politycznych za chęć złagodzenia tarć wewnętrznych w tych ugrupowaniach.

DWIE GRUPY O. N. R. u.

Od pewnego czasu toczyły się bardzo poważne rozmowy pomiędzy grupami ONR-skimi w sprawie połączenia się. Jak się okazało rozmowy pomiędzy „Falangą”, a grupą ABC nie dały pozytywnych rezultatów i każda z tych grup będzie działała oddzielnie.

SEKTOR ROBOTNICZY O. Z. N.

Sekcja robotnicza Obozu Zjednoczenia Narodowego prowadzi obecnie bardzo ożywioną akcję organizacyjną w terenie. We wszystkich prawie miastach powiatowych odbywają się zebrania tej sekcji. Prace sekcji robotniczej OZN prowadzone są dwutorowo: osobno organizuje się Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, a osobno odbywają się zebrania Sekcji Robotniczej OZN. Organem ZPZZ, jak i Sekcji Rob. jest tygodnik „Robotnik Polski”, którego redaktorem jest p. Sosnowski.

„SIEW” DALEJ PROPAGUJE „POŁĄCZENIE”.

Jeśli wnioskować z nastrojów, jakie ujawniły się na niedzielnym posiedzeniu Rady Naczelnej Centralnego Związku Młodej Wsi, to na walnym zjeździe Młodej Wsi, który odbędzie się w dniu 19 grudnia b. r., będzie wentylowana sprawa porozumienia tej organizacji ze Związkiem „Wici”. Sprawa tę mają podnieść w dyskusji działacze terenowi.

WOJ. JÓZEFSKI SKARŻY?

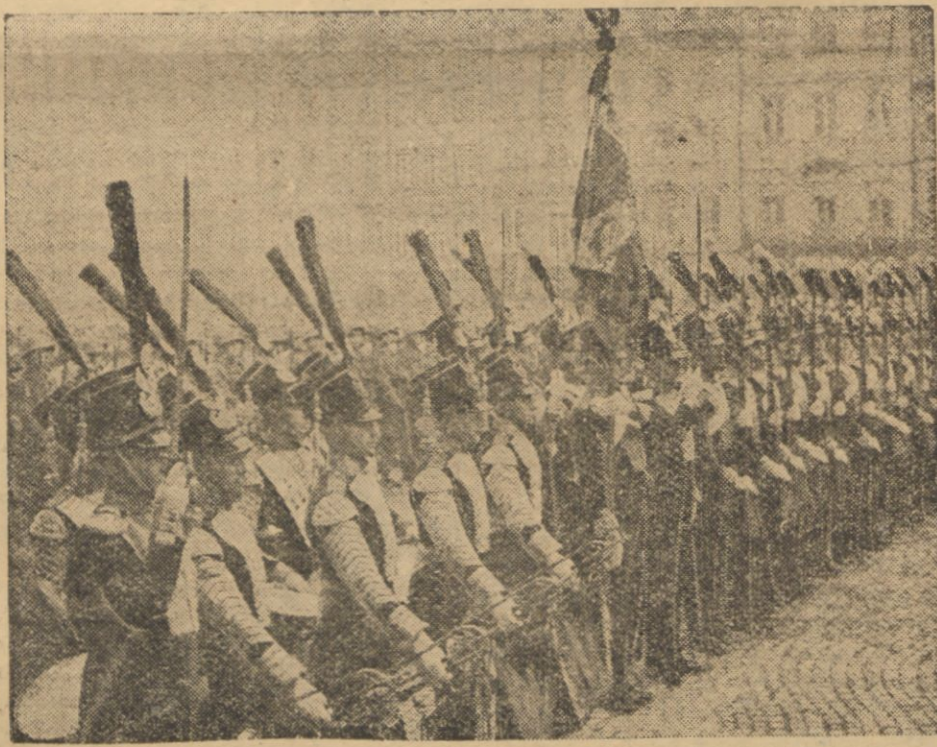
W związku z zamieszczonymi wzmiankami w kilku pismach prowincjonalnych w sprawie wołyńskich działek Związku Osadników, woj. Józefski ma w tych dniach wnieść przeciwko redaktorom tych pism skargi sądowe. Bylibyśmy zatem znów świadkami głośnego procesu politycznego.

CUCHNĄCE PROBÓWKI NA AKADEMII „CZWÓRPOROZUMIENIA”.

„Czwórporozumienie” młodzieżowe urządza w Teatrze Letnim w Warszawie Akademii Listopadową. Prócz przedstawicieli władz organizacyjnych wchodzących w skład czwórporozumienia na akademii tę przybyli również przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Gdy zaczął wygłaszać przemówienie prezes Strzelca p. Paschalski, nieznani sprawcy rzucili kilka próbek z jakąś cuchnącą cieczą. Powstało ogromne zamieszanie i przerwa w akademii. Najbardziej było jednak to, że ze strony Strzelca i OMP rzucano na karzenie wywołania zajścia na harcerzy. W rezultacie nawet kilku harcerzy została przez policję przytrzymanych.

Jak słychać incydent powyższy nie pozostał bez pewnych następstw. W kołach harcerskich stolicy powstało ogromne oburzenie przeciwko Strzelcowi i OMP. W związku z tym odbyła się w kole instruktorów harcerskich narada w czasie której zastanawiano się nad wywołaną sytuacją. Wiele uczestników narady domagało się uznania postępowania strzelców i omplaków wobec harcerzy za obrazę Związku Harcerstwa Polskiego i wyciągnięcia jaknajstrzejszych konsekwencji. W wyniku narady postanowiono na razie wystosować do woj. Grażyńskiego pismo protestacyjne.



Kompania podchorążych w historycznych mundurach ze szlandarem.

PUDER I KREM THO-RADIA Z ŹRÓDŁEM MŁODOŚCI CERY

Nowości wydawnicze

Książnica Atlas Warszawa-Lwów.
Jerzy Marlicz. Bezdroża. Przykrywająca powieść, z typu najlepszych gatunków sensacyjnych opowieści, jest dalszym ciągiem **Osmiornicy**, ciekawej historii, dziejącej się pod koniec wojny i z początkiem rewolucji na głębokim Sybirze, w Barnaulu, w środowisku typowo sybirackim z przymieszką Polaków, wziętych lub wziętych w tamtejszą ludność. Bujne i techniczne prawdy obrazu codzien-

właścicielami, co ochoty do pojedynkowania się.
— Znamy to, znamy — rzekł burmistrz — czy tak panie Jinks?
— Tak panie.

I tak dalej i tak dalej szedł tok urzędowania w wieku Dickensa. Taki był stosunek w Anglii przed wiekiem władzy do obywatela i taki był stosunek władzy do podwładnych. Nie pozostaje nam dziś nic innego, jak cieszyć się, że dokoła siebie nie znajdujemy ni cienia Nupkinsów, ni Jinksów. „Skądże, skądże” — jak mówi poeta.
K. J. W.

negu życia na „zaimce” prokuratora Derwicza, ta „dziewicza” (izba nianiek i panien), te zwyczajne, te półdzikie typy, zabawy, miłości pierwotne, ten cały świat, żyjący dla siebie i odgradzony od ludzi innego pokroju, którzy wdierają się w spokojne bytowanie barnaulczyków dzięki wojnie, to wszystko było pisane żywo, barwnie i zaciękawiająco. Czytelnicy z pewnością z niesłabnącym zajęciem przeczytają dalsze dzieje Derwicza i nieszczęsnej Natalii Visconti, dzielnej Teresy i jej niedołężnego wuja Toczyskiego, jej wielkiej i nieudanej miłości do bohaterskiego Aki Kerstena. Od Barnaulu, skąd Teresa wyjechała gromadę niedołęgow parę dni przed rzezią bolszewicką, statkiem i pociągami jadą rozbitki do Władywostoku. Cztery i pół tysiąca kilometrów przez bezdroża niezmierzonej Rosji, objętej przez bolszewicką rewolucję, wśród której płaczą się od działy japońskie, angielskie, polskie, kanadyjskie i t. p. „białe”. Ileż w tej kłopotliwej podróży przygód fantastycznych, ile niebezpieczeństw nagłych, niespodzianek strasznych i groźnych ży-

ciul! Ileż typów zdziwiałych, bohaterskich lub złamanych ludzi. To bytowanie w ciepłuszkach ogromnego pościgu, mijane krajobrazy, Krasnojarsk, Bajkał, potem życie we Władywostoku, a ponad przygodami trzy mającymi czytelnika w ciągłym napięciu, walka głębokiego przywiązania do kraju Teresy, z kosmopolityzmem niezwykłego Kerstena. Nie najmniejszą rolę odegrywa Tatar, pies, jego ciekawa psychologia i okrutna śmierć. Wobec prawdziwego talentu w odtwarzaniu postaci i splataniu intryg, zaledwie po przeczytaniu razi cokolwiek zanadto fantastyczna przypadkowość zdarzeń. Ale czyż w ogóle życie, a wtedy zwłaszcza, nie jest czasami fantastyczną bajką?

Zygmunt Nowakowski. Gałazka roznarzynu (Teatr Polski żywej). Wzrostowi na teatry ludowe, robotnicze, żołnierskie, napisane ze wspomnień legionowych, obejmuje dzieje jednego plutonu, jego doli i niedoli od 15 sierpnia 1914 r. do kwietnia 1915 r. W pięciu obrazach mamy tu w skrócie przeżycia strzelców w Oleandrach, w Kielecach, podczas bitwy pod Laskami, wigilię w rowach strzeleckich pod Łowczówkiem i wreszcie pogodny postój nad Nidą na wiosnę 1915 r. W przedmowie zamieszcza

autor bardzo trafne i słuszne uwagi co do teatrów popularnych i sztuki dla szerszych warstw, dla których, prócz Obrony Częstochowy i Kosciuszki pod Racławicami, właściwie nie ma nic ciekawego. Zaledwie kilka wesel regionalnych, sztuki J. Cierliaka, robotnicze Jana Brzozy, kilka widowisk wileńskiego teatru amatorskiego, to stanowczo za mało. Coraz rozwijające się zespoły robotnicze, młodzieżowe, wojskowe, potrzebują widowisk o zdrowej tendencji i dziedziny społecznej i historycznej. Dla szkół opracowała Kazimiera Jeżewska cały cykl sztuk historycznych, pod redakcją Osterwy i Marii Dulebianki, z kt. pierwszą widzieliśmy niedawno w Lutni (Podanie o Piasie). „Gałazka Rozmarynu”, przeznaczona do takich przedstawień, zawiera dużo właściwego Nowakowskiemu humoru, dużo życia, typy górali i baciarów mówiących swoistą gwara, ożywia akcję. Całość daje wierny obraz tej mazałki inteligentów i pospolitaków, którzy się garnęli do Legionów i odtwarzali znowu ludowe epizody Legionowej wojny. Wadą widowiska jest ogromna ilość osób (45) działających i duża ilość statystów, co dla przedstawień amatorskich będzie zawsze utrudniające.

Pod znakiem katastrof

Tragiczny miesiąc listopad

Z kartek kalendarza spadły ostatnie dni listopada. Mimowolnie odczuliśmy z ulgą, żegnając miesiąc, obfitujący w tragiczne wypadki.

Nigdy bodaj kronika listopada nie zanotowała tak wielu wypadków, jak w roku bieżącym. Listopadowe burze i mgły, zwały kłębiących się chmur, zafarasowały drogi podniebne. I na tych to szlakach listopada 1937 roku pozostawił najbardziej krwawe ślady.

11 listopada, w radosny dzień Święta Niepodległości, pod Piasecznem rozbija się o słup telegraficzny wspaniały samolot pasażerski polskich linii lotniczych, grzebiąc pod szczątkami zdruzgotanej maszyny 12 osób, z czego 4 zginęły a 8 odniosło rany.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej katastrofy, ba! nie sprawdzono nawet przyczyn wypadku i bezsilnej walki pilota H. Witkowskiego i radiooperatora Bluszcza z zaciętnością się pierścieniem listopadowych mgieł, gdy dnia 12 listopada doniosły depesze o nowym wypadku. Pod Mannheimem rozbija się samolot niemieckiej Luftfahrsy. 10 osób zabitych, dwie ciężko ranne. W katastrofie ginie m. in. znany dziennikarz niemiecki, krytyk i poeta, Gustaw Stolpe. Listopadowa passa katastrof powietrznych nie zakończyła się nieszczęśliwie pod Mannheimem. Parę dni potem, 16 listopada, zwodnicze mowy jesienne przyprowadzają o katastrofę belgijski trzymotorowy samolot pasażerski linii lotniczej „Sabena”. Błędną we mgle, samolot belgijski zawadza w pobliżu Ostendy o komin fabryczny. Pod szczątkami zdruzgotanego aparatu znaleziono jedenaście zwłok trupów. Wśród nich rodzina ks. Jerzego Heskigo, jadącego do Londynu na ślub ks. Ludwika Heskigo.

27 listopada lotnictwo polskie po raz drugi okrywa się żałobą. Polski samolot komunikacyjny Douglas pilotowany przez Tadeusza Dmoszyńskiego z dwoma ludźmi

załogi i trzema pasażerami, rozbija się wśród śnieżnych szczytów Piryń na terenie Bułgarii. Cztery dni trwające poszukiwania z wielkim nakładem sił i środków technicznych przyniosły tragiczną wiadomość. Na szczycie Małazowski Riff straszony samolot i sześć zwałonych ciał.

Oto straszliwe w swej grozie podane w olbrzymim skrócie krwawe żniwo listopadowych dni. Gdy dodamy do tego szeregu innych katastrof, jak zatonięcie statku „Transport” w porcie gdynskim, wykoślenie pociągu pod Poznaniem i na Śląsku, pożar olbrzymich zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, bilans listopadowych

wypadków jest aż nadto tragiczny.

Jeśli przypomnimy sobie listopad roku zeszłego, nie przeszedł on również bez wypadków i katastrof zarówno w lotnictwie („kraksa” inżyniera pilota Rzewnickiego), jak również szeregu niesześciśliwych wypadków na lądzie i morzu.

I że ten tragiczny miesiąc wszedł w stadium chroniczne w Rosji Sowieckiej i krwawi się nadal na terenie Hiszpanii i Dalekiego Wschodu nie znaczy, byśmy andrzejkowymi wróżbami nie zakończyli tragicznej pasy listopada.

Śnieżny grudzień na pewno pozostawi po sobie bardziej przyjemny bilans.

Siedząc w więzieniu były starosta dokonał nadużyć

Przebywający w więzieniu stanisławskim były starosta nadworniański Robakiewicz miał być w tych dniach wypuszczony za kaucją na wolność. Tymczasem władze wpadły na trop nowych prze-

stępstw dokonanych przez byłego starostę już w murach więzienia i z tego powodu zatrzymano go w areszcie śledczym, a prokurator Trembałowicz wygłosił przeciw niemu dodatkowy akt oskarżenia.

Krwawe starcie z ostatnimi członkami bandy Maczugi

Dwaj krewni bandyty poległi od kul policyjnych

W nocy patrol policyjny natknął się w pobliżu wsi Tywnia, w pow. Jarosławskim, na grupę osobników, których wezwął do zatrzymania. W odpowiedzi w kierunku policyjny posypały się strzały rewolwerowe. Doszło do wymiany strzałów, w której wyniku zabici zostali dwaj bandyci bracia Sępakowie.

Jak się okazało byli oni krewnymi głownego swego czasu bandyty, postrachu Ziemi Przemyskiej, Władysława Maczugi i należeli do jego bandy szerzącej krwawy rozbrój w Małopolsce środkowej.

Na miejscu starcia bandyci porzucili znaczną ilość amunicji. Za zbiegłą szajką zarządzone pościg.

Żona nauczyciela zorganizowała zamach na męża

Wczoraj donosiliśmy o zamachu na nauczyciela w pow. wilejskim. Obecnie policja zatrzymała Piotra Kunawicza, który przyznał się do usłowania zabójstwa Bronisława Filipowicza z Wielkich Sołecz-

nik. Ponadto zatrzymano Emilię Filipowiczową, która przyznaje się, że jest moralną sprawczynią zjawiska. Karabin, z którego strzelał Kunawicz, znaleziono pod mostem na drodze w pobliżu miejsca napadu.

Płk. De la Rocque przemycił narkotyki do Polski?

Przed sądem paryskim podjęta została na nowo sprawa o zaśladowanie, wytoczona przez płk. de la Rocque przeciwko kilkuset redaktorom i dziennikarzom paryskim, a między in. przeciwko księdzu Pozzo di Borgo, którego artykuł w tygodniku „Le Choe” dał sygnał do kampanii przeciwko płk. de la Rocque. Wznowienie rozprawy

wzbudziło tym większe zainteresowanie, że oskarżony przez płk. de la Rocque ks. Pozzo di Borgo aresztowany został przed kilkunastu dniami i osadzony w więzieniu pod zarzutem przewodnictwa w tajnej organizacji, utrzymującej nielegalne składy broni. Ks. Pozzo di Borgo przybył na dzisiejszą rozprawę z więzienia pod eskortą. Również z

Wyniki plebiscytu ławkowego na uniwersytecie we Lwowie

Ogłoszono wynik plebiscytu w sprawie „ghetta ławkowego” na uniwersytecie lwowskim, według koncepcji rektora prof. Kulczyńskiego. Za „ghetem” dla Żydów głosowało 2,300 akademików. Białych kartek oddano 550.

Żydów poparło 15-tu studentów, reszta opowiedziała się za prowadzeniem „ghetta”. Od głosowania wstrzymało się zupełnie 540 Ukraińców i 200 słuchaczy wydziału teologicznego.

Blokada w szkole im. Wawelberga w Warszawie trwa

Blokada Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie trwa.

W chwili obecnej na terenie szkoły przebywa przeszło 300 studentów. Otrzymują oni żywność od rodzin lub zaopatrują się w spółdzielni, znajdującej się wewnątrz gmachu.

Akcja strajkowa spoczęła w ręku specjalnego komitetu blokady. Kierownicy akcji rozpoczęli starania o uzyskanie audiencji u marszałka Śmigłego Rydzia i min. Świętosławskiego.

Promień kosmiczny sfotografowano

Wiadomo było dotychczas o istnieniu promieni kosmicznych ale nikt jeszcze nie widział takiego promienia na własne oczy. I oto w paryskim Palais de decouverte wybudowano t. zw. pokój Wilsona, cały ze szkła, wypełniony wewnątrz skondensowanym powietrzem wilgotnym. Przez naciśnięcie nagle fioletowa powstaje się rozprężenie powietrza, które wytwarza warunki podane dla mgły. Jeżeli w tej chwili przechodzi przez pokój Wilsona promień kosmiczny, mający własność formowania mgły, to zauważać można linię jego przejścia pod postacią cieniutkiego pasemka mgły. Automatycznie nastawiony aparat fotograficzny, połączony z magnetyzmem światłem, oświetla i fotografuje to zjawisko. — Promienie kosmiczne uchodzą za całkowicie nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego, przechodząc przez 200 tysięcy razy w ciągu godziny. Jednakże zauważono w „pokoju Wilsona”, że czasem wytwarzają one pewne związki o właściwościach zabójczych. Tym też obecnie uczeni starają się wyłuszczyć nagle zgony, niczem niewytłumaczone medycznie, z którymi tylokrrotnie w życiu się spotykamy.

Pamiętki z Wilna

Tegoroczne imprezy kulturalne - propagandowe, poczynając od tradycyjnego „Kazanka”, kończąc na nowoczesnej wystawie radiowej, niewątpliwie przyczyniły się do znacznego ożywienia w naszym mieście i zainteresowania się wśród rodaków pięknem jego okolicy i zabytków. Oto znów miły nie dawno zjazd Peowiaków. Ledwo żmężne opady zdążyły zatrzasnąć jesienią szarym — na ulicach i nieszczach Wilna ukazały się grupki przybyszów. Wkrótce wśród miasteczka zaroilo się od granatowych maciejów, siwych mundurów, pięknych regośnych strojów górników śląskich i ich połowie. Odchylali więc sobie przechadzkę wśród starych dzielnic miasta, dokonywali zdjęć pod filarami bazyliki, zwiedzali Górę Zamkową, teatry, biblioteki, muzea, zachwycając się sztucznym budownictwem naszych kościołów. Podczas dysput kawliarnianych nie jeden z nich ubolewał tylko nad „skomplikowanym układem miasta”. „Warszawę znam tyle — mówił pewien stary lejonista, — co i Wilno. Ale nie zdarzyło mi się, żebym w niej kiedy pobłądził. A wśród wileńskich zaułków zawsze błądzą”. Odbył się także sześciotygodniowy pochód uczestników walk o niepodległość ojczyzny, na ementarz Rossa, celem oddania hołdu Komendantowi i poległym towarzyszym.

W związku z tym opowieścią państwu tak „regionalną” scenką: W jednym z naszych sklepów „wyrobów ludowych” okazał nam załatwienie moich spraw. Po chwili drzwi się szeroko otwierają, u progu bazaru staje dwóch panów. Ubranie na nich czarne, węgłowe. Twarze uśmiechnięte wesołe. Na wysokich okrągłych czapkach szeleszczą szkarłatne pióropusze. Jeden fajeczkę z apetytem pali, drugi staroświeckie wąsy podkłada.

— Chcielibyśmy coś kupić na pamiątkę z Wilna. Miłe miasto... — powiedział klient z fajeczką w ustach.

— Gdzie się to wyrabia, proszę pani? — ciekawili się klient nie posiadający fajeczki.

— Wieleńskie nam dostarcza... Właściwie nadeszły nowe wzory... Może państwo oryginalne tkaniny...

— Owszem. Kupilibyśmy to z pewnością. Ale, widzi pani, nie chcemy robić bagażu. Ot, jakiś pamiąteczek, pudełeczko...

— coś w tym guście...

— Proszę bardzo.

— Pomóż mi, Wiktoru, wybrać...

Spółród „artystycznej” rozmaitości, spośród rafiowych bombonierek, czerstokowych paglarsów i popielniczek, glinianych dzbanuszków i flakoników, ozdobionych barwną ornamentyką z tatrzańskich kwiatów i raskich płatków, pan Wiktor wybrał wielkie „artystyczne”, „coś”, „w guście” albumu, na którego drewnianej wypolerowanej okładce wyróżniły się wizerunek góry, chudego dzybla, grającego na kobzie. Pod nim widniał napis: „Pamiętka z Wilna”.

Patrzyłem z politowaniem na tę scenkę. Szkoda, że nie reprodukujejmy jeszcze na „Pamiętkach z Wilna” podobizny np. negusa. Może by to też spowodowało jakiś „imprez” i zwiększyło frekwencję ruchu turystycznego. Bo „góralskie” wileńskie na psy już zeszły: za obnoszenie po mieście fabrycznych tworzyw („zakopiańskich” i „baculskich”) przedsiębiorcy nie chcą już płacić nawet jednej złotóweczki dziennie! To też śpiewają sobie:

Hej, góralsie, nie bijta se, kupcie w Wilnie swe pamiątki, podzieliła se!

Jakiż z tego wniosek? Ratujmy rzemiosło artystyczne wileńskiej wsi i chałupnictwa przed zalewem bezmyślnej tandety fabryk małopolskich. Nie tracimy w sobie poczucia piękna i stylu rodzinnej sztuki.

pan.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o g. 8.15 w. — ceny propagand.

WRÓG KOBIET



Sukienki brydżowe

Do najpopularniejszych zebrań towarzyskich należą wieczory brydżowe. Moda brydżowa znalazła nawet swój styl w garderobie. Pomijając obrusy, serwetki i popielniczki ozdobiane emblematami kart, mamy szereg rozmaitych części garderoby inkrustowanych i haftowanych w kara, piki, trefle i kiery. Mamy chusteczki, kamizelki, monogramy, broszki, klipsy, pierścionki, bransolety, mamy poza tym całe tualety brydżowe. Nie wypada przecież przyjść na brydża w tualecie balowej, tak samo jak nie jest w dobrym tonie zlekceważyć uroczystość brydżową byle jaką sukienką sportową. Ry-

tual brydżowy należy odprawiać albo w malej sukni wieczorowej — albo w popołudniowej, wizytowej. Taka sukienka musi być ciemna, najlepiej czarna. Velour najniżej się tu nadaje, gdyż przy siedzeniu wygłania się.

Do sukni z błyszczącego satyna wystarczą na przybranie jakiś ozdoby, efektowne klipsy, podczas gdy matowa krepa wymaga już bardziej wyszukanego przybrania, haftu, aplikacji, oraz większej ilości biżuterii. Modne i bardzo ładne są paski w kształcie szerokich szarf, nieraz tak szerokie, że przypominają gorseciki. Paski te

naftuje się w jaskrawe wzory z kolorowych koralików, perełek, pailletek, cekinek i t. p. Modne i bardzo ozdobne są zahaftowane grubym atłasem galony, którymi rozszywa się dół czarnej sukni, stanik i ramiona. Bardzo chętnie noszone są bolerka auto rozszywane i haftowane. Bolerka takie odświeżają najczarniejszą matową krepe i wyglądają niemal jak biżuteria. Wszystkie prawie suknie brydżowe mają awersję do dekoltów i krótkich rękawów. Bardzo ładnie wygląda sukienka uszyta w ten sposób, że spódnica i rękawy wyglądają jednakowo i w kształcie i pod względem przybrania. Widziałam piękny model tualety brydżowej, waziatki, z kłozową falbaną całą naszywaną potrójnymi galonami w kolorach: zielony, bleu Walis i fuksj. Galony te idą w kierunku pionowym i mają niejednokrotnie długości, idą jak schody, w dół i w górę, to samo powtarza się na rękawach kłozowych od łokcia.

Perłowe galony, które można już nabywać na metry, cieszyć się będą w tym karawale wielkim powodzeniem. Galon taki bieć będzie wzdłuż sukni, od góry do dołu podwójnym pasem, obreży skraj spódnicy, obejmie szyję lub dekolt i zakończy mankiet rękawów. Ozdoba ta nadaje się do każdej bez wyjątku sukni, zarówno czarnej jak kolorowej, a nawet do białej. Bogato stosowana srebrna lub złota lama, ładnie kółko rowe eclairy i drobne brylantowe guziczki uzupełniają co drugą tualetę brydżową.

Styl starej Hiszpanii odradza się w czarnej i czerwonych koronkach tiulu i eekich.

Pasja trykotażowa przeniosła się u nas wzorem Wiednia z przedpołudnia do salonu i dancingu. Mamy modele dziane, tak delikatne w wykonaniu, że przypominają niewykwiłtnejsze tkaniny francuskie. Niekóre gatunki przypominają aksami, inne znów do złudzenia przypominają futra, jeszcze inne jersey, tweedy, szewioty, mamy cieniułkie tkaniny jedwabne, używane na bieliznę, które nadają się również na suknie trytowe, tym bardziej, że znajdujemy w trykotach wszystkie bez wyjątku modne kolory.

Hel. Romer.

Jo Van Ammers - Kuller. Patrioci. Świetna powieść historyczna - obyczajowa, z dziejów patrycjatu amsterdamskiego pomiędzy 1778 - 1787 r. mianowicie dom burmistrza Tavelinaka z jego żoną Betje, synami i córkami. Pławiąc się w bogactwie, skrepowani w atłasowych frakach i robro-nach, w perukach i klejnotach, walcząc w dwóch obozach: patriotów, zwolenników sojuszu z Francją i popierających ruch wyzwolenczy Ameryki przeciw Anglii i zwolenników dy-nastii oralskiej, sprzymierzeńców Anglii, nie spostrzegają wzburzenia mas robotniczych, doprowadzonych do skrajnej nędzy wskutek zatamowanych transportów zamorskich.

Nienawisć do wyzyskujących, nie-ludzkich regentów, wybucha rewolta w Amsterdamie. Po pod nurtem wielkich zdarzeń historycznych, płynię prawie niezmiennym powolnym, naoliwiony, lusty prąd sytego życia rodziny Tavelinaków, identyczny w swym egoizmie od pokoleń. Świetne obrazy obyczajowe, malownicze opisy uroczystości rodzinnych, wzięcie się w nastroje i psychikę osób, zaczerpnięte z autentycznych pamiętników i korespondencji, wszystko to daje książce wysoką wartość historyczno-obyczajową. Powieść „Patrioci” to pierwszy tom trylogii.

Andrzej Strug. Miliardy. Gebethner i Wolff. Warszawa. Miliardy, to dalszy ciąg powieści „Pieniądz”, opisyjacej życie bogaczy amerykańskich katastrofę Titanica i męki zadawane oczicielowi złotego ciela przez bóstwo, któremu poświęcają życie, szczęście i spokój. Odnajdujemy tu brydżką Lucy Slazyngier, jako matkę piękne-go Ralda, jedynaka, którego ubóstwia, stojąc na czele miliardowych interesów firmy z dawnymi pracownikami ojca, oddaloną od swego firmowego męża, oficjalnego ojca Ralda, Rufusa Rascoha. Widzimy młką szpetnej miliardarki, walczacej ze wspomnieniami jedynej miłości i rozkoszy jaką ją spotkała w ubogiej pracowni malarzkiej w Paryżu przed laty dwudziestu, jej miotanie się w rozmaitych finansowych kombinacjach, ze zdumiewającą precyzją zrewolwanych przez autoca, anarcho-nie poryw syna i jego romanse z żonką Ralda (wspaniała scena w-jania noży w cyrku). Jak zwykle u Struga, mamy świetne sceny epizodyczne, cokolwiek pozbawione ko-sca. Świat pieniądza, jego jadowitość, nędza moralna uwiodeczone jas-krawo, zwłaszcza w tym, że od zmo-ty milionów i kaidanów zło a nikt się uwolnić nie może.

Stan rzemiosła w Nowogródczyźnie

Wywiad z Dyrektorem Izby Rzemieślniczej

Celem zaznajomienia naszych czytelników z obecnym stanem rzemiosła i pracami Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej, zwróciłem się do Dyrektora Izby p. Starka z prośbą o wywiad.

— Panie Dyktorze, jak się przedstawia położenie rzemiosła w okręgu Izby?

— Stwierdzić należy, że poczynając od ostatniego kwartału 1936 r. nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej rzemiosła, gdyż konsumpcja ze strony wsi znacznie się zwiększyła, a to wskutek wyższej ceny na płody rolne. Wzmógł się też ruch budowlany, który spowodował zapotrzebowanie na cały szereg wyrobów rzemieślniczych. Wzrosła więc ilość obrotów, zwiększył się stan zatrudnienia, lecz rentowność warsztatów nie podniosła się proporcjonalnie do wzmocnionej produkcji, gdyż surowce i półfabrykaty podrożały przeciętnie od 20 do 30%, niektóre znacznie więcej, a ceny na gotowe wyroby albo są te same, co i przedtem, lub podniosły się nieznacznie. Poza tym rzemieślnicy uskarżają się na nieakuratne wywiązywanie się klientów ze swych zobowiązań, oraz podwyższenie w wielu wypadkach podatków. Rzemieślnicy zawodów grupy budowlanej twierdzą, iż zarobki ich są minimalne z powodu znacznej wyżki płac za roboty t. zw. podręczne.

Znaczna ilość warsztatów grupy spożywczej, a więc piekarni i masarni pozabawiona została środków obrotowych wskutek regulowania w ubiegłych miesiącach cen na pieczywo i tłuszcze na poziomie zbyt niskim, często nieopłacalnym, po mimo stałej wyżki cen surowców.

— Ile legalnych warsztatów rzemieślniczych jest obecnie na terenie województwa? Wiadomo nam, że na dzień 31.XII. 1934 r. było ich 7528, a w rok później 8218 (Województwo Nowogródzkie liczy 1.100.000 mieszkańców).

— Dokładne obliczenia ilości warsztatów legalnych z uwzględnieniem zaszytych zmian w ciągu roku (wyjazdy, zgony, likwidacje warsztatów i t. p.) skuteczniane są raz do roku w m-cu styczniu. Przypuszczalnie jest około 9 tysięcy, przy czym większość nowozarejestrowanych, już od pewnego czasu prowadzone, a dopiero obecnie zalegalizowane, częściowo też powstały nowe, kosztem rozdrobnienia istniejących warsztatów w miastach.

— A ile jest mniej więcej warsztatów nielegalnych?

— Najwięcej jest ich na wsi. W swoim czasie obliczaliśmy ponad 4 tysiące, dzisiaj jest ponad 2000. W ciągu r. b. około 600 dołąd nielegalnych uzyskało karty rzemieślnicze. Pragnę unormować nasz stan rzemiosła idziemy na wszystkie możliwe usiłowania, zniżamy opłaty za badania kwateronów zawodowych ustalonych przez Ministerstwo w wysokości 40 zł przeważnie do 20 zł, a w indywidualnych wypadkach do 10, a nawet do 5 zł, oczywiście o ile potętnie udowodnimy, że stan materialny jego jest ciężki i że żądanej kwoty zapłacić nie jest w stanie. Należy przytem wziąć pod uwagę, że przeegzaminowanie kandydata pociąga za sobą koszty, które ktoś płacić powinien.

Przy sposobności podkreślam, że znaczna liczba warsztatów wiejskich może się legalizować na podstawie praw nabytych, gdyż wykonywali rzemiosło we własnych warsztatach przed dniem 15.XII. 1927 r. t. zn. przed wejściem w życie prawa przemysłowego, i w tych wypadkach egzaminowani nie podlegają, a jedynie opłacają 10 zł kosztów związanych ze stwierdzeniem tych praw i wydaniem odpowiedniego zaświadczenia, przy czym i ta opłata bywa często obniżana do 5 zł, a w wyjątkowych wypadkach wspom. zaświadczenia nie wydawana są bezpłatnie.

Co się tyczy rocznych świadczeń na rzecz Izby, są one minimalne, gdyż wynoszą od 3 do 4 zł rocznie od warsztatu. Opłaty te są także w wielu wypadkach umarzane po stwierdzeniu przez Zarząd Gminy (Miejski), że stan materialny petyenta nie pozwala mu na uiszczenie nawet tak małej kwoty.

W ubiegłym okresie nprz. załatwiono przychylnie około 2000 podań w sprawie wspomnianych wyżej opłat.

— W wywiadzie udzielonym nam łaskawie w 1934 roku p. Dyktor ubolewał nad niskim poziomem rzemiosła na terenie województwa północno-wschodnich.

Jak się obecnie przedstawia ta sprawa?

— Rzemiosło nasze wciąż jeszcze nie stoi na wysokości swego zadania, chociaż dużo się zrobiło w kierunku jego podniesienia, a to przez zorganizowanie szeregu kursów pod kierownictwem osób wykwalifikowanych, sprowadzonych z centralnych województw, a szczególnie z Warszawy. — Do roku 1934 wzięła Izba ma-

jąc możliwości finansowe i przy wydatnej pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie przeprowadziła następujące kursy zawodowe:

I. Kurs kroju dla krawców męskich i damskich w Lidzie w lipcu 1935 r.

II. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Baranowiczach we wrześniu 1935 r.

III. Kurs kroju dla krawców męskich w Nowogródku 21.I—22.II. 1936 r.

IV. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Nowogródku 4.II—3.III. 1936 r.

V. Kurs dokształcający dla murarzy w lwiecu 2—29.II. 1936 r.

VI. Kurs spawania i cięcia metali w Lidzie (dla ślusarzy) 20.II—21.III. 1936 r.

VII. Kurs dla rzemieślników zawodów budowlanych w Baranowiczach 14.I—3.IV. 1936 r.

VIII. Kurs uproszczonej księgowości w Lidzie 1.II—30.IV. 1936 r.

IX. Kurs kroju dla krawców damskich w Nowogródku 3—29.VIII. 1936 r.

X. Kurs dla szewców i cholewkarzy w Stonimie w sierpniu 1937 r.

Przeszkolono 44 kowali z terenu województwa nowogródzkiego w czasie od jesieni 1935 r. do października 1937 r.

Ostatnio w czasie od 28.IX. 1937 r. odbył się sześciotygodniowy kurs garbarski w lwu, na który uczęszczało około 20 miejscowych garbarzy, trudniących się wprawą skór owczych. Kurs prowadził specjalnie sprowadzony instruktor z Radomia ku ogólnemu zadowoleniu garbarzy, którzy dużo na tym skorzystali, gdyż poza wyprawą skór owczych nauczyli ich wyprawy skór króliczych i innych. (Mówiąc to p. Dyktor wezwał woźnego i kazał przynieść kilka wyprawionych skór w lwu. Obejrzałem po kolei, stwierdzając że są miękkie, czyste, a skórki królika małą piękną jedwabistą polską).

— Chcemy jeszcze urządzić w lwu kurs szycia kożuchów — objaśnia dalej p. Dyktor. — Ale to chyba na wiosnę. W przyszłym roku urządzimy kursy garbarskie w Klecku, Lachowiczach i Byeniu.

Ważną jest rzeczą, aby konsumenci docenili wysiłek garbarzy i za dobrze wyprawione skóry odpow. wynagradzali.

Co się tyczy sprowadzenia wykwalifikowanych rzemieślników z zachodnich województw, to muszę zaznaczyć, że tamtejszy rzemieślnik przywycieczony jest do innych warunków i dlatego niechętnie się przenosi na Kresy Wschodnie.

Wzamy chociażby ceny za robociznę jakie płać w Centralnych i Zachodnich dzielnicach, a jakie oferujemy u nas.

— Jak się przedstawia sprawa kształcenia w rzemiośle młodocianych?

Sprawa ta nabrała na cały szereg trudności. Przede wszystkim obecnie obowiązujące przepisy są niezłowne i winny być w jaknajkrótszym czasie zniewolowane. Po pierwsze należy zezwolić majstrowi, mającemu dobrze urządzone warsztaty, na zatrudnienie przynajmniej 2 terminatorów (obecnie wolno zatrudnić tylko 1), po drugie, znieść przepis, który głosi, że majster od pierwszego dnia nauki musi wynagradzać terminatora, którego uczy i który najczęściej w pierwszym roku nauki psuje materiał i zabiera czas majstrowi.

Poza tym brak na naszym terenie dostatecznej ilości dobrze urządzonych warsztatów i dlatego należy część młodzieży kierować na naukę do zachodnich dzielnic Polski, skąd mamy zapotrzebowanie na ucni ze strony tamtejszego rzemiosła. Szkoły zawodowe niższego typu nigdy

nie zastąpią nauki w dobrze urządzonej warsztacie, przy czym należy wyposażyć tych szkół jest tak kosztowne, iż na razie na to pozwolić sobie nie możemy. Brak nam na naszym terenie poradni psychotechnicznej i dlatego zdarza się często, że dany osobnik za późno przekonywa się, iż obrał niewłaściwy do swych uzdolnień zawód. Mam nadzieję, że wspomiane trudności będą usunięte przez zaprojektowaną nowelę prawa przemysłowego.

Następnie p. Dyktor wyluszczył zasadnicze punkty noweli do obowiązującej obecnie ustawy przemysłowej, a więc: 1) rozszerzenie kompetencji i zakresu uprawnień organizacji cechowych, gdyż w ramach obecnie obowiązujących przepisów cechy nie są atrakcją dla rzemiosła, licząc małą ilość członków i nie mają podstaw finansowych, ponieważ składki członkowskie przeważnie nie opłacają, 2) unormowanie sprawy t. zw. przemysłu domowego i pracy chałupniczej, które nie podlegają przepisom prawa przem.; jeśli ktoś nprz. trudni się rzemiosłem ubocznym, a głównym źródłem jego utrzymania jest inne zajęcie, co na ogół trudno ustalić, wówczas może pod płaszczykiem przemysłu domowego trudnić się rzemiosłem, omijając rygory pr. przem., co niewątpliwie jest największą bolączką dla rzemiosła legalnego, 3) zniesienie zakazu bezpłatnego zatrudniania terminatorów oraz pobierania opłaty za naukę rzemiosła przez pryncypała, a pozostawienie tej sprawy dowolnym umowom zainteresowanych stron, 4) umożliwienie przyjmowania do nauki rzemiosła młodocianych po ukończeniu szkoły powszechnej, a nie dopiero po ukończeniu 15 lat, 5) unormowanie spraw dotyczących liczby terminatorów w warsztatach rzemieślniczych przez Izby w porozumieniu z władzami wojewódzkimi, 6) zwolnienie niektórych zawodów do obowiązku posiadania kart rzemieślniczych i nałożenie na nie obowiązku uzyskania t. zw. kart rejestracyjnych na podstawie zgłoszenia (dotyczy to np.: dekarstwa, koszykarstwa, garncarstwa i innych przeważnie na wsi uprawianych zawodów).

Wracając do spraw bieżących p. Dyktor podkreślił jeszcze palącą potrzebę udostępnienia dla rzemiosła taniego kredytu oraz okazania wydajnej pomocy Kasom Bezprocentowego Kredytu, Program pracy na przyszłość uzeleźniony jest w znacznym stopniu od tego czy wejdzie w życie nowela, o której mowa i czy będą uwzględnione postulaty samorządu gospodarczego rzemiosła.

— Czy mógłbym się dowiedzieć jeszcze jaki jest budżet Izby Rzemieślniczej?

— Proszę bardzo. Obecny budżet wynosi 72.800 zł, budżet w roku przyszłym ma wynosić sumę 83.000 zł. Różnica jest przeznaczona wyłącznie na akcję podniesienia rozwoju gospodarczego rzemiosła.

Na tym kończę wywiad, dziękując p. Dyktorowi za poświęcenie mi swego cennego czasu.

Dodać należy, że p. dyrektor Stark Rudolf jest organizatorem Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej i pracując od początku nad zorganizowaniem i podniesieniem rzemiosła, położył na tym odcinku wiele zasług. Widać to także z rocznych sprawozdań Izby, dokładnie ilustrujących postęp prac we wszystkich możliwych kierunkach.

Kaz. Iwanowski.

Najmilszą gwiazdką — kapelusze i f. Mieszkowski

Dalsze aresztowania wśród żydowskiej młodzieży szkolnej

Nocne rewizje

Przed kilku tygodniami policja na trafiała na ślad komórki komunistycznej wśród żydowskiej młodzieży szkolnej, uczniów gimnazjum hebrajskiego „Tuszja” i żydowskiego gimnazjum realnego.

W wyniku licznych rewizji aresztowano wówczas 21 uczniów klas starszych, przy czym 17 osadzono w więzieniu, zaś 4 zwolniono.

Jak się okazało, na tym sprawie nie skończyła się. W wyniku dalszego dochodzenia policja przeprowadziła ubiegłej nocy dalsze rewizje w mieszkaniach uczniów większości wileńskich szkół średnich.

W wyniku tych rewizji, które trwały do rana, aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej, ewentualnie należącej do gimnazjalnych komórek komunistycznych 15 uczniów narodowości żydowskiej.

Wszystkich zatrzymanych osadzono na razie w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora Wileńskiego.

Jak się dowiadujemy, część aresztowanych uczniów pochodzi z zamożnych i dobrze znanych w mieście rodzin żydowskich.

Znajdują się wśród nich między innymi syn znanego w mieście lekarza, syn właściciela dużej kamienicy czynszowej i t. p.

Szczegóły śledztwa oraz nazwiska aresztowanych trzymanych są na razie w tajemnicy. (c)

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o 8.15 wiecz.

NIUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA

Aktualności kulturalne

Piętnastolecie śmierci Marcela Prousta

Zeszłego tygodnia upłynęło piętnaście lat od śmierci Marcela Prousta, największego może pisarza doby obecnej. Proust, nie doceniony należycie za życia, odczeczony został nimbem wielkości i sławy już w chwili zamknięcia oczu. Krytyka zwróciła nań powszechną uwagę, a pisarze poczęli naśladować sposób ujmowania tematów i technikę pisarską autora „A la recherche du temps perdu”. Dzieła Prousta, znane polskim czytelnikom dotychczas jedynie z krytycznych omawiań, zaczęły się pojawiać od kilku miesięcy w przekładzie „Złotusa Poy-Zeleńskiego” i tak ukazały się już tom „W stronę Swanna” oraz „W ciemnościach zakwatających drzew”, ostatnio zaś „Trona Guermantes”. W najbliższych miesiącach tow. wydawnicze „Rój” zamierza wydać resztę powieści: cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu”. Proust umarł ma-

jąc 51 lat, po długiej męczącej chorobie. Przez cztery miesiące nie opuszczał Proust łóżka, pracując jednak do ostatka: Paul Morand często „odczajając” chorego zastał go łóżko zasłane zapisanymi kartkami, zeszytami i notatkami — raz większą, a raz mniejszą. Proust leżał wśród tego sztafki papierowych rupieci, na który składały się jeszcze gazety i nieodpiszczone listy, zamknięwszy powieki i — myślał. Skonał po długiej i ciężkiej agonii, ludzko przypominając jeden z jego opisów powieściowych. Lzisiaj, w piętnastolecie jego zgonu, cały świat literacki chyli czołę przed tym geniuszem XX wieku.

W jednym z najbliższych nr-ów „Kołomy Literackie” ukaze się obszernie omówienie twórczości wielkiego pisarza i jego miejsca w literaturze francuskiej.

Powodzenie sztuki nowoczesnej

Niemcy urządzają jak wiadomo wystawy mające wykazać „potworność” i „degenerację” plastyki nowoczesnej (nb. wystawy te cieszą się znacznie większym zainteresowaniem niż wystawy malarzy „oficjalnych”). Po dołbne dowody złego smaku i tandemnie po dołbne stosunku do spraw sztuki złożyła jeszcze wcześniej Rosja sowiecka. Odcz przeciwko temu „współ nemo frontowi” totalitników germańskich — sowieckim zarysowuje się inny „front”, — kultury łacińskiej. Nie co niżej zamieszczamy odpowiedź włoską na wyczyny niemieckie, tu zaś odtajemy stosunek do tych spraw we Francji — stosunek nie platoniczny, bo wyrażający się w cyfrach.

Wystawiono w Paryżu na licytację zbiory współczesnej sztuki towarzystwa miłośników malarstwa pod nazwą „Jasne oko”.

Marinetti przeciwko niemieckim poczynaniom w sztuce

Bawiący przejazdem w Paryżu były wódz awangardy włoskiej, obecnie członek Akademii — Jego Ekscelencja (bo taki tytuł mu przysługuje) Marinetti udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy francuskiej, Rogerowi Lannes. W wywiadzie tym powiedział Marinetti między in.: Rewolucja moralna i duchowa futurystów włoskiego była ściśle zespólna z ruchem faszystowskim, mieliśmy wspólnych przeciwników — całą dekadencją umysłową, pasywnością i przesiądką duchem obcej kultury, przede wszystkim germańskiej. Faszystom stara się skoordynować poczynania literackie z życiem na rodu. Pisarz nie może być oderwany od życia. A gdyby nawet zrodził się jakiś geniusz, zajęty wyłącznie awolami wewnętrznymi światem, to rzecze — że to odosobnienie jego byłoby tylko pozorne. Wracając do spraw aktualnych, rząd włoski czyni wiele dla zapewnienia moralnej i materialnej pomocy pisarzom. Rozmaite nagrody i cała masa subwencji ma na celu zapewnienie materialnego bytu — a przez to możliwości twórczych autorom. Jako generalny sekretarz Syndykatu pisarzy włoskich stwierdzam, że organizacja ta jest bardzo żywa i — żywiołowa. Poza materialną obroną pisarzy dążymy do zacieśnienia węzłów pomiędzy twórcami a szerokimi masami narodu. Uważam, że zacieśnienie tych węzłów powinno iść po linii wznieślenia ogólnego poziomu narodu wego do wyżyn sztuki — a nie zniżania jej do gustu publiczności. W dziedzinie litera-

tury kolonialnej Mussolini ustanowił specjalną nagrodę oraz fundusz dla pisarzy, udających się do kolonii włoskich celem zebrania materiałów, które by mogły przysłużyć ich literackiej twórczości. Tak jest, mówi Marinetti, życie Italii oraz jej literatura są symultaniczne. Np. mój poemat „Africano” zbiegł się z wojną abisyńską... W innych krajach, np. we Francji, symultaniczność literatury i życia poszła po innej linii. Pisarze francuscy skierowali swoje poszukiwania w kierunku życia wewnętrznego, w literaturze francuskiej obecných dni odbija się może ludywidium ludzkie — ale ogólny wysiłek zbiorowy narodu nie znajduje odzwiedku. Można i tak, byle nie popaść w manierę Joyce’a. — Co zaś do Niemiec — powiedział Marinetti — to uważam, że walka rządu niemieckiego z nowoczesnymi prądami w sztuce jest największym błędem jaki można popełnić! Nie można oddzielić dynamizmu społecznego od dynamizmu w sztuce. Niemcy nie rozumiały roli i znaczenia nowych kierunków sztuki w kształtowaniu życia. Na obecną wystawie sztuki włoskiej w Berlinie znajduje się portret Mussoliniego pędzla futurystycznego malarza Tayhot. Może to ich otrzeźwi. W poczynaniach obecnego rządu niemieckiego nie widzę zupełnie troski o sztukę. Tworzenie zaś przegrody między życiem duchowym i umysłowym a ekspansją życia narodowego stanowi zawsze wielkie niebezpieczeństwo.

Obrady lekarzy powiatowych woj. nowogródzkiego

W dn. 29 i 30 ub. mies. w sali konferencyjnej starostwa w Stonimie odbyły się dwudniowe obrady zjazdu lekarzy powiatowych i miejskich i naczelnych lekarzy ubezpieczalni społecznej z terenu województwa nowogródzkiego.

Zjazd otworzył wojewoda nowogródzki Adam Sokolowski, a następnie powitał zjazd inspektor lekarski Min. Opieki Społ. z Warszawy dr. Tubiasz.

Na zjazd ten zjechali się lekarze powiatowi z terenu województwa, lekarze miejscy, lekarze ubezpieczalni społecznej, przedstawiciele zdrowotności w wojsku, plk. Zwierz z Brzeźcia, wielu innych lekarzy, m. in. dr. Poznański, dr. Prażmowski i dr. Borowski z Wilna oraz kierownik oddziału Ub. Społ. w Nowogródzie dr. Mos-

towski. Na otwarciu zjazdu obecni byli również miejscowy starosta Olszewski i burmistrz Stonimski Inż. Bienkiewicz oraz wiele innych osób.

Przewodniczył obradom do przerwy wojewoda nowogródzki Adam Sokolowski, a po przerwie insp. lek. Min. O. S. dr. Tubiasz.

Po referatach uczestnicy zjazdu zwiedzi miasto, wodociąg, kanał rzeki Szczery, szpital, ośrodki zdrowia i fabrykę papieru i tektury w Albertynie.

29 ub. m. podczas przerwy wojewoda Sokolowski w towarzystwie przybyłych na zjazd gości i miejscowych władz zwiedził Muzeum Stonimskiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Zamach samobójczy mierniczego

Wczoraj koło godz. 12 po poł. gajowy lasu ponarskiego, przechodząc wzdłuż granicy miasta-ogrodu Jagiellonów, w odległości 2-ch kilometrów od Ponar, sportręgli leżącego na ziemi, przyzwolicie ubranego młodego człowieka. W rękę nieznajomy ścisnął rewolwer. Z ust płynął strumień krwi.

Łożący zdradzał jeszcze objawy życia, wobec czego przewieziono go do rogatka-

Wilna, zaś stamtąd karetą pogotowia do szpitala Św. Jakuba.

Sian jego jest prawie beznadziejny. Ustalono, że jest to 30-letni mierniczy Zbigniew Makarski (Młynowa 2). Desperat strzelił sobie w rewolwer w usta.

Znalezione przy nim kartkę, w której pisał, że odbiera sobie życie dobrowolnie z powodu zbiegu fatalnych okoliczności. [C]

KRONIKA

GRUDZIEŃ
1
Środa

Dziś Natalii M.
Jutro Bibijanny P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 20
Zachód słońca — g. 2 m. 56

postrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 30.XI. 1937 r.

Cisnienie 761

Temperatura średnia — 1

Temperatura najwyższa 0

Temperatura najniższa — 2

Opad 0,1

Wiatr zachodni

Tendencja barom. bez zmian

Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

NOWOGRODZKA

— **Drugi poranek muzyczny.** Staraniem Instytutu Muzycznego w Nowogrodzie dnia 5 grudnia br. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego poranek muzyczny. O godz. 11 dla szkół powszechnych i o godz. 12 i pół dla szkół średnich. Na program złoży się: „Formy pieśni w muzyce wokalnej i instrumentalnej”. Wykona ją profesorowie Instytutu Muz. z księdzem M. Kubikiem na czele. Pieśni kompozytorów polskich śpiewać będzie p. Z. Leszczyńska, prof. Czesław Szenk — skrzypce. Akompaniować będzie p. Oktawia Żmigrodzka, oraz dyr. S. Niekraśowa. Ceny biletów od 20 gr do 1 złotego. Czysty dochód przeznaczony na kształcenie orkiestry Związku Strzeleckiego, oraz na spłacenie fortepianu Tow. Muzycznego „Lira”.

LIDZKA

— **„Młodzież z wojskiem”.** W dniu 28 ub. m. w związku z zaprzysiężeniem podchorążych odbył się w Lidzie „dzień podchorążych”, w którym wzięła udział również młodzież z miejscowych szkół.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym oddziały podchorążych udały się do zamku Gedymina, gdzie złożyły przysięgę żołnierską najpierw katolicy a następnie prawosławni i ewangelicy. W czasie przysięgi na zamku licznie zebrała się młodzież szkolna i społeczeństwo lidzkie. Po przysiędze przemówił do podchorążych plk. Majewski podkreślając znaczenie tego uroczystego momentu. Z zamku oddziały podchorążych i hufce szkolne udały się na defiladę.

Po defiladzie w koszarach odbył się wspólny obiad, w którym oprócz wojska wzięły udział goście z miasta. Podniosła przemówienie w czasie obiadu wygłosił plk. Tworzydo. W imieniu społeczeństwa przemówił burmistrz Zadurski, podkreślając znaczenie Lidy w walkach o niepodległość. Na oba te przemówienia w bardzo pięknych słowach przemówił jeden z młodych podchorążych, przyrzekając, że młodzież doloży wszelkich starań, aby obowiązek wobec swej ojczyzny wypełnić należycie.

— **Znow komisje w magistracie lidzkim.** Po procesie ujawniającym szereg rewelacji o gospodarce Zarządu miasta znowu stała się aktualną kwestia badań tej gospodarki przez władze nadzorcze. W dn. 27 ub. m. zajęła się badaniem porządków magistrackich komisja starościńska. Również podobno wszczęła dochodzenie po dłuższej przerwie (czekała na wyrok sądu jak twierdził jej przewodniczący Mickiewicz) Nadzwyczajna Komisja, wyłoniona przez Radę miejską dla zbadania gospodarki Zarządu miasta.

— **Strzelec radzą nad usprawnieniem organizacji.** W dniu 28 ub. m. odbyła się w sal. szkoły powszechnej Nr 1 odprawa prezesów, komendantów i instruktorów oddziałów Z. S. z terenu powiatu. Odprawę zajął p. o. prezesa Zadurski udzielając następnie głosu kolejno przedstawicielom poszczególnych oddziałów. Dłuższe przemówienie na temat kierunku pracy w Z. S. na terenie powiatu i usprawnienia organizacji wygłosił nowy komendant powiatu por. Zaleski. Obszerne omówiono również plan pracy na rok 1937/38. Na odprawie byli obecni komendant garnizonu, komendant podokręgu z Wilna i inż. Zawadzki, starosta lidzki.

— **Tatarzy na kursie garbarskim.** W lwu pew. lidzkiego, staraniem nowogrodzkiej Izby Rzemieślniczej przeprowadzono 7-tygodniowy kurs wyprawy skór owczych. W kursie tym w przeważającej liczbie udział wzięli Tatarzy z Murawiejszczyzny, trudniący się od wieków garbarstwem. Kurs miał na celu ulepszenie wyprawy skór przez zastosowanie w skali odpowiadającej możliwościom finansowym rzemieślników nowoczesnych metod i narzędzi technicznych. Praktykę zakończono egzaminem teoretycznym.

— **WIEZIENIE ZA OPÓR WŁADZY.** Przed sądem okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa przeciwko Edwardowi Jurgielewiczowi, Julianowi Świkłowskiemu, Stefanowi Kucowej i Stefanowi Jurgielewiczowi, mieszkającym pow. wolożyńskiego.

Akt oskarżenia zarzucił mu, że w dniu 27 maja r. ub. we wsi Buraczka — zniechęcił czynnie komisarsza kontroli skarbo-

wej A. Oheguduszkę, podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

Sąd skazał Edwarda Jurgielewicz na 8 miesięcy więzienia. Inni zostali uniewinnieni. — **KRADZIEŻ SŁONINY.** W dn. 26 ub. m. z piwni sklepu mięsa i wędlin przy ul. Piłsudskiego Nr 8 skradziono na szkodę właściciela sklepu Stanisława Czekana 200 kg słoniny.

— **ZA UBÓJ NIELEGALNY.** Sąd starościński w Lidzie skazał za nielegalny ubój: 1) Rubinowicz Arona, zam. w Lidzie, ul. Szkolna 43 na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 30 dni aresztu bezwzględnie. Rubinowicz był karany za nielegalny ubój już kilkakrotnie.

2) Ilutowicz Lipę, zam. w Lidzie, ul. Zawalna 30, na 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

3) Poznania Samuela, zam. w Zalesiu, gm. Sobotniki, na 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu i na 14 dni aresztu bezwzględnie.

Firma „HALINA”, Lida, Suwalska 55 posiada w wielkim wyborze na składzie bieliznę damską, męską i dziecięcą, pyjamy, bonjourki, swetry, szlafroki i inne nowości sezonu. Ceny stałe lecz niskie. Właściciel M. Slusarczyk

Popierajcie placówkę chrześcijańską „Bławat Polski”
Sprzedaż bławatów, konfekcji damskiej i galanterii
Lida, Mackiewicz 1 (obok apteki po-sejmikowej). Ceny niskie — stałe
Właściciel I. Miśkiewicz

BARANOWICKA

— **Zebrańie PCK.** 28 bm. odbyło się w Baranowiczach walne zebranie członków miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża, na którym przyjęto protokół z poprzedniego zebrania i uchwalono program prac na 1938 r.

Program przewiduje sprawy organizacyjne, sanitarne, wyszkoleniowe, propagandowe i prowadzenie kół młodzieżowych. Uchwalono budżet na r. 1938 w kwocie zł 7.695. Uchwalono wziąć czynny udział w akcji zimowej pomocy bezrobotnym, w szczególności w kierunku z organizowania wywiadów sanitarnych. Ponadto z obrad wynika, że dobrze rozwija się koło PCK w Wolnej, założone przed kilku miesiącami.

— **Konferencje mleczarskie w Baranowiczach.** Ostatnio odbyły się, zwolane przez baranowickie OTO i KR, konferencje dla omówienia spraw organizacyjnych mleczarstwa na terenach gmin horodyskiej i stołwieckiej, pod przewodnictwem p. o. m. Szalewicz i wiceprezesa Zarządu OTO i KR p. Tad. Kułakowskiego.

Gmina horodyska posiadała dotychczas 17 zakładów mleczarskich, w tym jedną spółdzielnię w Horodyszczu i 15 prywatnych serowni. 4 zakłady mleczarskie ostatnio zostały zlikwidowane.

Gmina stołwiecka liczy 22 zakłady mleczarskie, w tym 5 spółdz. (Stołowiec, Kroszyn, Zalubece, Stary Dwór, Olsiewicz) i 17 serowni, prywatnych i spółdzielczych. 2 zakłady prywatne zostały już zlikwidowane, a kilka innych Wileńska Izba Rolnicza zakwalifikowała do zamknięcia w najbliższym czasie.

Na terenie gminy horodyskiej, w zasięgu działalności tamt. spółdzielni mleczarskiej, zarysowują się możliwości zorganizowania filii w Mostylich, Porucynie, Starzykach, Haranowiczach, Żeleźnicy, Łozowcach, na terenie gm. stołwieckiej — filii w Szczywkach, Zagórz, Haczyskach, Drohobolu, Podstarynie i in.

Poza tym przystępuje się do odłączenia przeróbki mleka od działalności spółdzielczości — spożywczej w spółdzielniach spożywczych w Kroszynie, Starym - Dworze, Zalupeczu i Olsiewiczach, przez stworzenie samodzielnej spółdzielni mleczarskiej w Kroszynie, z filiami w Zalupeczu, Starym - Dworze, Olsiewiczach i in.

W dniu 25 ub. m. odbyła się konferencja w sprawie spółdzielni mleczarskiej w Florianowie. W wyniku jej ustalono, że powstają nowe filie spółdzielni Florianowskiej w Odachowszczyźnie i Darewie Chorożewskim. Poza tym w najbliższym czasie mają przystąpić do tejże Spółdzielni dwa inne punkty, o poważnym nasileniu mleczarskim. Spółdzielnia Florianowska wiosną 1938 r. przystępuje do budowy nowego własnego budynku, z kredytów przyznanych przez Państwo wo Bank Rolny. Również spółdzielnia mleczarska w Wielkim Podlesiu skorzystała z tego kredytu i wiosną przyszłego roku przystępuje do budowy nowego domu spółdzielczego.

Sprawa mleczarstwa była także przedmiotem dłuższych obrad i dyskusji na zebraniu Zarządu baranowickiego OTO i KR, odbytego w dniu 25 ub. m.

Pomyślnie przedstawia się sprawa uzyskania od Państwowego Banku Rolnego kredytów zaliczkowych, przeznaczonych do dostaw mleka do zakładów mleczarskich w okresie wiosennym i letnim. Sprawa tych kredytów stanowi jeden z ważniejszych punktów w całej akcji mleczarskiej na terenie pow. baranowickiego.

X. Y.

Pomnik poległym

W Sopoćkiniach koło Grodna w dn. 28 ub. m. odbyło się poświęcenie pomnika poległych w walce z Litwinami Peowiaków.

Pomnik stanął na cmentarzu parafialnym w Teolinie (pół kilometra od Sopo-

kin) na wspólnej mogile poległych 5-ciu Peowiaków.

Pomnik został zbudowany z dotacji p. premiera Sławoj-Składkowskiego, którego ojciec jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Teolinie.

Wścieklizna w pow. oszmiańskim

Decyzją starosty powiatowego oszmiańskiego z dn. 27 bm. obszar powiatu oszmiańskiego został uznany w dalszym ciągu za zagrożony wścieklizną. Powiat zagrożony jest od kwietnia rb.

Do obecnej chwili zanotowano 40 wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy. Pokąsani zostali poddani szczepieniu ochronnym. W powiecie zabito oko-

ło 1.000 wążających się psów oraz 12 krów, właścicieli których także zmuszeni byli poddać się szczepieniom.

Akcję uświadamiającą ludność o ostrych ności i o bezwzględnej potrzebie trzymania psów na łańcuszku prowadzą zarządy gminne za pomocą sołtysów, nauczycieli szkół oraz duchowieństwo.

NIEŚWIESKA

— **Odbyło się w Nieświeżu zebranie zarządu miejskiej organizacji OZN.** W wyniku obrad postanowiono przeprowadzić w pierwszych dniach grudnia rb. w pow. nieświeżskim „tydzień propagandy kupieckiej i rzemiosła chrześcijańskiego”. W tym celu zostanie zwołany na 12 grudnia do Nieświeża powiatowy zjazd kupców i rzemieślników chrześcijan, celem zjednoczenia się i rozpoczęcia planowej pracy, zmierzającej do podniesienia stanu organizacyjnego i materialnego. Ponadto przedyskutowano sprawę połączenia się miejskiego i wiejskiego OZN i uznano, że w pow. nieświeżskim, który ma charakter wybitnie rolniczy, winien powstać jeden organ OZN. W sprawie ostatecznego połączenia zapowiedziano zwołanie w najbliższym czasie wspólnego zebrania obu zarządów.

— **Pomoc bezrobotnym.** Odbyło się w Nieświeżu pod przewodnictwem starosty przy udziale wójtów gmin i burmistrzów oraz delegatów duchowieństwa, wojska, urzędów, związków zawodowych i zrzeszeń społecznych — organizacyjne zebranie powiatowe komitetu zimowej pomocy bezrobotnym (ZPB).

Po złożeniu sprawozdania z akcji zimowej pomocy ubiegłego roku, z którego wynika, że powiat zebrał 32 tys. zł, wyłoniła się ożywiona dyskusja na temat technicznej strony prowadzenia zbiórki w roku bieżącym. Cennym materiałem w wyborze metody pracy były zebrane na podstawie praktyki ub. r. spostrzeżenia przedstawione zebraniem przez kierownika wydziału powiatowego.

W rezultacie obrad postanowiono nie tworzyć specjalnych nowych gminnych lub miejskich komitetów, a tylko akcję tę powierzyć już istniejącym t. zw. gminnym komitetom opieki społecznej. Postanowiono również przy podziale pracy rozłożyć jej ciężar równomiernie na poszczególne osoby. Na przewodniczącego wybrano ppłk. J. Pajęka.

— **Nowa szkoła.** W nadgranicznej wsi Siejłowice, gm. hoveżańskiej, odbyło się komisyjne przyjęcie nowowbudowanej szkoły powszechnej przez zarząd gminy. Nowowzniesiony budynek 5-cio klasowej szkoły odpowiada najnowszym wymaganiom nauczania. Dotychczas szkoła mieściła się w wynajętych szczupłych i ciuśnych chałach. Wiele pomocy w budowie szkoły okazał miejscowy Oddział KOP.

DZIŚNIEŃSKA

— **Gmina głębocka funduje karabin maszynowy.** Społeczeństwo gminy głębockiej, pow. dziśnieńskiego, za przykładem innych gmin, postanowiło ufundować dla armii karabin maszynowy wraz z zaprzęgiem. Za przykładem pracowników gminnych, którzy na ten cel opodatkowali się w wysokości 1 proc. miesięcznych poborów, poszło nauczycielstwo gminy, opodatkowując się w tej samej wysokości, i rolnictwo, uchwalając na ten cel po 20 gr. od hektara, przy własności poniżej 10 ha. We wszystkich gromadach odbyły się zebrania, na których ludność całkowie poparła inicjatywę ufundowania karabinu maszynowego dla armii i przystąpiło do zbierania ofiar.

— **Ukarani:** W dniach 24, 25 i 26 ub. m. w Łużkach i Prozorokach odbyły się wyjazdy roki karno - administracyjne. Starosta Suszyński rozpoznał ponad 200 spraw o wykroczenia różnego rodzaju.

Miedzy in. ukarani zostali:

Za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej i krótkiej oraz t. zw. świńców: Jan S. mankowicz na 60 dni aresztu, Jan Kruli

Jak pielęgnować urodę zimą;
Jak usunąć przedwczesne zmarszczki;
Jak zachować młodzieńczy wygląd
bezpłatnie wskazuje p. Wanda Sobolewska
dyplomowana absolwentka kursów Dr J. Switalskiej, w dn. 5, 6 i 7 grudnia b. r. Wobec ograniczonej ilości zaproszeń, które wydajemy bezpłatnie prosimy o wcześniejsze zarezerowanie godzin.
Skład Apteczny i Perfumeryjny
M. ROZENHAUS,
Baranowicze, Szepetyckiego 51.

GRODZIENSKA

— **Długoletni kustosz Muzeum Państwowego w Grodnie** p. Józef Jodkowski został przeniesiony z Grodna na nowe stanowisko do Warszawy do Mennicy Państwowej.

— **Kradzież i wykrycie sprawców kradzieży skórek oposowych.** W tych dniach do sklepu futer Małki Smerskiej przy ul. Dominikańskiej Nr 3 przyszło kilku osobników, żądając pokazanie oposów.

Oposy nie podobały się i klienci opuścili sklep.

Sprzątając towar w sklepie zauważono brak 10 oposów wartości 250 zł.

Onegdaj funkcjonariusze posterunku P. P. w Dubnie zatrzymali mieszkańców wsi Kniażewodce, gm. Dubno Żuk Annę, Chalecką Dominikę, Krywiec Marię i Różkę Janę, u których podczas rewizji skradzione oposy odnaleziono. [g].

PIŃSKA

— **Pogłębianie rozłamu w ZZZ.** Załag między robotnikami i dyrekcją fabryki dykt „Plywood Union” w Horodyszczu stał się powodem pogłębiania rozłamu w ZZZ. Trzeba zaznaczyć, że od dłuższego czasu okręg poleski ZZZ wypowiedział się przeciw polityce, uprawianej przez centralne władze związku.

Celem likwidacji załagu przybyli przedstawiciele centralnej organizacji p. Go moliński i nac. wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Wochanka, który jest jednocześnie prezesem Rady Okręgowej ZZZ w Brześciu.

P. Gomoliński popierał żądania robotników w całej rozciągłości t. j. żądał przyjęcia zredukowanych robotników, przywrócenia pracy w fabryce na trzy zmiany i pozostawienia dotychczasowych stawek zarobkowych.

Dyrekcja, powołując się na zapelnienie magazynów fabryki gotowymi materiałami, nie zgodziła się na wysunięte żądania i obstawała przy warunkach, które wywoływały załag.

P. Wochanka natomiast chciał zlikwidować załag drogą kompromisu, a mianowicie przez zmniejszenie dni roboczych przy starych płacach i przyjęciu zredukowanych robotników, przyczem, wobec nieprzejednanego stanowiska strajkujących, zagroził sprowadzeniem innych robotników dla uruchomienia fabryki.

Ta różnica zdań dała powód p. Gomolińskiemu do oświadczenia, że okręgowy związek, jako niezalegalizowany nie ma w tej kwestii nic do mówienia, co posłużyło do pogłębienia istniejącego od dawna konfliktu w organizacji.

Fabryka przystąpiła jednak do pracy, przyczem liczba zwolnionych robotników ograniczyła się do 45, w tym 30 żydów i 15 chrześcijan; stawki płac pozostały dotychczasowe natomiast praca odbywa się na 2 zmiany.

— **Stary klasztor w Berezie Kartuskiej** po blisko 300-letnim władaniu przez OO. Kartuzów został przekazany Ks. Ks. Pallolynem. Rektorem nowej placówki pallołyńskiej został mianowany ks. Walerian Siuda.

OSZMIAŃSKA

— **Odbyła się odprawa oficerów i podchorążych rezerwy,** na której zostały omówione sprawy organizacyjne i wyszkoleniowe ZOR. W odprawie wzięto udział 29 oficerów i podchorążych z terenu powiatu. Po odprawie odbyły się ćwiczenia teoretyczne, a następnie praktyczne w terenie przy współudziale 60 członków Związku Rezerwistów.

— **Okręgowy Związek Towarzystw Ogródów Działkowych w Wilnie** zainicjował na terenie pow. oszmiańskiego akcję zakładania ogródków dla bezrobotnych. W r. bież. założono na t. zw. „Wygonia miejskim” 100 ogródków na łącznym obszarze 5 ha.

— **Szpital w Smorgonlach.** Wydział Powiatowy w Oszmianie wkrótce ma przystąpić do budowy gmachu w Smorgonlach, który ma być przeznaczony na szpital. Zbyt duża odległość Smorgoni od Oszmiany ogromnie utrudnia przywożenie chorych.

Fundusze na budowę będą czerpane z subsydiów państwowych i samorządowych.

POSTAWSKA

— **Na Fon.** Właściciel maj. Ula Wielka, gm. miedziolskiej, inż. Adam Piotrowski wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej ofiarę w kwocie 1000 zł.

— **Rzeźnia i fargowica.** W dn. 25 bm. bawił w Postawach wojewódzki inspektor weterynarii, który przy współudziale Komisji dokonał lustracji nowowzniesionej rzeźni. Po lustracji został spisany protokół, stwierdzający możliwość uruchomienia rzeźni oraz ustalający dodatkowe urządzenia, które mają być jeszcze wykonane.

Równocześnie został ustalony przy ul. Tyzenhauza plac, na którym będzie się mieściła fargowica zwierzęca.

WOLKOWYSKA

— **Ratując się ucieczką** kłusownik zgubił fuszę i marynarkę. Nadleśnictwo maj. hr. Tyszkiewicz w Wolożynie nadesłało policji fuszę myśliwską, tamankę oraz marynarkę domowego wyrobu, którą nieznany kłusownik w czasie pościgu za nim służby leśnej porzucił.

Marsz, zastój, czy cofanie się?

Optymista, pesymista i sędzia obiektywny. — Cudowne dziecko. — Sukcesy. Każda złotówka pociąga współpracę innych. — 50 milionów. — „Klauzula Wschodnia“. — Zniesienie 50 proc. ustaw i wyczyszczenie pozostałych 50 proc. — Wielkie narady dają wielkie rezultaty. — Wysiłek własny.

Na konferencji gospodarczej w dn. 11 grudnia listę mówców — przedstawicieli sfery gospodarczej naszych ziem zamknął dyrektor Izby Przemysłowej, inż. Władysław Barański, wygłaszając poniższej treści przemówienie:

Przypada mi w udziale zamknięcie przemówień przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego i nowogródzkiego pewną syntezą. Przedmówcy moi nie wzięli się w szczególności, dawali ogólne rzuty problematyki, dotyczących dziedzin przez nich reprezentowanych — składając bardziej sprecyzowane ujęcie swych poglądów w memoriałach. Ja również nie będę się silił na podsumowanie poprzednio rzucanych myśli i projektów, ograniczę się tylko do syntezy ogólnej.

Trudno byłoby dać odpowiedź na pytanie, jaki jest pogląd społeczeństwa naszego na stan, w jakim się znajduje nasza gospodarka; czy jest w nim wyciszenie marszu naprzód, zastój, czy cofanie się. Jak społeczeństwo ocenia wartość i rolę dotychczasowych wysiłków nad akcją gospodarczą aktywizacji Ziemi Wschodnich? Głosy prasy, nastroje przedkonferencyjne, zdania, wygłaszane tu na sali dowodzą raczej daleko pod tym względem posuniętej niejednorodności poglądów, nie wyrażając najbardziej skrajnych w jedną i drugą stronę.

Optymista z dumą wskaże na fakt, że od chwili zjednoczenia się w niepodległą Polskę stan dróg bitych w obu województwach wzrósł z 1000 do 4200 km, że scalono 1.000.000 ha gruntów, że ilość zatrudnionych robotników z 12 tys. wzrosła do 35 tys., że mamy dziś wskaźnik zatrudnienia 135, wobec 100 w całej Polsce, że czło- rokrośnie zwiększaliśmy moc zainstalowaną w elektrowniach, że wybudowaliśmy 2300 nowych izb lekcyjnych w szkołach powszechnych.

Pesymista z gęstem lekceważącym odpowiem na to, że — by zrównać się bodaj z obecną przeciętną ogólnokrajową — a wiadomo na jak niskim na ogół poziomie w porównaniu z resztą Europy znajduje się Polska — musielibyśmy wybudować jeszcze 4.000 km dróg, scalić nowych 1.700.000 ha, doprowadzić wskaźnik zatrudnienia w przemyśle do 300, jeszcze raz o 400 proc. zwiększyć produkcję i spożycie prądu elektrycznego, zbudować dalszych 3.000 izb lekcyjnych. I jeżeli po wie- lu latach stan ten osiągniemy, to rozwój reszły kraju pójdzie znów tak daleko, że na nowo wytworzy się różnica poziomów, uzasadniająca rozróżnienie Polski A i Polski B.

Sędzia obiektywny weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności: i start z nizin kompletnego prymitywizmu gospodarczego, społecznego ruina wojenna i szczyt- płość środków publicznych zaangażowanych na budowę od podstaw całego skomplikowanego mechanizmu państwowości i sta- bość inicjatywy własnej społeczeństwa i dystans jaki jest do pokrycia, by osiągnąć ten pierwszy etap aktywizacji gospodarczej Ziemi Wschodnich — zrównanie się z resztą Polski. Ocenę wiedzy, że nasza dynamika rozwoju może być słuszną naj- większą naszą chlubą — zarazem wytłu- maczy niecierpliwość, jaką wykazujemy, pragnąc jednym skokiem wyrównać wie- kowe zaniedbanie tych ziem, które zawa- sze będąc kresowymi nigdy w historii nie miały okresu, gdzie spokojnie mogłyby obrabiać w pierze dobrobytu i tworzyć kapitały, przekazywane do użytkowania z pokolenia w pokolenie.

Musimy pogodzić się z myślą, że znaj- dujemy się w okresie gospodarczego nie- mogłości i że w tym wieku nie można mieć pretensji do rekordowych wyczynów ciała i umysłu. Nie ulega jednak wątpli- wości, że możemy na ile dotychczasowych naszych sukcesów gospodarczych zaliczyć się do kategorii wychowanków nieprzyno- szących dużo kłopotów wychowawcom — raczej do kategorii cudownych, niż tę- pych dzieci.

Mamy poczucie, że osiągnięcie przez nas sukcesy — olbrzymie w stosunku do sił — nikłe w stosunku do potrzeb — wy- pracowaliśmy w wspólnym, harmonijnym wysiłku społeczeństwa i Rządu. Do pod- stawowych dla naszych terenów inwesty- cji drogowych zaprzęgnęliśmy wszystkie będące do dyspozycji środki. W r. 1935—1936 wydawkowano na ten cel na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie 20 milionów złotych z czego rząd dał 8 milionów, zaś 12 mil. zł. dał teren z środ- ków samorządowych, szarwarku, odróbki za żywności w powiatach kłeszkowych i t.p. Na szkoły powszechne otrzymaliśmy 1 mi- lion złotych — ale dar ten zwielokrotnił- my przez własny nasz aport w sumie 1.800 tys. zł. i dopiero wspólnym wysiłkiem sta- nął żywy pomnik Marszałka — Jego imienia. Dostaliśmy od rządu dekret o popieraniu inwestycji — ale 200 nowych

lub rozszerzonych dawnych zakładów przemysłowych powstało kapitałem i in- icjatywą miejscową.

Podkreślamy to dlatego, by stwierdzić, że każda złotówka włożona w nasz teren nie pracuje sama, że pociąga ona za sobą współpracę złotych miejscowych, o ile ich nie ma, wywołuje pracę, prządo- wszelkich apitałów. Czasami nawet złotych ki są niepotrzebne: wystarczy zburzyć tę czy inną tamę i przeszkodę i wyzwolić siły zdolne do wielkiego czynu.

Przez kilka godzin operowali moi przed- mówcy milionami, w jakich wyrażają się wszystkie nasze próby i potrzeby, wywo- łując na pewno dreszcz w szafarach gro- za publicznego. Lecz, gdy pod tym kątem wi- dzienia spojrzymy na nasze postulaty, str- cą one na jaskrawości. Prosimy o wiele, ale dajemy też wiele. Zresztą — nawet su- ma wymienionych tu milionów, sięgająca 50-ki — to przecież tylko 5 procent kwoty 1 miliarda złotych, którą Pan Wice- premier wymienił jako wysokość przysz- łych kredytów inwestycyjnych w Pols- ce. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że na- sze dwa województwa partycypują 2—3 proc. w ogólnym dochodzie społecznym, a eo ipso w źródłach, z których tworzą się fundusze publiczne, to dojdziemy do prze- konania, że prosimy wprawdzie o więcej niż pro rata parte by nam się należało, lecz nie o wiele więcej.

Zajmę jeszcze chwilę czasu tą częścią problemu aktywizacji gospodarczej Ziemi Wschodnich, która nie wymaga bezpo- średnich ofiar ze strony Skarbu Państwa: ope- rowaniem tymi środkami z arsenału pań- stwa polityki gospodarczej, które w efekcie dają znaczną ulgę w warunkach, w jakich rozwinęła się ekspansja gospodarcza spo- łeczeństwa. Jesteśmy krajem scalonym poli- tycznie, a gospodarczo łączącym najskraj- niejsze kontrasty. Nie do pomysłienia jest stworzenie w Polsce jednolitych dyspoz- cji gospodarczych, które by miały sens i uzasadnienie na Śląsku i na Polesiu. Obe- mujemy to wspólna nazwa „Klauzula Wscho- dniej“, podkreślając stale, że musimy w- mię zdrowego sensu gospodarczego być stosowane na naszym terenie pewne odchy- lenia od jednolitej państwowej polityki gos- podarczej. Mamy na tym odcinku wiele do zewdziżenia Rządowi, zwłaszcza w wyni- ku działalności Komisji p. dvr. Martina: pre- ferencyjne taryfy kolejowe (w nawiasie pro- śba by miały one nieco stałszy charakter i by nie trzeba było walczyć o ich zachowa- nie przy każdej reformie taryf), rabaty kre- sowe w cenach kartelowych (prosimy o- łóż samo w monopolach), racjonalne ulgi w podatkach i spłatach publicznych, wre- szcie sam dekret inwestycyjny i t.p. Tu ze- liczyłbym także te wszystkie posunięcia Rządu, które nie mają charakteru regio- nalnego, regulują sprawy specjalne aktual- ne ze względu na strukturę gospodarczą naszych ziem: a więc idea rzeźniactwa po- datkowego, wzwałataca drobnego, nieo- radnego płatnika z skomplikowanej forma- listyki skarbowej, a więc polityka prefe- rencji dla surowców krajowych — rozwią- jąca nasze inierstwo, owczarstwo i t. p.

Wszystko to, co upraszcza i ułatwia życie, wszystko, co robi się w interesie drobnego wytwórcy i kupca — wszystko to jest akcją wzmacniającą Wschód, a w tym przede wszystkim tę młodą nową inicja- tywę gospodarczą polskiego społeczeń- stwa, które po wielowiekowej abstenen- cji bierze się w odrodzonym Państwie do pracy gospodarczej, często nieporadnie, ale z najlepszymi intencjami, godnymi ze- wszech miar poparcia. A jakże wiele jesz- cze pod tym względem pozostało do zo- bienia! Jaką wdzięczność zdobył by so- bie Rząd, który by przeprowadził zadanie zniesienia 50% ustaw i wyczyszczenia po- zostałości 50% od wszystkiego, co dosto- sowane jest do idealnego obrazu obywat- ła polskiego, a nie do jego realnej rze- czywistości.

Gdybyśmy chcieli przedkładać tu Pa- nom Ministrów wszystkie nasze pod tym względem bołaczki i postulaty, gdybyśmy chcieli zgłoszone już bliżej motywować i wyjaśniać, musielibyśmy przedłużyć tak- miły dla nas pobyt naszych gości o bar- dzo długo. Sądzę jednak, że nie po to ca- ły gospodarczy odłam Rządu zjechał do Wilna, by zadowolić się kilku krótkimi przemówieniami i lekturą złożonych ma- riałów. Pozwolę sobie imieniem całej sali wyinterpretować to jako podkreślenie naj- wyższego zainteresowania Rządu sprawa- mi wschodnimi, w ślad za czym pódzie- głębokie studium zaobserwowanych tu problemów i stworzenie ośrodka, na te- renie którego moglibyśmy wszystko wyluszc-zyć, co nie mogło być tu wypowiedzia- ne i uzasadnione oraz otrzymać odpo- wiedź na wszystko to, do czego siłą rze-

czy Pp. Ministrowie od ręki nie będą się mogli ustosunkować. Przykład niedawnej Konferencji Eksportowej w Warszawie, po- której obawiano się, że będzie bezpłod- na, dowodzi, że system powoływania do życia po wielkich zbiorowych konferen- cjach ośrodków realizacyjnych, wyposażo- nych w należyte kompetencje — stanowi dopiero skończoną i zamkniętą w sobie całość, gwarantującą, że wielkie narady dadzą wielkie rezultaty. O powstaniu ta- kiego ośrodka realizacyjnego dla wyni- ków naszej konferencji gorąco Pana Wice- premiera prosimy.

Przed półtora rokiem zapadła w War- szawie w dniu 11 maja 1936 r. historyczna i nie zapomniana dla nas uchwała Rady Ministrów:

„W imię najwyższego dobra całej Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsudskiego Rada Mini-

strów postanawia wzmocnić czynną politykę rozwoju kulturalnego i gospodarczego Ziemi Wschodnich“.

Skorzystamy z tak licznych zjazdów eli- ty gospodarczych działaczy Ziemi na- szych, by wobec czołowych reprezentan- tów Rządu, realizujących wspomnianą uchwałę, potwierdzić uroczystie to, co już czynimy stale i czynić zawsze będzie- my: że społeczeństwo wileńskie, w imię dobra całej Rzeczypospolitej i zgodnie z dalekosiężną myślą Marszałka Piłsud- skiego postanawia wzmocnić swój wysiłek w kierunku rozwoju kulturalnego i gos- podarczego Ziemi Wschodnich. Niech to bę- dzie końcowym akordem, zamykającym tę część konferencji, w której miało okazję wobec najwyższych gospodarczych czyn- ników w Państwie wypowiedzieć się spo- łeczeństwo gospodarcze województwa wi- leńskiego i nowogródzkiego.

Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie w roku 1936-37

Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie liczą obecnie w przybliżeniu 380.000 woluminów skatalogowanych księ- żek i czasopism, 250 inkunabułów (druków 15 wieku), 2400 druków 16 wieku, 13.300 rękopisów, dyplomów i autografów, 6000 rycin i albumów, 9000 atlasów i map, 1400 nut oraz 150.000 druków jeszcze nie opracowanych, częściowo dubletów i księ- żek przeznaczonych na wymianę.

NOWE NABYTKI.

W ostatnim roku wpłynęło do Biblio- teki około 34.000 woluminów druków. Przyrost inwentarzowy wykazuje 16.000 w- czym 48 proc. nabytków pochodzi z t. zw. egzemplarzy obowiązkowego, nadsyłane- go bezpłatnie przez drukarnie, 23 proc. — z wymiany, 13,5 proc. z kupna i 10,5 proc. z daru. Na kupno zbiorów wydała Biblio- teka w budżecie zwyczajnym ponad 34.000 złotych, osobną pozycją stanowi bogaty i wyjątkowy dar Rodziny Wojskowej ku uczczeniu Józefa Piłsudskiego w wyso- kości zwyż 53.000 złotych, obrócony na zakupno kompletów zagranicznych czaso- pism naukowych. Z daru tego Bibliote- ka uzyskała 1.765 woluminów czasopism. Ponadto przyrost obejmuje depozyt Wileń- skiego Towarzystwa Lekarskiego o wyso- kości 18.000 druków oraz 1.240 rękopisów. Stosunki wymienne utrzymywała Biblio- teka ze 134 instytucjami zagranicznymi oraz polskimi szkołami akademickimi, otrzymu- jąc z tego tytułu około 3.000 woluminów i wysyłając ze swej strony odpowiednią ilość publikacji wileńskich Instytutu nau- kowych. Dla wspomnianego celu w roku sprawozdawczym złożyli swe wydawnict- wa: Rektorat i Zakłady USB, T-wo Przyja- ciół Nauk, Synod Ewang.-Reformowany, Wil. Tow. Lekarskie, Red. Rocznika Praw- niczego, Tow. Lniarskie w Wilnie, Zakład Higieny Uniw. Jagiellońskiego, Koła Nau- kowe Stud. USB, Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego w Głębokiem, Komitet Wydawn. Studiów Teologicznych, Zarząd m. Wilna, Wileńskie Koło ZBP, oraz po- szczególne autorowie. Ponadto kontynu- wana nadal wymiana druków zbędnych z innymi bibliotekami krajowymi dała wpływ 800 wol. W drodze daru otrzymała Biblioteka niespełna 3.000 woluminów od 362 instytucji i osób z kraju i z zagranicy. Największe dary ofiarowali: p. Halina Bo- bowska (księgozbiór po s. p. Jadwidze Młodowskiej); p. prof. Adam Wrzosek, Państwowe Gimnazjum Męskie im. Marii Magdaleny w Poznaniu, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie. Wszystkim ofia- rowcom składa Dyrekcja Biblioteki go- ręce i szczerą podziękowanie.

KATALOGOWANIE I KONSERWOWANIE ZBIORÓW.

Z gromadzeniem zbiorów łączy się za- danie ich opacowania i udostępniania dla czytelników. Poza bieżącym katalo- gowaniem alfabetycznym i rzeczowym Biblioteka wydaje stale drukowany „Biule- lyn“ najnowszych nabytków (rozdawany bezpłatnie), współpracuje przy uzupełnia- niu Centralnego Katalogu Czasopism Za-

granicznych w bibliotekach polskich, przy- stąpiła nadto w roku bież. do współpracy przy opracowywaniu Centralnego Katalo- gu Książek Zagranicznych, uczestniczy w kontynuacji „Bibliografii Polskiej“ Estrel- chera, drukuje katalog posiadanych atla- sów, kompletuje katalog druków wileń- skich od czasów najdawniejszych do 1931 roku. W roku sprawozd. oddano do użyt- ku czytelników katalog dzieł polonistycz- nych, znajdujących się w bibliotekach wi- leńskich, opracowany przez Koło Polonist- tów USB. Biuro Bibliograficzne udziela czytelnikom wszelkiego rodzaju informac- ji i wskazówek bibliograficznych oraz po- średniczy przy sprowadzaniu dzieł z in- nych bibliotek krajowych i zagranicznych.

Zagadnienie konserwacji książek, a przede wszystkim walki ze szkodnikami, niszczącymi książki, zapoczątkowano w ro- ku bieżącym na szerszą skalę, instalując w Bibliotece gazową kamerę dezynfekcyjną. Przy pomocy chloropikryny odkażono wszystkie rękopisy i przystąpiono obecnie do dalszej dezynfekcji druków najstar- szych.

WYSTAWY I DOKUMENTACJA.

W roku sprawozdawczym odbyły się w Bibliotece dwie wielkie wystawy oraz jeden pokaz. W związku z obchodem czterechsetnej rocznicy urodzin pierwsze- go Rektora Akademii Wileńskiej, Komitet obchodu w współpracy z Biblioteką zor- ganizował w grudniu 1936 r. „Wystawę Skargowską“, zwiędzoną przez 3.000 osób. W lipcu 1937 r. odbyła się wystawa „Napoleon w Wilnie przed 125 laty“, urządzona przez Bibliotekę na podstawie zbiorów posiadanych w Wilnie. Frekwen- cja wyniosła ok. 500 osób.

„Pokaz Ruszczykowski“ odbył się w

grudniu 1936 r. i objął spuściznę literacką i graficzną s. p. prof. F. Ruszczyca. Poza wystawami zwiedziło Bibliotekę ok. 1000 osób.

W sali, w której składa się czasopisma zakupione z wspomnianego Daru Rodziny Wojskowej, tworzy się stały pokaz dru- ków i ikonografii, poświęcony pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, mający w szczególności dokumentować Jego stosu- nek do Uniwersytetu i do Wilna. W dal- szym ciągu rozwija się ośrodek dokum- facyjny Joachima Lelewela, wzbogacony nowymi obiektami.

CZYTELNICTWO.

Ogólna liczba czytelników miejsco- wych wyniosła w r. akad. 1936/37 2.522 osób i instytucji. Studenci USB stanowią 69% korzystających. Czytelnie Biblioteki były czynne w ciągu roku 259 dni po 12 godzin. Suma odwiedzin w Czytelniach wyniosła 36.413. Do domu wypożyczono 33.400 wol. Z innych bibliotek krajowych i zagranicznych sprowadzono dla czytel- ników wileńskich 695 wol. druków i 142 rękopisy.

GRONO PRACOWNIKÓW.

Personel Biblioteki, liczący łącznie 42 osoby, składał się z 15 bibliotekarzy z wykształceniem akademickim, 15 biblio- tekarzy z wykształceniem średnim i 12 funk- cjonariuszy niższych. Wchodzą tu biblio- tekarze etatowi, jako też wynagradzani z Funduszu Pracy pracownicy niesłali i praktykanci. Bibliotekarze brali udział w zjazdach naukowych, wygłaszali referaty i odczyty oraz ogłaszali drukiem prace i artykuły, głównie z zakresu nauki o książce i bibliografii.

Zmiana rozkładu jazdy na P.K.P.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że od 15 grudnia rb. wprowadza się na PKP z- mowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 38 r.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje nastę- pujące zmiany przyjeżdża i odeszcia poc. pa- żańskich na st. Wilno:

- 1) poc. Nr. 711 z Warszawy będzie przy- chodził godz. 17,06;
- 2) poc. Nr. 712 do Warszawy będzie od- chodził godz. 8,15;
- 3) poc. Nr. Mt 740 do Grodna będzie od- chodził godz. 4,23;
- 4) poc. Nr. Mt 741 z Grodna będzie przy- chodził godz. 12,11;
- 5) poc. Nr. 742 do Grodna będzie odcho- dził godz. 17,38;
- 6) poc. Nr. Mt 743 z Grodna będzie przy- chodził godz. 0,10;
- 7) poc. Nr. Mt 2719 z Oran będzie przy- chodził godz. 18,10;
- 8) poc. Nr. Mt 2724 do Landwarowa bę- dzie odchodził godz. 0,01;
- 9) poc. Nr. Mt 2725 z Landwarowa będzie przychodził godz. 0,57;
- 10) poc. Nr. Mt 2714 do Landwarowa bę- dzie odchodził 7,10 — z kursowaniem tylko w dni robocze;
- 11) poc. Nr. Mt 1414 do Zawias będzie kursował tylko w święta z odeszciem o godz. 7 m. 30;
- 12) poc. Nr. Mt 2716 do Rudziszek będzie odchodził godz. 12,15;
- 13) poc. Nr. Mt 2717 z Rudziszek będzie przychodził godz. 14,15;
- 14) poc. Nr. Mt 2721 z Rudziszek będzie przychodził godz. 17,35;
- 15) poc. Nr. Mt 1420 do Zawias będzie od-

chodził godz. 17,20;

16) poc. Nr. 1419 z Zawias będzie przy- chodził godz. 18,40 — z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót;

17) poc. Nr. Mt 1421 z Zawias będzie przy- chodził godz. 19,30;

18) poc. Nr. Mt 2726 i Mt 2727 pomiędzy Wilnem a Landwarowem odwołuje się;

19) poc. Nr. Mt 4743 do Nowowilejki bę- dzie odchodził godz. 5,50 — z kursowaniem w dni robocze;

20) poc. Nr. Mt 4744 z Nowowilejki bę- dzie przychodził godz. 6,30;

21) poc. Nr. Mt 4714 z Nowowilejki bę- dzie przychodził godz. 7,30 — z kursowa- niem w dni robocze;

22) poc. Nr. 4716 z Nowowilejki będzie przychodził godz. 8,38;

23) poc. Nr. 4732 z Nowowilejki będzie przychodził godz. 17,30;

24) poc. Nr. 4735 do Nowowilejki będzie odchodził godz. 19,30;

25) poc. Nr. 4736 z Nowowilejki będzie przychodził godz. 20,10;

26) poc. Nr. 452 z Mołodeczna będzie przy- chodził godz. 7,15;

27) poc. Nr. 551 do Królewsczyzny bę- dzie odchodził godz. 0,15;

28) poc. Nr. 311 do Łunińca będzie od- chodził godz. 6,20;

29) poc. Nr. 352 z Lidy będzie przycho- dził godz. 7,12;

30) poc. Nr. Mt 339 do Jaszun będzie od- chodził godz. 7,35;

31) poc. Nr. Mt 341 do Czarnego Bora bę- dzie odchodził godz. 9,40;

32) poc. Nr. Mt 342 z Czarnego Bora bę- dzie przychodził godz. 10,35.

Czytelnia „Nowości“

Wilno, Jagiellońska 1C—5. Tel. 13-70

Beletrystyka polska — obca — naukowa — lektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.

Czynna od g. 11—19.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

14

Wtorek

Dzisiaj: Diosa i Horona
Jutro: Waleriana i IreneuszaWschód słońca — g. 7 m. 37
Zachód słońca — g. 2 m. 49

NOWOGRODZKA

— **O pomoc dla bezrobotnych.** W sali konferencyjnej Województwa odbyło się zebranie Woj. Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej, na którym ustalono obojętne w Nowogrodzie normy świadczeń dla wszystkich kategorii społecznych.

W dniu 4 grudnia r. w lokalu ZPOK odbyło się posiedzenie Sekcji Organizacyjno-Propagandowej Woj. Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej w następującym składzie: p. Fleszarowa, Wawer, p. Wotruba, dyr. Białkowski, p. Kuwałdzin i p. Jaworski.

Ustalono ogólne wytyczne propagandy przed dniem 19 grudnia 1937 r., w którym to dniu w całym państwie ma odbyć się zbiórka pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci, pomoc dla bezrobotnych”.

— **„Reduta” w Nowogrodzie.** Dnia 14 bm. w Nowogrodzie zespół „Reduty” odegra 3-aktową komedię Zapolskiej p. f. „Skiz”.

— **PROCES MAŁYNICZA.** Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie miał rozprawy sprawę b. posła na Sejm i dyrektora K. K. O. w Nowogrodzie Małynicza, oskarżonego o nadużycia. Sprawa jednak spadła z wokandy na inny termin.

LIDZKA

— **Zmiany wśród duchowieństwa prawosławnego w Lidzie.** Dotychczasowy dziekan parafii prawosławnej w Lidzie ks. Mikołaj Bogackiewicz, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Czeresy, pow. brasławskiego.

Na opróżnione stanowisko mianowany został ks. Piotr Dubowik. (j.b.)

— **Ceny pieczywa.** Władze administracyjne ustaliły następujące ceny chleba: razowy 95 procentowy — 25 gr za 1 kg, stołowy 65 procent — 32 gr, chleb pszeniczny 50 proc. — 38 gr i bułka pszeniana — 55 gr.

— **PROCES O MORDERSTWO.** W dniu 23 bm. w Sądzie Okręgowym w Lidzie — będzie rozpatrywana sprawa mieszkańca Lidzi Czesława Urbanowicza, który przed kilkunastu miesiącami zabił nożem restauratora na rynku w Lidzie wędrownego śpiewaka Maciejewskiego — pochodzącego z Warszawy.

— **Obronę wnoszą adw. W. Symonowicz.** Termin targów i jarmarków w pow. lidzkim. Terminy targów i jarmarków w powiecie lidzkim władze administracyjne ustaliły w następujący sposób:

Lida — targi zwykle co poniedziałek. Białakonie, Raduń i Bielica — targi zwykłe co środę.

Iwie — targi zwykle co środę. Jarmarki: Iwiczna — 2 stycznia, 2 czerwca, 20 czerwca, 29 września, 1 listopada i 1 grudnia.

Werenów — targi zwykle co wtorek. Jarmarki: Werenów — 10 lutego, 10 kwietnia, 10 czerwca, 10 sierpnia, 10 października i 10 grudnia.

Ejszyszki i Lipnisk — targi zwykle co czwartek. Jarmarki: Ejszyszki — 5 stycznia, 5 marca, 16 marca, 25 kwietnia, 15 sierpnia i 8 października.

— **Za fałszywe zeznanie w sądzie.** Przed Sądem Okręgowym w Lidzie stanął Eugeniusz Szerszeniowa, oskarżona o fałszywe zeznanie. Szerszeniowa zeznała niezgodnie z prawdą, będąc świadkiem w sprawie Józefa Krasoczka, oskarżonego o bójkę. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na lat 5.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

Firma „HALINA”, Lida, Suwalska 55
posiada w wielk. wyboze na składzie
bieliznę damską, męską i dziecięcą, pyłami,
bonjourki, swetry, szlafroki i inne
nowości sezonu. Ceny stałe lecz niskie
Właściciel M. Słusarczyk

Popierajcie placówkę chrześcijańską
„Bławat Polski”
Sprzedaż bławatów, konfekcji damskiej i galanterii
Lida, Mackiewicz 1 (obok apteki
po-sejmikowej). Ceny niskie — stałe
Właściciel I. Miśkiewicz

BARANOWICKA

— **Z życia Rodziny Rezerwistów.** W tych dniach Rada Powiatowa R. R. razem z Kom. R. R. w Baranowiczach zebrała prezeskę Rudy i długoczną przewodniczącą Kola w Baranowiczach p. Jadwigę Bobrowiczową, która obejmując stanowisko dyrektorki państwowego gimnazjum koed. w Stołpcach, opuszcza Baranowicze. Pani J. Bobrowiczowa,

jedną z najbardziej pracowitych działaczek społecznych na terenie miasta, posiada cenną kartę z wizerunkiem w Rodzinie Rezerwistów, którą przed pięciu laty zorganizowała.

Pożegnane zebranie członków Kola i Rady Powiatowej R. R. stało się manifestacją serdecznych uczuć, jakie łączyły organizację z odchodzącą przewodniczącą. Funkcję przewodniczącej Rady Powiatowej R. R. objęła aż do decyzji organów statutu do tego przeznaczonych dotychczasowa referentka wychowania obywatelskiego p. Jadwiga Winnicka.

— **Za puszczenie w obieg fałszywych monet.** Poster. kolejowy zatrzymał na stacji Baranowicze Poleskie Mejselasa Eliasza, który usiłował w kasie biletowej puścić w obieg fałszywą monetę 10-złotową.

— **Z zemsty za pobicie.** Batak Stefan mieszkający gm. horodyskiej, wieś Wielkie Sioło zameldował policji, że wracając z targu w Mołczadzi na trakcie Mickiewicz — Kudziewicz w pobliżu osady Jaroszwka został napadnięty przez trzech nieznanych mu osobników z których jeden uderzył go jakimś narzędziem w głowę i z kieszeni wyciągnął 35 złotych.

Dochodzenie wykazało, że napadu nie było, była to zwykła bójka, wywołana w stanie pijanym przez osobników jadących z targu. Batak Stefan złożył fałszywą skargę z zemsty za pobicie.

— **Piekarze baranowiczcy domagają się 8 godzinnego dnia pracy i higienicznych warunków.** W lokalu Polsk. Zw. Zaw. Pracowników Spożywczych „Praca” przy ulicy Szosowej 5 pod przewodnictwem Sienkiewicza Władysława odbyło się zebranie piekarzy. Zebrani jednomyślnie postanowili domagać się wprowadzenia umowy zbiorowej, 8 godzinnego dnia pracy, dostarczenia fartuchów przez pracodawców i utrzymania warsztatów pracy w higienicznych warunkach.

— **Oświadczenie.** W ostatnim czasie znany na bruku baranowickim niejaki p. Buczkowski w związku z moim projektem wydania informacyjnego kalendarza m. Baranowicz zwraca się do niektórych firm o reklamę do kalendarza, pobiera zaliczkę i przedstawia się, że jest moim współpracownikiem i chce wydać kalendarz razem ze mną.

Oświadczam więc, że to jest nieprawda, a panem Buczkowskim nie utrzymuję żadnych stosunków i za jego zobowiązania nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności.

Z poważaniem
Włodzisław Biernacki

GRODZIENSKA

— **ZA POGWAŁCENIE PRAWA AUTORSTWA.**

W ub. sezonie na dancingu „Erra” występowała orkiestra Edwarda Miedzińskiego. W myśl odnoszących przepisów właściciel lokalu p. Stefan Golebiowski powinien był uzyskać licencję ZAKS-u na prawo publicznego przedłożenia utworów muzycznych autorów zrzeszonych w ZAKS-ie.

Kilkakrotnie dopominanie się przedstawiciela tego stowarzyszenia w Drusienikach p. Ignacego Sawickiego nie przyniosło żadnego skutku, wobec czego policja zajęła wszystkie nuty zespołu p. Miedzińskiego, a ZAKS wystąpił ze skargą do Sądu Okręgowego, prosiąc o ukaranie p. Golebiowskiego i członków orkiestry za pogwałcenie prawa autorskiego. Przed sądem stanął jedynie pełnomocnik ZAKS-u p. mec. Amsterdam Aleksander z Warszawy. Oskarżeni na rozprawie nie stawili się.

Sąd Okręgowy (p. sędzia Czudzinowicz) skazał p. Golebiowskiego i Stefana na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu i 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

P. Edward Miedziński ukarany został grzywną w wysokości 50 zł., pozostali zaś członkowie zespołu ukarani zostali grzywną każdy w wysokości 20 zł.

— **Sprawa o obrazę urzędników skarbowych.** P. Przewoźnik jako redaktor odpowiedzialny zlikwidowanego już „Expressu” miał już kilka spraw sądowych, w których zapadły wyroki skazujące.

W ubiegły piątek w Sądzie Okręgowym zakończona została jeszcze jedna jego sprawa. Tym razem odpowiadał on za artykuł p. t. „Trzymajcie ich, bo się urwą”, obrazający urzędników skarbowych, zrzeszonych w Związku.

Sprawa ta była już przedmiotem obrad Sądu Okręgowego, lecz została wówczas odroczone z powodu wyjaśnienia p. Przewoźnika, że nie miał pojęcia o umieszczonym artykule, autorem którego był p. Antoni Patla, którego też postanowiono wezwać w charakterze świadka.

Na piątkowej rozprawie p. Patla nie przyznał się do autorstwa i jak z tych zeznań wynikało autorem tego artykułu miał być p. Janicki.

Sąd Okręgowy (p. sędzia Tołeczko) skazał p. Przewoźnika na 1 tydzień aresztu i 20 zł. grzywny.

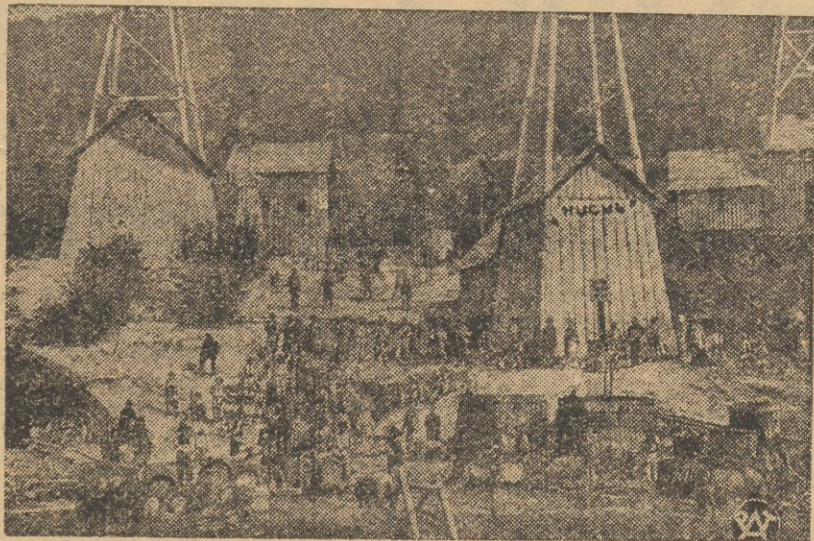
Obronę wnoszą p. mec. Kożuchowska.

— **UKARANE „FABRYKANTKI ANIOŁKOW”.** Sąd Okręgowy rozpoz. 12 spraw, oskarżeni p. Marii Turbiakowej, oskarżonej o dokonanie w różnych okresach niedozwolonych zabiegów przerwy ciąży.

W pierwszej sprawie Sąd (p. sędzia Tołeczko) skazał p. Turbiakową na 6 miesięcy więzienia, a jej klientkę Antoninę Dadur na 1 miesiąc aresztu.

W drugiej sprawie aktorka skazana została na 9 miesięcy więzienia, zaś druga jej prejentka Stanisława Łazar również na 1 miesiąc aresztu.

Odznaczenie weteranów górnictwa polskiego



W jednej z pierwszych kopalni naftowych w Polsce i Europie, w Słobódzie Rungurskiej odbyła się w dniu święta górników piękna uroczystość odznaczenia dyplomami honorowymi najstarszych robotników kopalni. Osada przemysłowa w Słobódzie Rungurskiej została założona przez twórcę polskiego przemysłu naftowego i wielkiego patriotę ub. stulecia, Stanisława Szczepanowskiego, oraz Feliksa Vincenza w roku 1880.

Na zdjęciu rzut oka na Słobodę Rungurską według rycin z końca ub. stulecia.

— **SAMOBÓJSTWO JUNAKA.** W piątek rano na 254 km. szlaku kolejowego Białystok—Grodno znalezione zostały zwłoki człowieka przejechanego przez pociąg. Jak ustalono, było to zwłoki Szawłuka Bohdana, junaka z Obozu Pracy w Grodnie. Zachodzi przypuszczenie, że Szawluk popełnił samobójstwo.

— **CO GRAJĄ W KINACH?**
Apollo — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny”.

Pan — „Orzeł leci do Chin” i „Nie odłam dziecka”.

Maleńkie — „Wiedźnia miasto moich marzeń”.

Helios — „Sensacją żyje świat”.

Ulecha — 1) „Pielęko Chin”, 2) „Cissy”.

PIŃSKA

— **Wojewoda Kosiek-Biernacki w Pińsku.** Onegdaj w Pińsku bawił p. wojewoda poleski W. Kosiek-Biernacki.

— **Okres przedświąteczny na poczcie.** Od 14 bm. urząd pocztowy w Pińsku będzie czynny we wszystkich działach służby bez przerwy od godz. 8 do 18. W dniu 21 bm. służba zostanie ograniczona do godz. 16. W dniu 25 grudnia urząd będzie nieczynny, 26 zaś — czynny od godz. 9 do 11. W tym dniu będą doręczane przesyłki pocztowe.

— **Robotnicy zatrudnieni przy budowie koszar w Łuninie** zaofiarowali i wpłacili na rzecz bezrobotnych kwotę zł 161.50.

— **1 rok za 38 zł.** Niejaki Józef Burakowski, pracownik fabryki dykt niejednokrotnie podawał się za adwokata, pobierając honoraria i znikając z oczu swych klientów. Ostatnio powiła mu się noga. Pobrał od Jadwigi Janocówny „honorarium” w wysokości 38 zł. za prowadzenie przegranej przez nią sprawy w II instancji. Po pewnym czasie Janocówna zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa i złożyła skargę. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Grodzkim i Burakowski otrzymał rok więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat. „Adwokat” zapowiedział apelację.

— **Szewcy z Dawidgródka** organizują się. Przy współudziale burmistrza m. Dawidgródka i kierownika szkoły p. Jęszyna w Dawidgródce został zorganizowany cech szewców, do którego już przystąpiło przeszło 90 rzemieślników z ogólnej liczby 300, trudniących się szewstwem na terenie miasta. W najbliższym czasie będzie zorganizowany zbiorowy cech wszystkich galezi rzemieślników.

Istniejąca w Dawidgródce spółdzielnia szewska niedawno otrzymała większe zamówienie na buty narciarskie dla KOP.

— **Ze Związku Młodzieży Wilejskiej.** 11 bm. rozpoczął się w Pińsku kurs przysposobienia rolniczego i kulturalno-oświatowy dla członków Związku Młodzieży Wilejskiej z powiatu pińskiego.

Kurs ten finansowany jest przez Wydział Powiatowy Starostwa pińskiego i Poleską Izbę Rolniczą.

Kierownikiem kursu został instr. rolny p. Z. Bychowiec.

Ogółem w kursie bierze udział około 50 osób. Zakończenie kursu przewidziane jest na 22 grudnia.

— **RZĘKI POLESKIE ZAMARZŁY.** Od kilku dni Prypeć, Pina i inne rzeki na Polesiu pokryły się powłoką lodową. Statki zostały uwieszone przez lody.

— **Jeszcze jedna synagoga w Pińsku.** Przy ul. Brzeskiej ma powstać wkrótce wielki gmach nowej synagogi. Dotychczas ludność żyd. na cel budowy synagogi zebrała przeszło 25.000 zł, z czego dyr. Eljasberg ofiarował 10.000 zł.

NIEŚWIESKA

— **Komitet Fundacji Sprzętu Wojennego.** Zawiażany kilkanaście dni temu w nadgranicznej gminie Łań w pow. nieświeskim obywatelski komitet fundacji sprzętu wojennego dla miejscowego Oddziału KOP coraz bardziej rozszerza swą działalność. Urzędnicy, duchowni, właściciele większych własności zadeklarowali z góry większe kwoty, które już spłacają ratale. Rolnicy nadgranicznych wsi i zaścianków na radach gromadzkich opodatkowali się samoradnie po 20—30 gr. z 1 ha. Wszyscy istniejące zrzeszenia społeczne uchwałyły urządzić imprezy dochodowe, z których 50 proc. czystego dochodu przeznaczają na dobrożenie KOP.

— **Komitet międzyorganizacyjny.** 10 grudnia br. w nadgranicznej gminie Łań odbyło się zebranie prezesów, komendantów i opiekunów istniejących zrzeszeń społecznych, w celu utworzenia komitetu koordynacyjnego.

Na zebranie przybyło 37 osób. W wyniku dyskusji, której przewodniczył wójt Adam Gilewski, wybrany został jednomyślnie komitet, na czele którego stanął d-ca kompanii gminnej KOP w Smolewiczach.

Komitet postawił sobie za cel utrzymywanie systematyczną łączność międzyorganizacyjną.

— **Kurs Wych. Fiz. Kobiet.** 12 grudnia br. zakończony został w Nieświeżu dwutygodniowy kurs wychowania fizycznego kobiet, prowadzony przez rejon p. w. Korpusu Pogranicza. Kurs ukończyło 30 kobiet delegowanych z terenów ośrodków miejskich i gminnych z ramienia Związku Strzeleckiego.

— **Wystawa.** W salach kasyna podoficerskiego w Nieświeżu odbyła się wystawa obrazów malarzy polskich, a mianowicie: Kossaka, Malczewskiego, Axentowicza, Fałata, Karpińskiego i innych. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wiele cennych dzieł sztuki malarskiej znalazło w Nieświeżu nabywców.

— **Kurs Przysp. Rolniczego.** Rozpoczął się w Nieświeżu przy udziale 70 uczestników z terenów powiatu kurs przysposobienia rolniczego. Uczestnicy kursu zostali skoszarowani. Kurs trwać będzie 10 dni.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZCIE.** Zatrzymany został przez posterunek P. P. w Nieświeżu i osadzony w areszcie m-c wsi Sałki Lipka, gm. horodziejskiej Hłobaz Wincenty. Wymieniony w cell uciekł z onucy pętle, zaciępił ją o przybitą do ściany listwę i powiesił się. Wsząc go zauważył przez okno posterunek ochronny, który zaalarmował policję. Wściekła natychmiast zdjęła i zdołała przywrócić do życia.

SŁONIMSKA

— **ZABÓJSTWO.** Mieszkaniec wsi Rusakowo, gm. żyrowickiej, Biekrę Grzegorz, l. 42, w czasie kłótni uderzył nożem w pierś Jurczaka Włodzimierza, l. 30, mieszkańca tejże wsi, który w kilka minut później zmarł. Powodem zabicia był spór wynikły na tle dzierżawy rewiru rybackiego na rzece Szczarce. Biekrę ocalał się z zapłatą swej części dzierżawy i wobec tego zabity Jurczak zabierał mu łowienną ryb. Zabójcę aresztowano.

— **STRZAŁ PRZEC OKNO.** Mieszkaniec wsi Nackowo, gm. kurylowickiej, Subotnik Piotr, l. 45, został ranny według jego przypuszczeń przez mieszkańca tejże wsi Białę Bazylego. Kulą wpadła przez okno, trafiając Subotnika w głowę w okolicy ucha. Lekarz rejonowy w Dereczynie stwierdził u Subotnika ranę postrzałową głowy, zaliczając ją do kategorii lekkich.

— **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Sznajderówna Gleni, l. 19, zam. w Słonimie, ul. Podgórną 77 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Desperackie odstawiono do szpitala mieszkającego w Słonimie. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

Również przez napięcie się esencji octowej usiłowała pozbawić się życia Dowgłaówna Irena, l. 20. Ulokowano ją w szpitalu miejskim. Życiu jej nie niegrozi. Powodem desperackiego kroku był zarząd na tle mieszkaniowym.

BRASŁAWSKA

— **Brawo, Rada Gminna w Leonpolu!** W budżecie na rok 1938/39 Rada Gminna w Leonpolu pow. Brasław podniosła subsydlum na rzecz t. „biblioteki” do kwoty 200 zł. W roku bież. suma na ten cel wynosiła 100 zł, a w ub. roku... 50 zł. Wynika z tego, że rok roczne subsydlum na rzecz biblioteki wzrasta o 100%. Świadczy to o zrozumieniu przez ojców gminy potrzeby oświaty na wsi. Radni rozumieją, że należy dać ludności możliwość samokształcenia się, a młodzieży opuszczającej szkołę sposób pogłębiania wiedzy zdobytej w szkole. Jeżeli radni nasi będą w następnych latach zwiększali to subsydlum, dojdziemy do wspaniałych rezultatów.

WOŁOŻYŃSKA

— **Kłusownictwo.** W lasach państwowych przy wsi Magiewicz, gm. jurackiej gajowy Klepacki Józef ujął na gorącym uczynku kłusownictwa Koplaka Józefa mieszkającego osady Czernice, gm. trabskiej, którego do prowadził do posterunku w Jurackichkach.

— **Na polach wsi Jaśminy,** gm. wołyżyńskiej został ujęty na gorącym uczynku kłusownictwa za nielegalnie posiadaną fuzję myśliwską Kunicki Mikołaj, mieszkaniec kol. Michałowo, gm. wołyżyńskiej.

— **USIŁOWANIE ZGWAŁCENIA.** Mieszkaniec wsi Lepiszki, gm. jurackiej Stankiewicz Michał l. 30, zameldowany na posterunku w Jurackichkach, że w czasie, gdy była sama w domu przyszedł w stanie podpiłym Stankiewicz Józef, mieszkający wsi Lepiszki i usiłował dokonać gwałtu. Ratowała się ucieczką.

— **W CZASIE POWROTU Z ZABAWY.** Gościłowiec Tadej, l. 22, zam. we wsi Woskie, gm. zabrzejskiej zameldowany na posterunku w Zabrzeżu, że w czasie, gdy powracał z zabawy tanecznej, spotkał ją na ulicy Pirog Jan, mieszkaniec tejże wsi, l. 24 i pod groźbą zabójstwa wezwał do stodoły gdzie dokonał gwałtu.

— **KRADZIEŻ LNU Z WAGONU.** 4 bm. dokonano kradzieży lnu na stacji kol. Jurackich na szkodę Rabinowicza Chaima eksp. firmy „Len” w Wilnie. Sprawcy kradzieży dostali się do wagonu po przepiłowaniu klódki i zabrali 2 bele lnu, wartości 500 zł.

Sprawców kradzieży w osobach: Kurganowa Aleksandra bez stałego miejsca zamieszkania, Bohdanowicza Władysława, mieszkańca kol. Bokszyński, gm. trabskiej oraz Litmanowicza Szymona, mieszkańca kol. Czeszejki, gm. trabskiej, u którego znaleziono skradziony len, zatrzymano.

OSZMIAŃSKA

— **W Oszmianie** odbył się zakup koni dla wojska przez Komisję Remontową nr 1 w Warszawie. Doprowadzono 486 koni, przeważnie przez członków Powiatowego Kola Hodowców Koni w Oszmianie. Zakupiono 104 konie za sumę zł 74.275, przy czym najwyższa cena za konia wynosiła zł 1.000.

Należy podkreślić obywatelski czyn rolników, którzy z sumy za sprzedane konie zaofiarowali 1% na fundusz daru dla armii, który został zainicjowany przez społeczeństwo oszmiańskie w postaci ciężkiego karabinu maszynowego wraz z biedką i koniem z zaprzęgiem.

— **WSKUTEK OBITYCH OPADÓW ŚNIEŻNYCH** oraz panującej śnieżycy w dniu 10 bm. na drogach w pow. oszmiańskim potworzyły się zasypy śnieżne, tamujące ruch kołowy. Komunikacja autobusowa Oszmiana—Wilno i Oszmiana—miasto — Oszmiana st. kol. jest przerwa. Na 18 km odcinku Oszmiana—miasto — Oszmiana st. kol. pracują pługi motorowe, oczyszczając drogę ze śniegu.

DZIŚNIEŃSKA

— **Zjazd tkaczek wilejskich.** W celu ułatwienia tkaczkom zbytu samodzielną i umożliwienia nabycia ich przez osoby interesujące się wyrobami ludowymi w Głębokiem staraniem OTO i KR zorganizowana została zbiórka tkaczek z terenów pow. dziśniejskiego i pokaz samodzielną. Na pokaz dostarczone były ludowe wyroby płócienne i dywany. Obecny na kupie przedstawiciel Bazaru Przemysłu Ludowego z Wilna przeprowadzał na miejscu zakupy płócien i chodników.

— **Zbiórka na pomoc zimową.** W wyniku akcji zbiórki na pomoc zimową bezrobotnym dotychczas na terenie pow. dziśniejskiego zebrano 38711 kg. ziemniaków i 34.577 kg. zboża. W porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć większy wpływ zboża, niż ziemniaków.

WILEJSKA

— **Ubranka dla najbardziej potrzebujących.** Szkoła powszechna w Raśle, gm. żodziskiej, otrzymała na gwiazdkę od Banku Sukrowalczego w Warszawie 50 zł. i 80 kg. cukru.

Za pieniądze kupiono ubranka dla najbardziej potrzebujących dzieci, a cukier będzie rozdany przed świętem Bożego Narodzenia.

— **Nowa Kolo Młodzieży Wilejskiej.** We wsi Zaoziarcu, gm. wiazynskiej, powstała Kolo Młodzieży Wilejskiej. Na członków zapisało się 20 osób.

Prezesem został wybrany Abramczyk Piotr, sekretarzem Szyck Michał, gospodarzem, Szyck Piotr i skarbnikiem Szyck Fiedol. Inicjatywa wyszła z kolonii Pietraszewic.

Kolom opiekuje się kierownik miejscowej szkoły powszechnej. W. R.

— **Organizacja skupów świn w grudniu.** Na grudzień przewidziano 7 skupów świn. Jeden z nich już się odbył w Wilejce.

Zakupiono 86 sztuk na ogólną sumę 8017 zł.

13 i 27 bm. odbędą się skupy w Kniachinie, 14 i 28 bm. w Budstawie oraz 15 i 29 w Wilejce.

Zakupuje spółdzielcza przetwórnica mięsa w Wolkowsku. Organizatorem jest spółdzielnia powiatu wilejskiego „Rolnik”, OTO i KR.

Zauważono, iż na skupach sprzedają prawie wyłącznie drobni rolnicy. W. R.

Teatr Lutnia

Operetka
„Diabełski jeździec”
Muz. Kalmana

Zdawałoby się, że najnowsza operetka tak lubianego powszechnie kompozytora powinna sięgnąć na salę Luthi tłumy miłośników operetki.

Tymczasem jednak publiczność najwyraźniej nie dopisała — miejsca bowiem na widowni były mocno przeludnione. Za pewne jednak większość z tych, którzy zwinili już w najbliższych dniach postarać się naprawić swój błąd, gdy się dowie od innych, że operetka warta obejrzenia. Dobry, z przyjemnością słuchało się autentycznych węgierskich melodii — czy to rozległych jak ich ojczyzna równiny, czy znowu tryskających ognistym temperamentem jak gorąca krew Węgrów. A chociaż kompozytor posługując się czasem i formami tańców współczesnych, to jednak muzyka amerykańska, moda jazzowa nie zdołała odbarwić, ani zohydzić narodowego pierwiastka melodyki operetki. Poza tym melodie te, rozbudowane szeroko, przeważnie okresami, posiadają wybitnie wokalny charakter. Są fragmenty, którymi może nie pogardziłby popisać się nawet operowy śpiewak, zwłaszcza, że nie brak momentów dalekich od typowej operetkowej banalnej treści, jak na przykład wyraz patriotycznego bólu w I akcie.

Muzyka zinstrumetowana ze zwykłym dla Kalmana wdziękiem lekkości i dyskretnym przepychem ornamentacyjnym, znalazła swe udane wcielenie w elastycznej pałeczce dyrygenta p. M. Kochanowskiego. Głównym bohaterem tej operetki, nie wątpliwie był p. K. Dębowski. Kreację jego „Diabełskiego jeźdźcy”, u którego zachwyciły czyn zawsze wyprowadza rozum, który się na kobietach zna mniej niż na koniach, a na polityce jeszcze mniej niż na kobietach — była bardzo udana. Swoją partię wokalek wykonał z wielkim temperamentem.

P. K. Wyrwicz-Wichrowski doskonale odzwierciedlił rolę Melfernicha, dając postać zbliżoną do historycznej, o ile to jest możliwe w operetce.

Jak i zawsze zabawił swą grą p. M. Dowmunt, muzykalnie śpiewał i ze wdziękiem kochał p. N. Nochowiczówna, sympatycznie gruchała naiwna para, p. B. Helmska i p. A. Iżykowski i komicznie kłopotali się z zastosowaniem wynalezionej ruletki książę Monako — p. W. Szczawiński. Pani D. Zubowska dobrą dykcją i godną postawą zrobiła dobre wrażenie, odzwierciedlając Cesarzową Austrii. Para baletowa, p. M. Marówna i p. J. Ciesielski, z zapalem odtworzyła rozpamiętanie w II akcie. P. K. Wyrwicz-Wichrowski jako reżyser dobrze wywiązał się ze swego zadania.

Na zakończenie warto wspomnieć o dekoracjach p. E. Grajewskiego. Były na ogół ładne, jednak być może nieco za jasne (w II akcie).

W. T.

KRONIKA
WILEŃSKA

AKADEMICKA

— Sodalicje Marijańskie Akademickie zawiadamiają, że we wtorek dnia 14 bm. o g. 18.30 w Domu Sodalityjnym (Zamkowa 8) odbędzie się Oplatek Sodalityjny.

— „Inkrotowiny” czyli wprowadziny Studentów—Strzeleców do nowej siedziby. Niedawno odbyły się inkrotowiny, po wileńsku nazywane „nowosieliem” (wprowadziny) Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w nowym lokalu przy ul. Wielkiej 68.

Uroczystość zwyczajowa dawniejsza polegała na tym, że koledzy, znajomi i krewni przynosili ze sobą „cały ruchomy bufet” do właściciela nowego mieszkania. W ten sposób szczęśliwy gospodarz nie ponosił wydatków przyjmując w dzień inkrotowin swoich licznych gości. Zwyczaj ten, trzeba przyznać — praktyczny — przestaje obowiązywać.

U Studentów—Strzeleców było trochę inaczej. Gospodarze koleżanki i „koleżki” otworzyli listę dobrowolnych składków. Gości w tym wypadku pominięto. Za „mę” uzbierano zakupiono paczkę jabłka. Za stołem zasiadli wszyscy. Przemówień nie było. Sądząc z nastroju, jaki panował w nowym lokalu można wnioskować, że przyszła współpraca z Podokręgiem nieczym nie została zakłócona. Neodwrót, lokal nowy znajduje się pod wspólnym dachem z Podokręgiem, więc należy stwierdzić, że nastąpiło większe jeszcze zbliżenie rodzinne i serdeczności.

Dwa pokoje, o piętro wyżej, zostały ładnie przybrane. Dzięki koleżkom stały się one miłym kątem dla zbiorów strzeleckich.

Podokrąg Wileński reprezentował p. J. Oberleitner, podokręgowy Związek Strzeleców Kom. Podokręgu. Gospodarze pp. Róża Pućalska i Władysław Starali się rozweselić gości, co im się całkiem udało. Bawiono się wesoło. Powiat grodzki Z. S. reprezentował p. Ostrowski — wiceprezes powiatu.

FARMACEUTYKA

ZEBRANIA I ODCZYTU.

— Zarząd Koła Lokalnego P. W. K. w Wilnie komunikuje, że zwyczajne Walne Zebranie członków odbędzie się dnia 14 grudnia 1937 r. o godz. 18 w pierwszym i o g. 18.30 w drugim terminie w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gosp. ul. Mickiewicza 18.

RÓŻNE

— Ostatni pokaz przedświątecznego kursu gospodarczego, organizowanego przez Związek Obywatelskiej Kobiet, odbędzie się dziś (14 bm.) w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazylińskiej Nr. 2 w godzinach od 5—7 po poł. i będzie obejmował sposób przyrządzania i pieczenia ciast kruchych i półkruchych. Prosimy o punktualne przybycie na pokaz.

— Z buhajami tle. Przed kilku dniami odbył się przegląd buhaj. Do przeglądu doprowadzono 8 buhaj, z tego jako zdalnych do hodowli uznano tylko 3.

W związku z tym Izba Rolnicza i Magistrat, dając do podniesienia hodowli bydła na terenie miasta, mają wyznaczyć nagrodę za okazowe sztuki buhaj. Magistrat wyznaczył nagrodę w wysokości 100 złotych.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Kara śmierci przez powieszenie

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził karę śmierci przez powieszenie, wymierzoną przez Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Świętlanach Piotrowi Kuleszy, mieszkańcowi gminy świętlańskiej, za zamordowanie w celach rabunkowych Dziewaltowskiej i Wajowej na drodze Świętlan—Wilno w ub. roku.

Zbrodniarz odrąbał głowy swoim ofiarom i obrabował je, zabierając około 60 złotych.

Sąd nie znalazł w postępowaniu zbrodniarza żadnych okoliczności łagodzących. (z)

Jutro sprawa Dembińskiego

Jutro Sąd Okręgowy w Wilnie ma rozpatrzyć sprawę Dembińskiego i innych, oskarżonych z art. 97 w związku z art. 93 K. K. Zarzuca się im działalność wywołującą w porozumieniu z Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi.

Ogólną obronę oskarżonych podejmie adwokat Szumański z Warszawy, adw. Sułkiewicz wystąpi w obronie Dembińskiego, Żeromskiego, adw. Krzyżanowski będzie bronił Jędrzychowskiego. Schuss będzie miał obronę w osobie adw. Szułkowskiej. Pułkownik Borysewicz specjalnych obrońców nie ma.

Oskarżenie będzie popierał prokurator Wolski. Rozprawę prowadzi sędzia Hryniewicz do kompletu sędziowskiego węd sędziowie Sienkiewicz (referent) i Drac.

Kurs dokształcający
dla farmaceutów w Wilnie

I stycznia 1938 roku, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dn. 1 lipca br. wchodzi w życie nowa Farmakopea Polska wyd. II.

Nowa Farmakopea Polska wyd. II wprowadza niektóre zasadnicze zmiany sposobów badania leków, przechowywania ich, jak i sporządzania preparatów galenowych, to też najejeden aptekarz, czy zarządzający apteką, czy też pracownik natrafi na wielkie trudności przy zastosowywaniu przepisów nowej Farmakopei.

Aby ułatwić korzystanie z przepisów nowej Farmakopei, Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Wilnie, w porozumieniu z profesorem J. Muszyńskim, organizują kurs dokształcający dla farmaceutów.

Kurs ten odbędzie się pod kierunkiem prof. J. Muszyńskiego w Zakładzie Farmakognezji USB w Wilnie, od dnia 15 do 22 grudnia włącznie w godz. od 17 do 20.

Program kursu obejmuje:
1) Ogólne zaznajomienie się z Farmakopeą (zasady miarownictwa, układ artykułów, ogólne metody badania).
2) Metodyka badań chemicznych i fizycznych leków farmakopoealnych.
3) Metody badań farmakognostycznych.
4) Nowe metody przyrządzania preparatów galenowych.

Kula unieszkodliwiła niebezpiecznego
włamywacza

Policja od dłuższego czasu poszukiwała nieuchwylnego włamywacza Edwarda Zawadzkiego, mieszkańca wsi Głębokie, gminy Kuczwickiej, ułamywającego się przed pościgiem, po ucieczce z Koronowa.

Wczoraj w nocy we wsi Mielany, położonej na granicy pow. oszmiańskiego, dokonano większego włamania; jednemu z zamożnych gospodarzy zrabowano 5.000 zł.

Kradzież w urzędzie poczt. w Mołodecznie

W urzędzie pocztowym w Mołodecznie przed kilku dniami w czasie wymiany pieniędzy skradziono jednemu z woźnych u-

zęsłarmowana policja wszczęła pościg, w czasie którego natrafiono na zbiegłego bandytę Zawadzkiego.

W pewnej chwili uciekający bandyta zaczął się ostrzeliwać z rewolweru. Rozległa się w odpowiedzi salwa i Zawadzki padł ciężko zraniony na śnieg. Kula trafiła go w okolice serca.

W stanie beznadziejnym przewieziono włamywacza do szpitala św. Jakuba w Wilnie. (c)

Nabożeństwo żałobne
za spój duszy ś. p. Adam
Piłsudskiego

Z inicjatywy miasta, pojutrze, 16 grudnia, jako w rocznicę zgonu b. viceprezydenta m. Wilna i senatora Rzeczypospolitej ś. p. Adama Piłsudskiego, brata Marszałka, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spój Jego duszy.

W dniu tym urządowanie w Magstracie rozpocznie się o godzinę później, mianowicie o 9 rano.

RADIO

WTOREK, dnia 14 grudnia 1937 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Z utworów Fryderyka Szopena; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 12.20 Dziennik południowy; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Co robią siostry Polskiego Czerwonego Krzyża na wsi — pogadanka; 13.15 Słynne zespoły kameralne; 14.25 „Zajęcie” — nowela Adolfa Dygaszńskiego; 14.55 Muzyka pod pułką; 15.30 Wiadomości gospodarzy; 15.45 „Król — bohater żakiem” — audycja dla dzieci starszych; 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.20 W „użytkownym domu” — audycja; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Radiokronikarz w Helsinkach” — pogadanka; 17.15 Koncert kameralny w wyk. Tadeusza Lifa — wiolonczela Arrura Hermelina — fortepian; 17.50 „Sen zimowy zwierząt i roślin” — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Chwilka literacka w języku polskim; 18.20 Duet wokalny; 18.40 „Jak się urabia opinia literacka w Sowietach” — felieton Czesława Zgorzelskiego; 18.50 Program na środek; 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19.00 „Niesmier telne książki”; „Roczniki”; Taeyta; 19.30 Polska twórczość chóralna; 19.51 Pogadanka aktualna; 20.00 Utwory Stanisława Niewiadomskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka i tańcowa w wyk. Małej Orkiestry PR. z udziałem Zofii Terne — piosenki; 21.15 Ludwik van Beethoven: Koncert fortepianowy c-moll op. 37; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Muzyka na dobranoc; 23.30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dnia 14 bm. z powodu próby generalnej ze sztuki „Walęcy się dom” — przedstawienie zawieszono.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. Jutro Teatr Miejski występuje z premierą najnowszej sztuki w trzech aktach M. Morawieckiego-Szczepkowskiego p. t. „Walęcy się dom”. Sztuka ta porusza aktualne problemy środowiska ziemianńskiego, zagadnienia społeczności wiejskiej, jak również stosunki rodzinne. Udział biorą pp.: Granowska, Billing, Szpakiewiczowa, Irena Erhartów — po raz pierwszy, w roli pieśniarki, Wolejko, Staszewski, Koczanowicz, Jaglarz, Polonowski. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza, oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Opera „Carmen” z występem Wandy Wermińskiej. Dziś na zaproszenie Kierownictwa Teatru, najcenniejszą przedstawicielką partii tytułowej w operze Bizeta „Carmen” wystąpi w „Lutni”. Partię tenorową wykona Adam Dobosz, barytonową zaś Toredora — Edmund Płosiński. Operę muzycznie prowadzi R. Rubinsztajn. Reżyseria B. Polańskiego, zespół baletowy pod kierownictwem J. Chlebińskiego. Dekoracje Grajewskiego. Resztę biletołów kasa Teatru „Lutnia” sprzedaje w godzinach zwykłych.

— „Diabełski jeździec”. Jutro powraca na repertuar widowisko reprezentacyjne p. t. „Diabełski jeździec”.

Dalsze pikietowanie sklepów
Próżna i firmy „Arx”

Wczoraj odbywało się w dalszym ciągu pikietowanie sklepów Próżna i firmy „Arx” przy ul. Mickiewicza.

Pikietarze przybyli wczoraj w większej niż dotychczas, ilości, wywołując przed wspomnianymi sklepami zbiegowiska. Incydentów nie zanotowano.

Wędliny i kiełbasy potaniały
Chleb razowy potanieje również

W wyniku dalszej konferencji z przedstawicielami branży rzeźniczej w dniu 11 bm. zostały ustalone następujące ceny, obowiązujące z dniem 15 bm.: boczek wędzony zł 2,20 za 1 kg, kiełbasa czosnkowa zł 1,20 za 1 kg, kiełbasa świeża zł 1,60 za 1 kg. Oznacza to obniżkę od 15—20 gr. na kilogramie w stosunku do poprzednich cen.

Na konferencji w dniu 13 bm. z przed-

stawicielami mięsnarstwa ustalono ceny mięs: razowej 95-procentowej na zł. 25,00 za 1 kg. W związku z tym niebawem nastąpi zniżka cen chleba razowego o 1 gr. na kilogram.

W okresie przedświątecznym Starostwo Grodzkie wydało zarządzenia nasilenia akcji dozoru nad sklepami, aby ceny były pobierane zgodnie z ustalonymi oraz aby ceniki i ceny były uwidocznione.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

— Bardzo mi cię żal, mój kochany — powiedział z ubolewaniem Jenny — zwłaszcza, kiedy pomyślę o drodze, która nas za chwilę czeka.

Jim nie znoślił upałów i truchlał na myśl, że trzeba będzie opuścić cienisty taras, gdzie można było orzeźwiać się bez przerwy napojami chłodzącymi.

— Czy naprawdę masz zamiar tam iść? — zapytał żałośnie.

— Mój drogi, wiesz dobrze, że w tym celu przyjechałem tutaj. Poza tym, jak się dowiedziałam, arystokracja tutaj kładzie niezwykle nacisk na przestrzeganie form towarzyskich. Krótko mówiąc: zwyczajem na to, że godziny przyjęć są w całym cywilizowanym świecie jednakowe, musimy wyruszyć jak najprędzej. Dom rodziny Gozzi'ch, gdzie mieszka brabina Marja Luiza, jest wysoko na wzgórzu.

Jenny wskazała na zbocze porośnięte srebrnoszarymi drzewami oliwkowymi.

— Weźmiemy taksówkę — powiedział Jim z ulgą.

— Nie lódz się, mój drogi. Auto podwiezie nas co najwyżej do połowy wysokości. Dalsza droga dostępna jest wyłącznie dla pieszych i... dla osłów.

— Tak się domyślałem — rzekł Jim, zwieszając z rezygnacją głowę. — To zupełnie jasne: przede wszystkim dla osłów. Wobec tego ruszamy!

W pół godziny później wędrowali pod rękę ścieżką, która wiodła na wzgórze. Zdawało się, że biały dom z tarasem był tuż, tuż, ale wijąca się droga wciąż oddalała ich od tego celu. Jenny nie czuła już nóg. Jim miledzał ponuro, ocierając od czasu do czasu kroplisty pot z czoła.

Kiedy doszli nareszcie do bramy ogrodowej, byli tacy zzieleni, że bez słowa legli na murawie.

Ale już po dwóch minutach Jenny zerwała się na nogi i pchnęła żelazne podwoje, które ustąpiły z głośnie skrzypieniem.

— Pyszna robota! — mruknął z uznaniem Jim, oglądając kunsztowne kute ozdoby.

— Najdroższy! — jęknęła Jenny — przyjrzyj się w drodze powrotnej. Czuję, że pękam z nadmiaru ciekawości!

Aleja w ogrodzie była porośnięta zielskiem i chwastami. Podobnie i klomby zdradzały brak należytej opieki. W ogrodzie panowała niezwykła, upiorna cisza. Tylko zielone jaszczurki przemykały się przez ścieżki.

— Boję się — szepnęła Jenny.
Stanęli przed drzwiami białego domu. Okazało się, że i one stoją otworem. Stanęli niezdecydowani, zastanawiając się, co robić teraz.

— Boję się — powtórzyła Jenny.

— Nie bądź śmieszna, powiedziała Jim energicznie i pociągnął za rączkę staromodnego dzwonka. Odpowiedziało im słabe, zardzewiałe brzęczenie. Nic poza tym.

— Niema nikogo w domu, wracajmy — rzekła Jenny z podejrzaną gotowością.

Ciekawość jej nie wytrzymała niezwyklej próby. Upiorna cisza wymarłego domu przyprawiła ją o strach.

— Moja kochana — powiedział Jim z mocą — nie miałbym nic przeciwko powrotowi, ale wiem, że musiałbym jutro znowu leżeć pod górą! Przez noc doszłabyś do wniosku, że właściwie nie było żadnego powodu do obaw. Wobec tego uważam, że lepiej będzie skończyć z tem jeszcze dzisiaj!

Po tych słowach ujął Jenny za rękę i pchnął potężne drzwi dębowe. Kroki ich rozbrzmiewały głośnie po marmurowej posadzce hallu. Jim z ciekawością spoglądał na zabytkowe krzesła, które stały pod białym malowanymi ścianami. Wszystkie meble były zmurszałe i nadwerężone. Stół dębowy odznaczał się taką szlachetnością linii, że Jim wbrew intencjom Jenny zatrzymał się przy nim.

— Kochany, chodźmy dalej — nalegała Jenny z nieufnością zniecierpliwieniem.
Tuż, tuż...

(D. c. n.).



Dziś wystąpi w Teatrze „Lutnia”
słynna śpiewaczka operowa
Wanda Wermińska
w operze Bizeta „CARMEN”

**Wycieczka członków i sympaty-
ków LOPP z pow. dz. śleńskiego**

Dnia 13 bm. pociągiem popularnym z
Głębokiego w kierunku p. Stanisława
Kuczyńskiego sekretarza Miejskiego Koła
LOPP w Głębokiem przybyła do Wilna
wycieczka członków i sympatyków LOPP z
powiatu dziśnieńskiego w liczbie 510 osób.
Delegacja wycieczki na czele z jej kierownikiem
zawiedła urzędniczą O. P. L. Wileńskiego Okręgu
Wojewódzkiego LOPP.

Zamiast wieńca na mauzoleum ś. p. Mar-
szalka Józefa Piłsudskiego na Rossie, orga-
nizator pociągu popularnego: Zarząd Miejskiego
Koła LOPP w m. Głębokiem przeznaczył 15 zł. na gwiazdkę dla dzieci bezrobot-
nych tegoż miasta.

Zarząd Miejskiego Koła LOPP w m. Głębokiem
organizował już po raz drugi pociąg popularny
z Głębokiego do Wilna.

Gruźlica płuc

Istnieje nieubłagana i corocznie, nie robiąc
różnicy dla pici, wieku i stanu, pociąga
bardzo wiele ofiar. Przy zważeniu cho-
rób płucnych: bronchitów, grypy, uporczy-
wego mącznicy oskrzelowej, o skutku śmiertel-
nym, lekarze „Balsam Trikolan-Age”,
który ułatwia wzdychanie się płuc, usuwa kaszel.

WĘGIEL

górnolaski
pierwszorzęd-
jakości
koncernu „PROGRES”. Katowice
wagowo i tonowo w szczególności za-
mknionych i zaolombowanych wozach
poleca firma

M. DEULL

Spadkobiercy
Sp. Kom.
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811
Bocznica własna i składy: Kłowska 8
tel. 999. — Waga gwarantowana
Ceny konkurencyjne

CASINO

PREMIERA

Świetna kreacja najwięk-
szej aktorki świata

w pełnym życiu
i barwy filmie

„ROZKOSZNY CHŁOPAK”

Partnerami wielkiej artystki są: **Hary Grant i Brian Aherne**
Piękny nadprogram.

Sala dobrze ogrzana

Znęcają się nad dziećmi?

K. Czerniawski (Popławska 22) zameldo-
wał policji 12 bm., że T. Gajak i jego żona
Maria (Krzywe Koło 17) znęcają się nad
swoim 12-letnim synem Zbigniewem, bijąc
go bardzo często w nieładny sposób.

Zaczadziła 13-letnia dziewczynka

Wczoraj o godzinie 6 rano znaleziono w
łóżku nieprzytomną, z oznakami ciężkiego
zaczadzenia, 13-letnią wychowankę bursy
T-wa „Labor” (Jerozolimka 22) Helenę Ru-
dzielewiczównę.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w
stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

POLSKI SKLEP GALANTERII I TRYKOTAŻY „JANUSZEK”

Wilno, 5-to Jańska 6 tel. 1969

połączone NA GWIAZDKĘ

swetry, bluzki, szlafroki, pijamy
oraz wykwintną bieliznę damską
i męską — po cenach niskich



Ichtiomentol

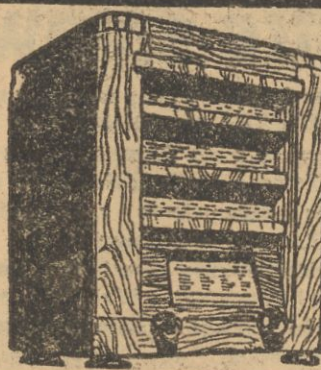
stosowany przy reumatyzmie
uśmierza ból i chroni przed
zaziębieniem oraz grypą.

Do nabycia we wszystkich aptekach



KOWALSKIANA

Katarzyny HEPBURN



„REKORD” w. G. Cyryński
Baranowicz, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

Okręgowej Spółdzielni Stowarzyszenia Spożywców „JEDNOŚĆ” w Lidzie

Biuro Spółdzielni — ul. Mackiewicza 14, tel. 143.

Prowadzi sprzedaż:
Materiały włókiennicze, ubraniowe, bielizniane, pościelowe oraz galanteria —
sprzedaż w sklepie — Rynek 2, tel. 81.
Gotowe obuwie damskie i męskie — Suwalska 52.
Materiały budowlane, cement, wapno, papa dachowa, blacha itp. — Plaski 19
Piekarnia mechaniczna i cukiernia — Kolejowa 13, tel. 127.
Sklepy spożywczo-kolonialne zaopatrzone we wszelkie towary świąteczne —
1) Suwalska 6, 2) Rynek 2, 3) Plaski 19, 4) Żelgowskiego 11, 5) Su-
walska 125, 6) Mennickiego 4, 7) Wyzwolenie 52 i 8) m-ko Żyrmyny

SKŁAD RADIOWY B-ci S. i M. LWOWICZ

Baranowicz, Szeptyckiego 52, tel. 104

SPECJALNIE URZĄDZONY



SALON DEMONSTRACYJNY

FUTRA

w hurtowni

są zawsze tańsze — wybór większy
Hurtowy Skład FUTER

ŚWIRSKI

WILNO, NIEMIECKA 37, 1-e piętro

Pierwszorzędna Mechaniczna WYTWÓRNIĄ WĘDLIN A. RODZIEWICZA

Szczuczyn Now., Piłsudskiego 57
poleca na święta dobrej jakości naj-
rozmaitsze wyroby masarskie. Zamó-
wienia zamieścić wysyłam odwrot-
ną pocztą. Ceny niskie.

Popierające Przemysł Krajowy!

Kto to jest PEPE LE MOKO

PORT ARTURA

HELIOS | Rewelacyjny film | Sylvia Sydney Tajny agent

OGNISKO | Rozbawiona i roztańczona | Marta EGGERTH BLOND CARMEN

SWIATOWID | Potężny film polski | WIERNA RZĘKA

Kino MARS | Żywiłowy film miłości, bohaterstwa i po wleć. | Monika

(Biały majestat). W rolach głównych: Gustaw Dłuski i Herta Thele
wzruszający dramat niewinnie oskarżonego o morderstwo.
Piękny kolorowy nadprogram i aktualnie.

Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin

A. Rodziewicz

Lida, ul. Suwalska 52, tel. 24

poleca na święta dobrej jakości najrozmaitsze wyroby masarskie, a w szczególności **szynki wędzone na jałowcu**.
Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach we Włoszech w 1931 roku
i w Poznaniu w 1935 roku.

Zamówienia zamieścić — wysyłam odwrotną pocztą. Ceny niskie.



B. Mitropolitański

Baranowicz, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wylączna sprzedaż
znanych aparatów radiowych
światowej marki **TELEFUNKEN**
SUPERHETERODYNY prądowe i baterijne o mi-
nimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

Pierwszorzędna Krajowa Mechan. Wytwórnia Wędlin

Al. Wersockiego

Lida, ul. Suwalska 9, telefon 7

poleca Sz. Klientell: najwyższe gatunki wyrobów masar-
skich oraz **szynki świąteczne po cenach najniższych**.
Firma nagrodzona medalem w 1928 roku na wystawie w Poznaniu.
Zamiejskowym klientom wysyłam zamówienia pocztą.

Duży transport
świeżych SARDYNEK
francuskich i portugalskich,
oraz **KAWIOU I ŚLEDZI** królewsk.
poleca
A. Januszewicz
Zamkowa 20-a, tel. 6-72

Ogłoszenie O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w
Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na
wykonanie instalacji centralnego ogrzewania
z przewietrzaniem i wodociągowo-kanaliza-
cyjnej w budynku urzędu poczt.-telekom. Ba-
ranowicz oraz na wykonanie studni wier-
conej przy tymże budynku, położonym przy
ul. Wilsona i Staszycy.

Przetarg na instalację i studnię wierconą
rozpocznie się w dniu 21 grudnia 1937 r. o
godzinie 11 w lokalu Odziału Budowlanego
Dyr. Okr. P. i T. (Wilno, Dominikańska 15).

Do godz. 10, dnia 21. grudnia 1937 dopu-
ścić jest składanie ofert pisemnych.
Szczegółowe warunki, określające zakres
i jakość robót, sposób składania ofert, wyso-
kość wadium i kaucji itp., zawarte są w wzor-
niku do składania ofert, które otrzymać mo-
żna bezpłatnie w Odziale Budowlanym Dy-
rekcji do dnia 20. grudnia r. b. w godz.
10—12, gdzie zainteresowani mogą otrzymać
a) za opłatą 25 zł. — mater. i otwierający in-
stalacji i b) 2 zł. — studni wierconej.

Należność za mater. i otwierający należy
wplacać przekazem rozrachunkowym na ra-
chunek Dyrekcji Okr. P. i T. w Wilnie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru
z przetargu przedsiębiorcy bez względu na
cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie
dł. wyniku.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Mi-
nistrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy
w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomo-
ści, że dnia 21 grudnia 1937 r. o godz. 10
w maj. Stara Mysz, gm. Nowa Mysz, pow.
Baranowicz, celem uregulowania zaległych
należności z tytułu pożyczki wojennej Mi-
nisterstwa Skarbu od Musin - Puszkinaowej
Elżbiety, odbędzie się sprzedaż z licytacji
należących ruchomości:

18 krów maści gniadej i pstrej zł. 1200,
2 stadniki maści ciemno-gniadej 3-letnie zł.
250, 20 jałówek różnej maści od 2—3 lat
zł. 1400.

Zajęte przedmioty można oglądać od dn.
18 do dn. 20 grudnia 1937 r. o godz. 10
do 11 w maj. Stara Mysz, pow. Baranowicz.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
Stanisław Ratomski

Kierownik Działu Egzekucyjnego

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne.
weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34,
tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej
wieczorem ul. Jakuba i Kiejskiego 5—18
róg Ofiarnej, obok Sądu

LOKALE

DUŻY LOKAL do wynajęcia na fabrykę
lub inne przedsiębiorstwo. Duża sala i kilka
koi. Tamże lokal na wędliniarstwo lub ma-
sarnię z całym urządzeniem i mieszka-
niem 4 pok., kuchnię ze wszystkimi wygodami, ul.
Nikodema 6, w pobliżu placu Ostrobramskie-
go. Dowiedzieć się u dozorcej domu.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy og-
rządzony od wielu lat, punkt pierwszorzęd-
ny. Wiadomość: Biuro Grabowskiego, ul.
Garbarska Nr. 1.

OKAZYJNIE sprzedam majątek ziemski
z zabudowaniami obszaru 68 dziesięcin z
zabudowaniami. Informacje: Zawalna Nr 51.
Kłęczko.

Handel i Przemysł

Największy wybór **pończoch, skarpet, rękawiczek, torebek, parasoli** W. NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30. Gustawowa galanteria
bielizna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicz, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stolepce, Woleżyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z od-
noszeniem do domu w kraju—3 zł., za gran-
icą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50,
na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma
urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekst 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kolumna redakc. i komunikaty 60 gr.,
za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelarycz-
ne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za
treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja
zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrze-
żeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19